

Powiatowa

Nr 8 (29)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł (w tym 7% VAT)

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



STOWARZYSZENI DZIENNIKARZY RP Oddział w Zielonej Górze



I Konkurs Prasy Lokalnej województwa lubuskiego

Złote Szpalty

POD PATRONATEM
WICEPRZEWODNICZĄCEGO SEJMIKU
WOJ. LUBUSKIEGO BOGUSŁAWA WONTORA

kategoria miesięczniki i pozostałe
I miejsce
"Powiatowa"

Przewodniczący Oddziału
SDRP w Zielonej Górze
Legn Tylutki

Przewodniczący jury

Marzena Barańska
dr Marzena Barańska - Sereba

I miejsce dla Powiatowej

W NUMERZE:

- KANDYDACI DO SEJMU I SENATU
- ZNAŁAZŁAM MAMUSIĘ,
ZNAŁAZŁEM TATUSIA
- PIERSI CUD NATURY
- AKADEMICKIE ŻYCIE
- WAKACYJNE PRZESTROGI
- SPORT, LISTY, KRZYŻÓWKA



Przesypownia Wapna i Cementu

Spółka z o.o.

66-300 Międzyrzecz

ul. Fabryczna 3

tel./fax: 741 16 47

Polecamy w ciągłej sprzedaży:

1. Cement luzem

- CEM I - 42,5 R

- CEM II AS - 32,5 R

z cementowni GÓRAŹDŹE i STRZELCE OPOLSKIE

2. Cement workowany 50 kg i 25 kg

3. Wapno hydrotызowane

Zapraszamy



KREDYT „WAKACYJNY „Leniuszek”

Bardzo niskie oprocentowanie **16,9%!**

Splata do **sześciu miesięcy**

Kwota kredytu **od 500 do 6000 złotych**

Możliwość uzyskania kredytu **bez poręczycieli**

Specjalne warunki dla posiadaczy ROR i członków Banku

Możliwość **odroczenia spłaty** kapitału do dwóch miesięcy

Zapraszamy do naszych placówek:

Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 24
tel: (095) 741 23 02

Zbąszynek
ul. Klubowa 5
tel: (068) 384 91 96

Trzciel
ul. Armii Czerwonej 28
tel: (095) 743 11 88

Trzciel
ul. Poznańska 4
tel: (095) 743 12 13

Błędzew
Pl. Wiosny Ludów 9
tel: (095) 743 60 31

Brójce
Pl. Wiosny Ludów 3
tel: (095) 743 40 03

Zbąszynek
ul. Topolowa 24
tel: (068) 384 94 56

Pszczew
ul. Rynek 7
tel: (095) 749 10 05

Zbąszyń
ul. Graniczna 5/7
tel: (068) 384 65 54

... oraz na stronie
WWW.GBSMIĘDZYRZECZ.PL



**16,9%
BARDZO NISKI PROCENT**

Złote Szpalty wręczone



Piękną i nietypową (bo wykonaną z grubego szkła) statuetkę Złotych Szpalt i I miejsce wśród tygodników, dwutygodników otrzymała redakcja „Kuriera Słubickiego”.

Wczoraj w sali witrażowej Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze podsumowano I konkurs prasy lokalnej w naszym województwie, zainicjowany przez Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie było nadesłanie trzech wybranych egzemplarzy danego pisma sublokalnego.

Zdecydowało się na to 27 redakcji gminnych, parafialnych, miejskich, powiatowych. Jury pod przewodnictwem dr **Marzeny Barańskiej - Seredy** z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu dokonało oceny czasopism w dwóch kategoriach: tygodników i dwutygodników oraz pozostałych.

I miejsce i Złote Szpalty wśród tygodników otrzymał „Kurier Słubicki”, II - „Gazeta Nowosolska”, III - „Gazeta Gubińska”.

Z kolei wśród miesięczników i innych I miejsce wraz ze Złotymi Szpaltami przyznano periodykowi pt. „**Powiatowa**”, II „Magazynowi Lubuskiemu”, a III „Okolicom Skwierzynnym”.

W tej kategorii jury zdecydowało się na dwa wyróżnienia specjalne dla „Studiów Zielonogórskich” (wydawnictwo LTN) i „Naszej Sławy”. W protokole znalazło się również zdanie, że jury „docenia zespół redakcyjny miesięcznika „Winnica”, a to ze względu na polemiczny temperament”.

(kurz)

(Artykuł zaczerpnięto z „Gazety Lubuskiej”)

Złote Szpalty dla „Powiatowej”

Po dwóch latach ukazywania się na lokalnym rynku odnieśliśmy sukces. Jury pod przewodnictwem dr **Marzeny Barańskiej-Seredy** z UAM w Poznaniu przyznało „**Powiatowej**” I miejsce i Złote Szpalty wśród miesięczników w I Konkursie Prasy Lokalnej woj. lubuskiego, zorganizowanym przez Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

Wielki to dla nas zaszczyt i satysfakcja dla całego zespołu redakcyjnego i stałych współpracowników, którzy nie otrzymują żadnych honorariów, nie liczą czasu poświęconego na reporterskie wędrówki, starają się szukać ciekawych tematów, patrzeć władzy na ręce, chwalić dobre, a krytykować złe. To dzięki tej bezinteresownej grupie zapaleńców „Powiatowa” zdobyła duże grono czytelników, którzy

chcą wiedzieć, co dzieje się w naszej małej ojczyźnie, piszą listy i podpowiadają tematy pomagając współredagować nasz periodyk. Wielu reklamodawców też nas docenia, bo ukazujemy się na terenie całego powiatu.

W Międzyrzeczu wychodzą trzy miesięczniki, każdy przypisany przez wieś gminną do innej opcji politycznej. My śledzimy działalność urzędników, widzimy przedsięwzięcia udane, odnotowujemy porażki i potknięcia nie tylko władzy, przedstawiamy działalność gmin i zawsze staramy się być obiektywni. To właśnie zostało docenione przez jury konkursu i tak będziemy pracować dalej.

W powiecie międzyrzeckim ukazują się aż cztery miesięczniki i dwa znalazły się wśród laureatów - na III miejscu „**Okolice Skwierzynne**”, którym gratulujemy i

życzymy dalszych sukcesów.

Okazuje się, że w naszym powiecie prasa lokalna jest wielką potęgą, a my, jako młody miesięcznik, staramy się zaistnieć w domach naszych Czytelników, bo wspólnie możemy wiele zdziałać dla dobra mieszkańców nie tylko miasta, ale i powiatu.

Dziękuję panu redaktorowi **Lechowi Tylutkiewiczowi** - Przewodniczącemu Oddziału SDRP w Zielonej Górze - za cenne rady i wskazówki, które wykorzystamy w naszej pracy.

Dziękuję całemu zespołowi i stałym współpracownikom, bo to nasz wspólny sukces.

Isabella Stopyra

Zdzisław Jarmużek - nasz kandydat na senatora

Panie Senatorze, wiadomo już, że kandyduje Pan ponownie do Senatu. Co złożyło się na tę decyzję?

Tak, sprawuję mandat senatora już drugą kadencję, która dobiega końca. Klub Parlamentarny SLD i Rada Krajowa SLD zaproponowały mi ponowne kandydowanie do Senatu. Takie stanowisko zajęła też Rada Wojewódzka i Rada Powiatowa SLD wysuwając moją kandydaturę do Senatu.

Rada Powiatowa SLD w Międzyrzeczu kierowała się przede wszystkim tym, że Pan bardzo dużo zrobił na rzecz naszego środowiska.

Stanowisko lokalnych działaczy jest dla mnie bardzo ważne, a może nawet najważniejsze. Sprawia mi olbrzymią satysfakcję to, że mój udział w życiu regionu został doceniony. Mam swój skromny udział w utworzeniu powiatu międzyrzeckiego i woj. lubuskiego. Staram się wspierać i udzielać pomocy wielu organizacjom społecznym, a wśród nich kombatanom, sybirakom, związkowi zawodowemu i stowarzyszeniom, a także działaczom sportowym.

Przychodzą do Pana Senatora ludzie z różnymi problemami. Jakie się najczęściej powtarzają?

Najwięcej spraw dotyczy stosunków pracy między pracodawcami i pracownikami - niewywiązywanie się z umów i łamanie praw kodeksu pracy. W takich przypadkach mój radca prawny przyjmujący interesantów w każdy czwartek w godz. 9⁰⁰-10⁰⁰ udziela odpowiednich porad. Do drugiej grupy zaliczam sprawy związane z wadliwym funkcjonowaniem reformy służby zdrowia. W tych przypadkach udaje mi się bezpośrednio pomóc lub rozwiązać w części zaistniałe nieprawidłowości. Aby skuteczniej rozwiązać te problemy, potrzebna jest zmiana ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych. Jeśli zostanie wybrany ponownie na senatora, to będę chciał się tym zająć.

Chciałbym też zwrócić uwagę na troskę interesantów o lepsze funkcjonowanie samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkiego. Niektórzy z nich przychodzą z konkretnymi propozycjami, co robić i jak robić, żeby było lepiej żyć. Składane mi postulaty i przemyślenia analizuję i przedstawiam odpowiednim gremiom. Uwagi dotyczące funkcjonowania rad i samorządów gminnych przekazuję na ich posiedzeniach.

Do takich realizowanych wspólnie z Bolesławem Onyszczykiem inicjatyw zgłoszonych przez interesantów mogę zaliczyć między innymi projekt utworzenia Rady Gospodarczej Powiatu, mającej na celu podjęcie działań zmniejszających skalę bezrobocia w powiecie międzyrzeckim. Uwzględniając życzenia interesantów zorganizowałem narady działaczy i trenerów sportowych, mające na celu

zmobilizowanie i skoordynowanie sił oraz możliwości dalszego rozwoju międzyrzeckiego sportu i turystyki.

Jak w skrócie przedstawia się dzień pracy Pana Senatora?

Z reguły rozpoczynam dzień pracy od przeglądu pism skierowanych do mnie. Są takie, które wymagają natychmiastowego załatwienia i wtedy traktuję je jako pilne i nadaję odpowiedni tok postępowania. Jest też wiele pism zapraszających mnie na sesje rad różnych szczebli, posiedzenia stowarzyszeń i organizacji społecznych. Niejednokrotnie mam problem, gdzie pójść - wybrać się na uroczystość rozdania dyplomów nauczycielom, czy też wręczenie aktów nominacyjnych weteranom awansowanym na wyższy stopień wojskowy, wziąć udział w uczczeniu rocznicy stowarzyszenia, jubileuszu instytucji, czy też w obradach komisji lub innego gremium podejmującego ważne decyzje dla regionu. Biorąc pod uwagę za i przeciw - wybieram takie miejsce uczestnictwa, w którym dotąd jeszcze nie byłem oraz gdzie są omawiane sprawy dotyczące dużej grupy społeczeństwa. Staram się, o ile to tylko możliwe, być wszędzie, gdzie jestem zapraszany i mile widziany.

Moją pracę w zasadzie można by podzielić na tę w biurze i poza nim. W biurze przyjmuję interesantów w poniedziałki w godz. 10⁰⁰-12⁰⁰

oraz w pozostałych dniach, jeśli nie mam obrad w Senacie i nie biorę udziału w spotkaniach bądź naradach.

Moja działalność parlamentarna to przede wszystkim praca w Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, obradach Senatu i Klubie Senatorów SLD oraz aktywność w debatach. Zabierałem głos w sprawach bliskich wyborcom i ważnych dla interesów państwa, opuściłem zaledwie 4 dni posiedzeń Senatu.

Pragnę podkreślić, że ja i moi współpracownicy jesteśmy otwarci na każdą inicjatywę współpracy i służymy pomocą wszystkim osobom oraz organizacjom społecznym, które zwracają się do nas.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim moim współpracownikom, pracownikom biura, asystentom społecznym, a szczególnie bardzo licznej grupie bezinteresownych działaczy społecznych i gospodarczych współpracujących ze mną.

Dziękuję i życzę wyborczego sukcesu.

Izabela Stopyra



Szlakiem turystycznym do Sejmu

Pani Joasiu, proszę coś o sobie powiedzieć.

Nazywam się **Joanna Kasprzak-Perka**, mam 32 lata, jestem mężatką i mam jedno dziecko. Pochodzę z małej popegeerskiej wioski w gm. Międzyrzecz. Po skończeniu SP nr 1 i Technikum Melioracji Wodnych w Międzyrzeczu, studiowałam na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Staż studencki odbyłam w I programie TVP w Redakcji Rolnej. Mimo propozycji pracy w TVP w Warszawie zawsze chciałam wrócić w rodzinne strony. Pracowałam przez pewien czas m.in. w "Kurierze Gorzowskim" i "Ziemi Gorzowskiej". Obecnie od 9 lat mieszkam w Przytocznej.

Skąd wzięło się zainteresowanie turystyką?

W Urzędzie Pracy w Przytocznej otrzymałam skierowanie do pracy w Domu Kultury, gdzie pełniłam funkcję referenta do spraw turystyki. W prasie przeczytałam, że Fundusz Braci Rockefellerów chce uruchomić program pilotażowy "Turystyka wiejska w Gorzowskim". Zgłosiłam się więc do konkursu, który wygrałam i zostałam kierownikiem projektu. Głównym zadaniem była budowa bazy agroturystycznej. Po 3 latach projekt zakończył się i otrzymałam propozycję robienia podobnego projektu w Elblągu. Ponieważ włożyłam tu dużo pracy, więc założyłam własną Agencję Promocji i Rozwoju. Początkowo pracowałam sama, dzisiaj zatrudniam 4 osoby. Pierwsze swoje zlecenie zorganizowania V Ogólnopolskiego Sympozjum Agroturystycznego otrzymałam z Ministerstwa Rolnictwa. Impreza była bardzo udana.

Pani osiągnięcia i plany.

Jako jedyny przedsiębiorca w woj. lubuskim zostałam w 2000r. nagrodzona tytułem najlepszej firmy lubuskiej na terenach wiejskich w ogólnopolskim konkursie "Sposób na sukces". Mam certyfikat Unii Europejskiej Menadżer Turystyki. Prowadzę Biuro Informacji Turystycznej w Międzyrzeczu, jestem założycielką i członkiem zarządu Gorzowskiego Stowarzyszenia Agroturystyki, członkiem polsko-niemieckiej grupy do spraw turystyki "Pro Europa Viadrina", prezesem Lubuskiego Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Turystyki. Jestem wykładowcą i doradcą Turystyki Wiejskiej (prowadzę szkolenia i prelekcje w całej Polsce) oraz założycielką Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej "Gospodarstwa Gościnne". Otrzymałam

nagrodę Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki za zasługi dla turystyki polskiej.

Chcę stworzyć regionalną organizację turystyczną z prawdziwego zdarzenia, która ma skupiać gminy, powiaty, branżę turystyczną i stowarzyszenia działające na rzecz turystyki i sportu. Marzę o przywróce-

niu polskiej wsi normalności, żeby nie likwidowano małych szkół, klubów wiejskich i linii komunikacyjnych. Należy pomóc małym i średnim gospodarstwom i przedsiębiorstwom w celu rozwinięcia agroturystyki. Szukamy inwestorów, którzy się wcale do nas nie garną, a śpią na zły złota, jaką jest rozwój turystyki. Oczywiście najpierw trzeba

zainwestować, żeby potem czerpać zyski. Dlatego należy wspierać małe i rodzinne firmy i przedsiębiorstwa.

Startuje Pani w wyborach do Sejmu, jaki jest Pani program wyborczy?

Dzisiejsze społeczeństwo oczekuje od przyszłych kandydatów do parlamentu zapewnienia, że będzie żyło w czasach, kiedy szanowany będzie człowiek i jego praca, a każdy następny dzień zapewni mu bezpieczeństwo i stabilizację. Oczekiwania te muszą być zapewnione przez polskie ustawodawstwo i politykę państwa. Główny nacisk należy położyć na realizację narodowych programów wspierających przez najbliższe lata:

- **Zmniejszenie bezrobocia i łagodzenie jego skutków.**
- **Wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw, zwłaszcza tych, które tworzą nowe miejsca pracy w regionach o wysokim stopniu bezrobocia.**
- **Powszechny dostęp do nauki na wszystkich szczeblach edukacji.**
- **Wyrównanie szans młodzieży wiejskiej w dostępie do nauki, kultury, współ-**

czesnych środków techniki (komputery, internet).

- **Równe szanse i prawa dla kobiet, wspieranie kobiet na rynku pracy.**
- **Pomoc obszarom wiejskim, narodowy program pomocy rolnictwu i rozwiązywanie problemów terenów byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych.**
- **Regionalne programy dla turystyki w celu ożywienia gospodarczego regionu przy wykorzystaniu potencjału turystycznego Ziemi Lubuskiej.**
- **Zwiększenie bezpieczeństwa poprzez wspieranie instytucji pozarządowych działających na rzecz dzieci i młodzieży w sferze kultury, sportu i wypoczynku.**

Dziękuję za rozmowę i życzę realizacji programu z ławy sejmowej.

Wiesława Chamienia



Do redakcji

Do redakcji

Szanowni Państwo!

Dobiega końca obecna kadencja Sejmu. Jako poseł Ziemi Lubuskiej często gościłem na łamach samorządowej prasy lokalnej, prezentując problematykę związaną z samorządem i rozwojem regionalnym. Staraliśmy się wspólnie rozwiązywać występujące trudności w życiu społeczno-gospodarczym.

Chcę Państwu serdecznie podziękować za współpracę i jednocześnie proszę o zamieszczenie na łamach Waszej gazety sprawozdania z mojej działalności poselskiej.

Z poważaniem

Jan Kochanowski

Szanowni Państwo!

Od trzech lat z woli wyborców sprawuję mandat poselski. W Sejmie pracowałem głównie w komisjach Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Skarbu Państwa, Ułaszczczenia i Prywatyzacji oraz podkomisjach zajmu-

jących się problemami polityki regionalnej gospodarki wodnej, oświaty, tworzeniem funduszu stypendialnego i fundacjach związanych z edukacją.

Drugim zasadniczym elementem mojej pracy sejmowej są interpelacje i zapytania poselskie, których złożyłem ponad 80. Dotyczyły one: problemów wychowania dzieci i młodzieży, funkcjonowania placówek oświatowych oraz sytuacji nauczycieli po wprowadzeniu reformy edukacji, funkcjonowania placówek ochrony zdrowia, pomocy dla domów opieki społecznej (Kostrzyn, Międzyrzecz, Gorzów), zwalczania chorób nowotworowych, sytuacji materialnej pielęgniarek i położnych oraz skutków wejścia w życie ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym. W interpelacjach zajmowałem się aktywnym zwalczaniem bezrobocia i funkcjonowaniem Powiatowych Urzędów Pracy w naszym województwie.

Interweniowałem w Sejmie w sprawie likwidacji garnizonów wojskowych na naszym terenie, podjęcia zmian związanych ze świadczeniami emerytalno rentowymi inwalidów wojennych oraz zwiększenia etatów dla policji w naszym województwie.

Kilkakrotnie interweniowałem w sprawie niedostatecznego wdrożenia programu pomocy dla rolnictwa SAPARD i dotacji z Banku Światowego oraz utrzymania placówek naukowo-badawczych pracujących na rzecz rolnictwa.

Walczyłem o poprawę skuteczności funkcjonowania sądów (w tym utrzymania Sądu Okręgowego w Gorzowie) dla łatwiejszego dostępu obywateli do organów sprawiedliwości.

Byłem jednym z sygnatariuszy powołania województwa lubuskiego. Obecnie jestem Przewodniczącym Sejmiku

Województwa Lubuskiego.

W swojej pracy szczególną uwagę przywiązuję do spotkań z wyborcami i dyżurów poselskich, które weryfikują działalność poselską oraz działania wszelkich władz.

W sprawach indywidualnych obywateli podjąłem około 450 interwencji poselskich.

Mimo aktywnej pracy poselskiej i samorządowej znajduję czas na działalność w ruchu sportowym, szczególnie piłce ręcznej. Jestem również organizatorem uhonorowania wyróżniających się sponsorów statuetką "Olimp Lubuski", wspieram imprezy i zawody organizowane na szczeblu wojewódzkim.

JAN KOCHANOWSKI

- Poseł na Sejm RP
- Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubuskiego
- Wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej SLD
- Członek Konwentu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie i Fundacji na rzecz tej uczelni
- Prezes Lubuskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej

Jan Kochanowski

Posel na Sejm RP

Do redakcji

Ponad 400 tysięcy ludzi w Polsce cierpi na otępienie, w tym 200 tysięcy na chorobę Alzheimera. Niestety, tylko 4% chorych jest skutecznie leczonych, co pozwala im normalnie funkcjonować w społeczeństwie.

W związku z tak dramatyczną sytuacją, Polskie Stowarzyszenie Pomocy z Chorobą Alzheimera i Polska Fundacja Alzheimerowska postanowiły rozpocząć kolejną kampanię na rzecz zwiększenia świadomości społecznej, aby zapewnić możliwość diagnozowania i leczenia choroby Alzheimera.

Przez cały czas trwania kampanii (do 15 sierpnia) będzie działała specjalna infolinia dla chorych i ich opiekunów - 0800 20 00 20 i rozbudowany serwis internetowy www.alzheimer.pl - gdzie można uzyskać pełną informację dotyczącą lokalizacji punktów konsultacyjnych (już ponad 100 w całym kraju), gdzie przeprowadzane są bezpłatne, specjalistyczne konsultacje lekarskie.

Wszelkich dodatkowych informacji dotyczących kampanii udzielą państwu: Cezary Pruszek - 0602 10 44 55, Adam Skórka - 0502 27 22 81.



Skrócony program pomocy

Skrócony program udzielania pomocy przedsiębiorcom w tworzeniu nowych stanowisk pracy i przystosowaniu istniejących stanowisk pracy dla potrzeb osób niepełnosprawnych na terenie powiatu międzyrzeckiego.

I Cele udzielania pomocy.

1. Tworzenie nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych.
2. Pomoc finansowa dla przedsiębiorców w tworzeniu i przystosowywaniu stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych.

II Adresaci programu.

Adresatami programu są przedsiębiorcy zamierzający tworzyć stanowiska pracy dla osób niepełnosprawnych na terenie powiatu międzyrzeckiego.

III Rodzaje pomocy.

Przedsiębiorca może otrzymać ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zwanego dalej "Funduszem", zwrot kosztów:

1. do wysokości 25-krotnego przeciętnego wynagrodzenia za każde stanowisko pracy, poniesionych w związku z:
 - a/ organizacją nowych stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych zdolnych do pracy lub
 - b/ przystosowaniem istniejących stanowisk pracy do potrzeb osób niepełnosprawnych,
2. ponad wysokość 25-krotnego przeciętnego wynagrodzenia, jednak nie więcej niż 40-krotne wynagrodzenie za każde stanowisko pracy, w przypadku zatrudnienia osób, które zaliczono do znacznego stopnia niepełnosprawności,
3. wynagrodzenia osób niepełnosprawnych za okres 18 miesięcy.

IV Wysokość pomocy.

Na rok 2001 "Fundusz" przydzielił środki na zwrot kosztów organizacji nowych stanowisk pracy w wysokości 98 104 zł oraz zwrot wynagrodzeń zatrudnionych na tych stanowiskach osób niepełnosprawnych oraz należnych od przedsiębiorców składek ZUS od wymienionych wyżej wynagrodzeń w wysokości 16 657 zł.

V Podstawowe warunki udzielania pomocy.

1. Udział przedsiębiorcy w kosztach tworzenia nowych stanowisk pracy i przystosowaniu istniejących stanowisk pracy dla potrzeb osób niepełnosprawnych wyniesie co najmniej 25%.
2. Zobowiązanie przedsiębiorcy do zatrudniania na nowo utworzonych lub przystosowanych do potrzeb

osób niepełnosprawnych stanowiskach pracy, osób niepełnosprawnych bezrobotnych lub poszukujących pracy i nie pozostających w zatrudnieniu, skierowanych przez powiatowy urząd pracy, przez okres co najmniej 54 miesięcy.

VI Monitorowanie wykorzystania pomocy.

Starosta będzie dokonywał oceny spełnienia warunków udzielenia pomocy poprzez analizę dokumentacji jak i bezpośrednią kontrolę w firmie przedsiębiorcy.

VII Realizacja programu.

Decyzję o przyznaniu środków na cele

ujęte w programie podejmuje Komisja powołana przez Starostę.

Obsługę administracyjną programu realizuje Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu, mieszczące się na ul. Przemysłowej 2.

Ostatecznym terminem składania wniosków o pomoc w roku bieżącym jest 30 sierpnia br. Szczegółowy program udzielania pomocy dostępny jest w siedzibie "Centrum".

Kazimierz Puchan
Starosta międzyrzecki

Celowy Związek Gmin CZG-12

Dziś bardziej stosowna byłaby nazwa CZG-13, a jutro prawdopodobnie CZG-19, bo tyle gmin planuje przystąpić do związku zbierania, sortowania i zagospodarowywania odpadów komunalnych i przemysłowych. Inwestycja jest w trakcie realizacji pierwszego etapu, którego koszt szacuje się na około 32 mln zł i przewidziane oddanie do użytku w drugiej połowie 2002 r.

Radni Rady Miejskiej w Międzyrzeczu, a w szczególności członkowie Komisji Inwestycji, Budownictwa i Mienia Komunalnego z racji swych funkcji społecznych uczestniczyli z zwiędzianiu budowy dzięki inż. **Lubaczewskiej**, która zorganizowała wycieczkę 4.07.2001 r.

Nie ulega wątpliwości, że ta inwestycja przybliży nas do Europy, mając na względzie konieczność realizacji dyrektywy 99/31/Ec o składowaniu odpadów oraz dyrektywę 94/62/Ec w sprawie opakowań i odpadów opakowaniowych. Z tym się wiąże problem rynku wtórnego i wymaganiami stawianymi przy odzyskiwaniu surowców wtórnych.

Nowoczesne spojrzenie na tematykę odpadów wymusza kierunki postępowania z odpadami, a przede wszystkim bezpiecznego dla środowiska wykorzystania odpadów lub unieszkodliwienia. Z każdym rokiem obserwujemy coraz szybszy przyrost góry śmieci nas otaczających, wobec których społeczeństwo staje się co nieco bezradne. Cywilizacje zachodnie zetknęły się z tym problemem już kilkadziesiąt lat wcześniej, a przykład cuchnącej Tamizy w Londynie zamienionej w ściek w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku był wyrazem krzyku rozpacz cywilizacji. Dziś Tamiza jest czysta, a wędkarze łowią w niej ryby.

Jesteśmy bogatsi o doświadczenia cudzych błędów bez troskiej industrializacji i byłoby niewybaczalne, gdyby ta świadomość nie dotarła do wszystkich mieszkańców naszej pięknej ziemi.

Trzeba pamiętać, że opór społeczny mieszkańców przy lokalizacji sortowni odpadów jest bardzo duży. Tym większe zasługi posiada burmistrz Sulęcina **St. Kubiak** ze swoją Radą Miejską, który konsekwentnie oraz skutecznie szukał i znalazł sposób na przekonanie mieszkańców wsi Długoszyń do tej inwestycji, a także korzyści wynikających z budowy tego zakładu. To nie tylko stworzenie około 40 miejsc pracy, ale i wymierne przychody dla gminy oraz niewymierne korzyści dla ochrony środowiska.

Niewątpliwie zgodny udział 12 gmin w tym przedsięwzięciu i akces dalszych gmin, w tym miasta Gorzowa świadczy, że pomysł był trafny. Prezes Celowego Związku Gmin CZ-12 p. **Aleksander Kozłowski** chętnie demonstrował kolejne etapy budowy, co z przyjemnością odnotowuję. Żadna gmina w pojedynkę nie byłaby w stanie rozwiązać problemu odpadów we własnym zakresie.

Budowa to dopiero pierwszy etap. Czekają nas mozolna praca uświadamiająca mieszkańców do konieczności nowego sposobu pojmowania likwidacji odpadów poprzez sortowanie u źródeł. Uświadamianie musi odbywać się poprzez edukację w szkole, w zakładzie pracy, w rodzinie. Nie mamy innego wyboru, jeżeli chcemy iść do Europy, czego szczerze życzę w imieniu Komisji Inwestycji, Budownictwa i Mienia Komunalnego mieszkańcom pięknej Ziemi Międzyrzeckiej.

Bolesław Onyszczyk
Przewodniczący Komisji Inwestycji i Mienia Komunalnego

ZNALAZŁAM MAMUSIĘ, ZNALAZŁEM TATUSIA -

rodzina zastępcza - nowy dom dla samotnych dzieci

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu szuka chętnych, którzy założą rodziny zastępcze.

Pewną szansą dla dzieci porzuconych lub odebranych wyrokiem sądu naturalnym rodzicom jest rodzinna opieka zastępcza, która jest formą pomocy dzieciom i ich rodzicom, którzy przez pewien czas muszą żyć oddzielnie od siebie z powodu zaniedbania lub innych szczególnych okoliczności wymagających opieki poza domem. Celem tej opieki jest zapewnienie ochrony, opieki i warunków do zaspakajania potrzeb dziecka przez czas potrzebny do zapewnienia takich usług rodzinie naturalnej, aby zostały rozwiązane problemy, które doprowadziły do separacji członków rodziny, lub aby przez adopcję lub usamodzielnienie doprowadzić do trwałych i pozytywnych rozwiązań w życiu dziecka, wspieranych przez związki dające poczucie bezpieczeństwa i trwające przez całe życie.

Dzieci, które najczęściej potrzebują rodzin zastępczych i adopcyjnych, to:

- dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych (domów dziecka, pogotowia opiekuńczych itp.)
- dzieci z rodzin niewydolnych wychowawczo, niezaradnych, nie potrafiących efektywnie funkcjonować w społeczeństwie,
- dzieci z rodzin nadużywających alkoholu, narkotyków,
- dzieci, których rodzice są chorzy psychicznie lub weszły w konflikt z prawem,
- sieroty naturalne.

Większość dzieci potrzebuje rodziców zastępczych lub adopcyjnych dlatego, że coś im zrobiono, a nie dlatego, że one coś zrobiły. Nie są to "złe" dzieci. Pochodzą ze

złych warunków, a nie ze złych rodzin. Bardzo często są to dzieci zależnione i zagubione, co wynika z faktu oddzielenia ich od rodziców. Niektóre są nerwowe. Niektóre są smutne. Innym wydaje się, że ponoszą karę.

Z biegiem czasu uczucia smutku i wściekłości stopniowo słabną wraz z lepszym poznawaniem nowej rodziny przez dziecko i jego rosnącym w stosunku do niej zaufaniem. Rodzice zastępczy mogą być dumni, gdy uda się im pomóc nastolatkowi w nadrobieniu szkolnych zaległości lub nauczyć go, jak powinien troszczyć się o siebie. Mają też satysfakcję, gdy uda im się pomóc dzieciom powrócić do ich własnych rodziców lub krewnych, lub gdy pomogą w adopcji dziecka, czy gdy pomogą młodemu człowiekowi rozpocząć samodzielne dorosłe życie.

Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej istnieją trzy podstawowe rodzaje rodzin zastępczych:

1. Rodziny, które na podstawie przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego są zobowiązane do świadczeń (czyli osoby najbliższej spokrewnione).
2. Rodziny nie zobowiązane do świadczeń (dalsi krewni i rodziny niespokrewnione).
3. Rodziny pełniące funkcje pogotowia rodzinnego.

Rodzice zastępczy mogą być osobami zamężnymi / żonatymi lub stanu wolnego. Mogą mieć już własne dzieci, ale nie muszą. Zgodnie z prawem muszą to być osoby "dające rękąmię należytego wykonywania zadań rodziny zastępczej, mające stałe miejsce zamieszkania na terytorium Polski i korzystające z pełni praw cywilnych i obywatelskich, nie są pozbawione praw rodzicielskich, nie są chore na chorobę

uniemożliwiającą właściwą opiekę, mają odpowiednie warunki mieszkaniowe, stałe źródło utrzymania oraz zostały odpowiednio przeszkolone, bowiem opieka zastępcza to nie to samo, co bycie rodzicem dla własnego dziecka. Trzeba wiedzieć, jak można pomóc dziecku pokonać jego ból straty i rozłąki. Co zrobić, aby dzieci zaczęły na nowo wierzyć w siebie i w życiowych im dorosłych.

Zdobycie kwalifikacji rodzica zastępczego umożliwia Program PRIDE: Rodzinna Opieka Zastępcza / Adopcja, który jest źródłem odpowiednich informacji i pomocy. Obejmuje edukację, czyli zdobycie odpowiedniej wiedzy i umiejętności potrzebnych do świadomej decyzji o podjęciu się opieki zastępczej czy adopcji. Odpowiada na pytania jak otaczać opieką i wychowywać "zastępcze" dzieci, zaspokajać ich potrzeby rozwojowe i umiejętnie kompensować braki spowodowane zaniedbaniami przez naturalnych rodziców.

Czy drzemie w Tobie tyle ciepła, miłości i wrażliwości, abyś przyjął do swojej rodziny dziecko, które nie zaznało jeszcze takich uczuć? Czy gotów jesteś Ty i Twoja Rodzina na przekazanie takich wartości jak ciepło, miłość, wrażliwość dziecku, które w swojej naturalnej rodzinie nie poznało ciepła rodzinnego?

Jeżeli chcesz (a może jeszcze się wahasz), zgłoś się do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu i zostań rodziną zastępczą dla DZIECI, które na nią czekają!

W artykule wykorzystano materiał Towarzystwa "Nasz Dom".

Marzenna Owczarek

Finansowanie rodzin zastępczych

Ustawa o pomocy społecznej wprowadziła podział rodzin zastępczych na:

- rodziny zobowiązane do alimentacji na podstawie Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego,
- rodziny nie zobowiązane do alimentacji,
- rodziny pełniące zadania pogotowia rodzinnego.

Poszczególne typy rodzin zastępczych są finansowane wg odrębnych zasad. Podstawę do ustalenia wysokości pomocy stanowi kwota zapisana w ustawie; od 01 czerwca 2001r. wynosi ona 1.546,00 zł.

Rodziny zobowiązane do alimentacji (dziadkowie, starsze rodzeństwo) otrzymują pomoc pieniężną na częściowe pokrycie

kosztów utrzymania dziecka w wysokości uzależnionej od ich własnych dochodów. Rodziny o dochodach nie przekraczających kryterium dochodu uprawniającego do świadczeń z pomocy społecznej otrzymują 40% kwoty podstawowej, czyli 618,40 zł. Rodziny o dochodach nie przekraczających 200% kryterium dochodu otrzymują 20% kwoty podstawowej, czyli 309,20 zł. Gdy dochód w rodzinie przekracza 200% kryterium, otrzymuje ona 20% kwoty bazowej, czyli 154,60 zł.

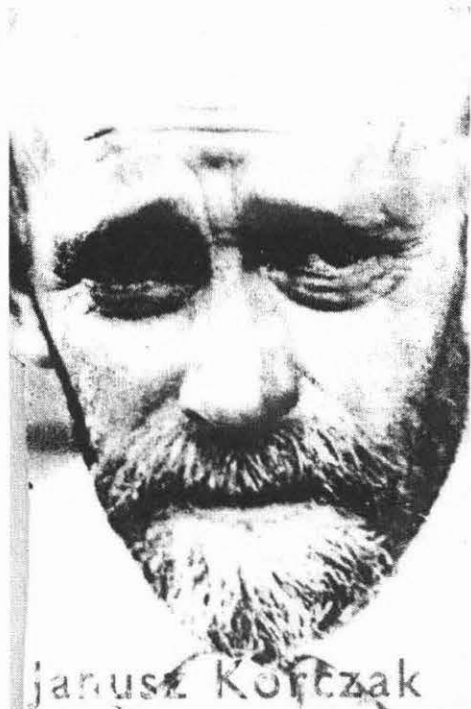
Rodzinie zastępczej zobowiązanej do alimentacji wychowującej dziecko do lat trzech lub zakwalifikowanej do kształcenia specjalnego przysługuje pomoc w wysokości 80% podstawy, czyli 1.236,80 zł

lub 40% podstawy, czyli 618,40 zł w zależności od dochodu rodziny.

Rodziny zastępcze zobowiązane do alimentacji otrzymują 80% podstawy 1.236,80 zł niezależnie od dochodu rodziny, jeśli dziecko jest uprawnione do zasiłku pielęgnacyjnego.

Pomoc pieniężna dla rodzin nie zobowiązanych do alimentacji (dalsza rodzina oraz osoby nie spokrewnione z dzieckiem) przysługuje niezależnie od ich dochodu i wynosi: 40% podstawy, czyli 618,40 zł oraz 80% podstawy, czyli 1.236,80 zł, jeżeli dziecko, które znalazło się w rodzinie zastępczej jest zakwalifikowane do kształcenia specjalnego, nie ukończyło 3 lat lub posiada uprawnienia do zasiłku

W sierpniu 2001 o Januszu Korczaku



To właśnie 5 lub 8 sierpnia 1942 roku **Janusz Korczak** zginął wraz ze swoimi wychowankami w obozie koncentracyjnym. Śmierć - legenda, która przesłoniła współczesnym wiele myśli, spraw, idei wielkiego człowieka - z zawodu lekarza, z zamiłowania pedagoga, z talentu pisarza. Warto dziś, w okresie nowych przymysłów, prób wprowadzania w życie reformy oświatowej, a więc i wychowania, przypomnieć postać, która w tamtych czasach propagowała wprost rewelacyjne metody wychowawcze.

Ramy naszego pisma nie pozwalają na zbyt szerokie opisy, a pisanie o Korczaku bez cytowania dosłownego jego myśli zatraciłoby urok i specyfikę jego tekstów. Dlatego wydaje mi się celowe zacytowanie kilku fragmentów z jego wiekopomnych

dzieł pedagogicznych, tłumaczonych na wiele języków, nagrodzonych pośmiertnie poza granicami naszego kraju.

W "Jak kochać dziecko" pisał do matek: *"Są myśli, które w bólu samemu rodić trzeba i te są najcenniejsze. One decydują, czy podasz matko pierś czy wymię, czy wychowywać je będziesz jak człowiek czy jak samica, czy kierować nim będziesz czy wlec na ramię przymusu, czy tylko, póki małe, bawić się będziesz, znajdując w pieszczocie z nim dopełnienie skąpych lub niemiłych pieszczot małżonka; a później, gdy nieco podrośnie, puścisz je samopas lub zwalczać zapragniesz".*

Kim ma być? - *"Bojownikiem czy tylko pracownikiem, wodzem czy szeregowcem? Czy tylko szczęśliwie? Jak przewidzieć? Jak osłonić? Motyl nad spienionym potokiem życia. Jak dać trwałość, a nie obciążyć lotu, a nie nużyć skrzydeł? Więc przykładem własnym, pomocą, radą, słowem?"...*

Minęły 72 lata od pierwszego wydania książki, a pytania pozostają nadal aktualne. Aktualna wydaje się również typologia wychowawców dokonana przez niego, których dzieli na: brutali; mizantropów, na pokaz życzliwych dziecku, nadskakujących mu; wychowawców dla "idei", którym się zdaje, że perswazją i ciepłem moralnym łatwo człowieka przerobić, że wystarczy uwierzyć i wyłudzić obietnicę poprawy. Bywają wychowawcy wierzący naiwnie w łatwość zadania, sądzą, że wiele osiągną, bo wiele pragną, roją sobie, że stworzą dzieciom świat "bez jednej lzy", że łatwo zaskarbią sobie miłość i zaufanie dziecięcej gromady - naturalnie spotyka ich rozczar-

owanie. Sił i energii wystarcza na krótko, potem szybko następuje utrata zapалу, inicjatywy, wiary w siebie. *"Prawdziwie rozumny wychowawca musi przede wszystkim poznać siebie, następnie poznać dzieci. Musi wiedzieć, kim chce i może być w stosunku do dzieci dozorcą, z pozoru troskliwym o dobro dzieci (wówczas roi się od nakazów i zakazów), czy wychowawcą. Musi umieć rozumnie gospodarzyć własnym zasobem sił duchowych, by nie okazać się szybko bankrutem".*

W sierpniowe wieczory warto poczytać dzieła Janusza Korczaka. Podaję wybrane tytuły: "Dzieci ulicy", "Koszalki opalki", "Dziecko salonu", "Bobo", "Jak kochać dziecko", "Józki, Jaśki i Franki", "Mośki, Joski i Srule", "Sława", "Król Maciuś pierwszy". Oczywiście nie wyczerpuje to gigantycznej wręcz liczby mądrych, opartych na obserwacji i praktyce, a popartych wielkim talentem literackim dzieł, których treścią są sprawy wychowania.

Jeszcze jedna informacja na zakończenie. Janusz Korczak to pseudonim Henryka Goldszmita, syna żydowskiego adwokata. Janusz Korczak czuł się Polakiem, aczkolwiek dano mu wielokrotnie odczuć już od dzieciństwa, że to wcale nie taka prosta sprawa.

Tomasz Jasiński

Janusz Korczak w czasie zabawy z dziećmi



pielęgniacyjnego.

Jeżeli dziecko w rodzinie zastępczej nie zobowiązanej do alimentacji ma własny dochód (z posiadanego majątku, rentę rodzinną lub alimenty), wówczas pomniejszamy pomoc pieniężną o 50% sumy dochodów dziecka.

Rodziny zastępcze pełniące rolę pogotowia rodzinnego otrzymują wynagrodzenie w wysokości 120% sumy podstawowej oraz pomoc pieniężną na każde umieszczone w rodzinie dziecko, nie mniejszą niż 40% sumy podstawowej, czyli 618,40 zł.

Rodzina zastępcza może otrzymać jednorazową pomoc pieniężną na pokrycie niezbędnych wydatków związanych z potrzebami przyjmowanego do rodziny dziecka w wysokości 150% podstawy.

Powyższe zasady finansowania rodzin zastępczych przedstawiają stan na dzień dzisiejszy, który jednak ulegnie zmianie na mocy nowelizacji ustawy o systemie finansowania rodzin zastępczych.

Dalszych informacji na temat rodzin zastępczych udziela Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz, tel. 742-84-71 lub 742-84-79.

Moim zdaniem

Już starożytni wiedzieli, że "oceny zależą od przyjętych kryteriów" i to - iście epokowe odkrycie (na miarę wynalazku koła, ogłoszenia Dekalogu czy heliocentrycznej, kopernikańskiej teorii budowy Układu Słonecznego) musi przeważać domniemania czy widzimisię choćby najbardziej prawdopodobne.

"Powiatowa" zwyciężyła w rankingu jakże ważnych dla odbudowy idei "małych ojczyzn" miesięczników. Jestem rad, że od początku współpracuję z tym pismem. Jestem dumny, że to ono zajęło tak wysoką pozycję. Ponieważ nie figuruję w "Składzie Osobowym" P.T. Redakcji (do którego mnie zapraszano, ale - przez całe życie aktywny działacz wielu "prezydów" - zdecydowałem przed paru laty nie zajmować miejsca choćby jednemu z wybijających się talentów w życiu naszym codziennym) - stojący obok, ale zawsze pośród - łatwiej dostrzegam te kryteria, od których zależą oceny. Czym "Powiatowa" zasłużyła na sukces? Spróbuję kategorizować owe kryteria, których siłę widział już Platon. A więc - osobowe, a więc ideowe, a więc rzeczowe, a więc społeczne, a więc artystyczne. Dodam, że są one często komplementarne.

Premier II RP F. Składkowski mawiał: "Pokaż mi swój ustęp, a powiem ci, kim jesteś". Nie wyśmiewałbym szefa rządu, który propagował tak u nas potrzebne przybytki ulgi - "sławojki". Jak zachwyciłem się społeczną pasją Laury Bush, żony obecnego prezydenta Stanów, nauczycielki - i to od nauczania początkowego, która toruje drogę (w kraju tylu noblistów!) nauce czytania i pisania. Pani Jolancie Kwaśniewskiej zwierzyła się: "skuteczna nauka pisania i czytania winna być priorytetem każdego rządu". Bo o wtórnym analfabetyzmie także naszych "Europejczyków" mówić nie muszę. Gdyby J. Buzek nie zamknął setek szkół, nie przekazał głupiej i zbędnej reformy administracyjnej z rąk zadufanego Kuleszy i Walendziaka w krzepkie dłonie J. Tomaszewskiego (który zupełnie nie rozumiał co ma wdrażać), reformy oświaty w gestię M. Handkego (który nie umiał liczyć do 10), reformy zdrowia w pacht W. Maksymowicza (który tysiącletnie instytucje ratowania życia i zdrowia - szpitale, ambulatoria - radośnie zastąpił Kasami Chorych i odpłynął w siną dal) - jak pozostali - Polska nie stałaby dziś w centrum żalosnego rozkładu władzy ustawodawczej i w przededniu groźnego kryzysu gospodarczego. Tak! Panie Premierze albo Panie Profesorze Buzek, tak, Panie Profesorze Balcerowicz! Gdybyście przyjęli chłopską radę: uczta się rządzić,

dzisiejsze Mane Tekel Fares-symbol, żalosa uczta Baltazara-mogły was ominąć.

Wróćmy do postaci pozytywnych, związanych z "Powiatową". Nie jako komplementowanych międzyrzeczan, ale "osobowych kategorii procesu oceny".

Najpierw - z urzędu i płci - Naczelną. Mgr Izabela Stopyra to nie tylko świetna polonistka, ale wspaniała człowiek. Dlaczego? Poza wszystkim dlatego, że kocha ludzi. Reszta niech będzie milczeniem. Potem - z godności i inicjatyw - senator Zdzisław Jarmużek. Polityk doskonale zrównoważony, prawy człowiek, otwarty na każdą twórczą inicjatywę i - przyjazny ludziom. Pan Bolesław Onyszczyk - sponsor (przepraszam erudyte i przyjaciela za słowo, któremu dorobiono w III RP gębę) - to filar "Powiatowej", który - co ważne - czasem sam przemówi. Wspaniałym, krótkim tekstem. Teraz problem najtrudniejszy: wielu ludzi tworzących na łamach. Wymienię (pamiętając o wszystkich) tylko Aleksandrę Stopyrę i Roberta Knutelskiego (bo młodzi i odważni) oraz Mariana Stoińskiego (boć to

człek renesansu).

Kryterium ideowe stawia "Powiatową" ponad... agitki ideologiczne. I to stanowi jej siłę.

Kryterium rzeczowe i społeczne, najprostsze - pieczętuje wartość miesięcznika. W kraju skandalicznych pysków ministerialnych, obrzucania narodu pomówieniami o ksenofobię, zacofanie i wszelakie anty-izmy, jakaś łatka przypięta VIP-om z Ratusza tak się ma do agresji publicystycznej na nieodległych i nam łamach, jak: "Picie w Szczawnicy do szczania w piwnicy" (Boy). Ten cytat nieco przeczy podnoszonemu wyżej kryterium artystycznemu, ale tylko nieco: esteta J. Waldorff walczył o prawo obywatelstwa dla słów tyleż codziennych, co niezbędnych. Podzielam tę opinię.

Nie chciałem kreślić laurki. Ale życzę temu miastu, tej ziemi międzyrzeckiej, by wszystko, co na niej powiatowe, było jak "Powiatowa".

Aleksander Zielonka

Koło historii

Ogromne koło zatoczyła historia w Kęszycy Leśnej. Tak niedawno były tam koszary, zasieki, warty i dziury w ogrodzeniu, przez które co zaradniejsi Polacy dostawali się do dobrze zaopatrzonych sklepów i nawiązywali handlowe kontakty z oficerami Armii Radzieckiej. Dzisiaj już niewiele koszarowców z powybijanymi szybami przypomina o tamtych latach. Pozostał też pomnik radzieckiego żołnierza, którego przemianowano na strażaka, policjanta i kto jeszcze na co chce. Ostatnio ten relikwitu przeszłości zamieniono na ołtarz i na kęszyckim Placu Czerwonym odbyły się główne uroczystości z okazji Bożego Ciała.

Kto by pomyślał, że takie właśnie koło zatoczy historia?

/stop/



Spadek po Ludwiku

Kto w Polsce wie, że to król Francji Ludwik XIV powiedział: "A po nas choćby potop"? Ale to powiedzenie właśnie w Polsce, 300 lat po premierze, robi zawrotną karierę i jest jak najbardziej aktualne. Cztery rozbabrane reformy, walący się w połowie roku budżet, wzrost bezrobocia, umarłe PGR-y, zamknięte zakłady pracy itp., itd. Czy więc "po nas choćby potop" nie przystaje do zmięchu jedynie słusznych rządów? Aż strach pomyśleć, co odziedziczy następna ekipa i czy warto taką schedę przejmować.

Strach też chodzić w Międzyrzeczu po ulicy Waszkiewicza, bo jak leje, to są tam takie kałuże, że jak "inteligentni" kierowcy jadą z ułańską fantazją, a uciekać nie ma gdzie, to dyngus gotowy. Jak świeci słońce - też nie lepiej, bo tynk odpada - i można stracić życie. Chodnik wąski, barierki nie pozwalają odskoczyć, na głowę leci, same pułapki.

Pułapką też może być dla nieorientowanych próba zaparkowania samochodu na ulicy Chrobrego. Kiedyś można było wjechać w podwórze koło "Ruchu" i "ABC", a teraz ochroniarz goni. I wszystko byłoby w porządku, gdyby stał tam jakiś znak zakazu. Bo skąd niby mamy wiedzieć, że nie można? Sprzed sklepów gonią właścicieli, parkingów brak, na chodnikach nie można - i słusznie, a zmotoryzowanych coraz więcej. Na ulicy Waszkiewicza nie można oglądać tv przy otwartych oknach, a sznur samochodów często z hałaśliwą dyskoteką i smród spalin, to nasza codzienność. Czekamy więc z utęsknieniem na obwodnicę i ta nadzieja podtrzymuje nas na zwątlonym duchu.

Język telewizji to odrębny temat. Ostatnio usłyszałam kilka językowych dziwolągów, np. nieuprzączywanie, skomplikowalność, kwestia ocenna, bezzasiłkowość. Takimi słowami raczą nas ludzie z dyplomami i na stanowiskach. A co z poprawnością językową?

W urzędach trzeba zatrudnić zastępców urzędników, żeby interesanci nie musieli odchodzić od zamkniętych drzwi, bo ci pierwsi albo się doksztalają, albo na chwilę wyszli. A może lepiej zatrudniać fachowców już wyszkolonych i szanujących petentów?

Wracam do artykułu o Domu Chronionej Starości w Kęszycy Leśnej, w którym opisałam brak telefonów i opieki pielęgniarskiej, tak potrzebnych dla starszych wiekiem mieszkańców. Obiecano im założenie telefonów za 366 zł płaconych w ośmiu ratach, ale ostatnio plany się zmieniły i kwota wzrosła do 500 zł -

jednorazowo do końca lipca. Niewielu stać na taki luksus, ale dobre i to, że na korytarzu ma być zainstalowany wspólny telefon na kartę. Dobrze Telekomunikacji - chytry dwa razy traci. Pielęgniarkę też zatrudniono - ale na cztery godziny przed południem, więc dzwonki alarmowe nadal nie będą miały kogo wołać na pomoc.

Chodzę po naszym powiatowym mieście i podziwiam piękne domy i obejścia zaprojektowane za grube pieniądze. Gdzie nam, małuczkim, do takich wspaniałości. A w tv szczują: Czy trzeba kupić prezydentowi

Poznania nowy samochód służbowy? Czy urzędnicy po trzech miesiącach misji (nieudanej) powinni otrzymać potężną odprawę? Czy premia powinna być obligatoryjna, czy za konkretne działanie? I tak dalej. Czy Międzyrzecz musi obchodzić jubileusz 1000-lecia w niewiele lat po hucznych obchodach 750-lecia?

Izabela Stopyra

P.S. Szalony motocyklista kontynuuje nocne rajdy po ulicach Międzyrzecza. Ciągłe nieuchwytny.

Mieszkanie nie z woli Burmistrza

Trzy kwartały trwał bój między Komisją Inwestycji, Budownictwa i Mienia Komunalnego, a Zarządem Gminy (ściślej z burmistrzem **Wł. Kubiakiem**) o wprowadzenie pod obrady sesji projektu uchwały w sprawie sprzedaży lokali z bonifikatą najemcom korzystającym z pierwszeństwa w ich nabyciu. Dziś uchwała już obowiązuje i lokatorzy mają pełne prawo do kupna lokalu w trybie bezprzetargowym za cenę 15 % lub 5 % ich wartości. A trzeba pamiętać, że **Wł. Kubiak** wiedząc, że nie powstrzyma wprowadzenia projektu pod obrady sesji Rady Miejskiej, nawet w ostatniej chwili próbował wnieść poprawki do uchwały proponując 25 % zamiast 15 % ceny. Po burzliwej dyskusji adwersarzy za i przeciw, gdy przyszło do głosowania, to nawet członkowie jego zarządu opuścili burmistrza za wyjątkiem jednej radnej **Mirosławy Rosół-Świdorskiej**. Nie rozumiem tej Pani, która jest bankowcem i winna wiedzieć, że co jest dobre dla mieszkańców, jest także dobre dla gminy. A i dla banku może być pożyteczne, bo może przyszli nabywcy skierują swoje kroki po kredyt, choć wątpię, czy po takim "zrozumieniu sprawy" skorzystają z usług banku tej pani prezes.

Natomiast rozumiem **p. Kubiaka**, że nie rozumie, co jest dobre dla gminy. Przykładem może być wcześniejsza uchwała, która w swej chytrłości zakładała 15 % cenę sprzedaży pod warunkiem, że zgodzą się wszyscy lokatorzy bloku, a w wypadku wycofania się choćby jednego z nich, pozostali lokatorzy automatycznie byli zobowiązani do zapłaty 40 % wartości. Nic dziwnego, że mieszkańcy, zwłaszcza żyjący w wielorodzinnych budynkach, rezygnowali z kupna w obawie przed pułapką, jaką na nich zastawiono.

Pan **Kubiak** chyba w swej naiwności liczył na zabicie fortuny do budżetu pod pretekstem gromadzenia środków na remonty obiektów będących w posiadaniu gminy. A tymczasem remonty są realizowane na niewielką skalę pojedynczych obiektów i przeważnie tylko częściowo, tj. zabezpieczające przed dalszą dewastacją, a lokali do zbycia są tysiące. Więc może warto uwłaszczyć lokatorów za symboliczną złotówkę, byleby tylko poczuli się właścicielami swoich mieszkań i zaczęli przy pomocy całej rodziny remontować to, co jest ich, a raczej będzie na pewno. Dziś już wiadomo, że gminy nie stać na kosztowne remonty gminnych budynków i to radni są do tego przekonani. Niestety burmistrz **Kubiak** uparcie i do końca był przy swoim stanowisku, aż sromotnie przegrał.

Panie burmistrzu, dostatecznie długo pan rządzi, by się nauczyć liczyć, co jest bardziej ekonomicznie opłacalne dla gminy, a co nie jest. A i zawód pański powinien być nauczyć pana elementarnego rachunku. Niestety chyba już do końca swej kadencji nie nauczy się pan po gospodarstwu panować i wciąż będziemy słuchać pańskich sprawozdań sesyjnych na jakim spotkaniu pan był i kto za co panu podziękował. Dlatego rozumiem pana, że tak uparcie walczył pan przeciw uchwale sprzedaży mieszkań zwłaszcza, że to nie był pański pomysł, lecz Komisji Inwestycji, Budownictwa i Mienia Komunalnego.

Czy nie lepiej dla gminy byłoby szybciej ustąpić miejsca komuś młodszemu, z zacięciem menadżerskim? Naprawdę gmina na to zasługuje.

Bolesław Onyszcuk

O nich nie można zapomnieć

Joanna Pietkun (1934-1998) urodziła się w Karczemce pow. Żółkiew, woj. Lwów. W 1943r. wraz z rodzicami została wysiedlona do Młodochowa, gdzie przebywali do 1945r. Po wyzwoleniu mieszkała w Dmielinie. Na Ziemi Odzyskanej przyjechali w 1947 i osiedlili się w Nowej Soli. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1950r. została przyjęta do Państwowego Liceum Pedagogicznego, które ukończyła w 1954.

Swoją pracę pedagogiczną rozpoczęła w Szkole Podstawowej nr 2 w Nowej Soli. Oprócz godzin w szkole pełniła funkcję powiatowego instruktora wychowania fizycznego oraz była członkiem Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. Udzielała się w pracy Samorządu Szkolnego, była opiekunem Szkolnego Koła SFOZ i pełniła funkcję Społecznego Inspektora Pracy BHP. Pracowała w Związku Harcerstwa Polskiego prowadząc drużynę zuchowe, organizowała obozy harcerskie. Pełniła funkcję instruktora ZHP, była Namiestnikiem Zuchowym pow. nowosolskiego, członkiem Komendy Chorągwi Zielonogórskiej. Pełniła również funkcję sekretarza Ogniska ZNP w swojej szkole. W latach 1965-68 pracowała w Szkole Podstawowej w Ośnie Lubuskim.

W lutym 1968r. przyjechała do Międzyrzecza i została zatrudniona jako nauczycielka nauczania początkowego w SP nr 2. W czasie swojej pracy pedagogicznej wyróżniała się inicjatywą i ogromnym zaangażowaniem społecznym. Decyzją Inspektora Szkolnego w 1973r. otrzymała powołanie na stanowisko nauczyciela dyplomowanego. Podnosząc swoje kwalifikacje, w 1979r. ukończyła Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie i uzyskała dyplom kwalifikacji równoważnych wyższemu studium zawodowemu. Uczestniczyła w wojewódzkim postępie pedagogicznym. Pełniła wiele funkcji wychowawczych i społecznych. Była przewodniczącą Szkolnej Komisji Opiekuńczo-Wychowawczej, kierownikiem Uniwersytetu dla Rodziców, opiekunem grupy wiekowej kl. I-III, członkiem Kolegium Dyrektora. W 1978r. otrzymała na okres 5 lat powołanie na stanowisko zastępcy dyrektora, lecz ze względu na stan zdrowia sama zrezygnowała po roku z tej funkcji. W roku szkolnym 1981/82 pełniła obowiązki dyrektora szkoły.

Joasia, doskonała organizatorka, niezwykle aktywna i twórcza, o niespożytych siłach w pracy na rzecz innych, pełniła również szereg funkcji w organizacjach społeczno-politycznych. Pełniła funkcję

sekretarza i skarbnika w ZMP, działała w PCK, LPŻ, TPPR i ORM. Przez szereg lat była sekretarzem POPZPR i kierownikiem szkolenia partyjnego. Członek Związku Nauczycielstwa Polskiego od 1954r., była prezesem Ogniska w SP2 w Międzyrzeczu. W 1982r. była powołana do reaktywowania działalności ZNP (po zniesieniu stanu wojennego) i pełniła funkcję prezesa Oddziału ZNP. Jako członek Komisji Kulturalnej przy Zarządzie Oddziału odtworzyła kronikę naszego Oddziału od chwili powstania pierwszej komórki ZNP w Międzyrzeczu.



Była niezwykle pogodna, szczerą i prostolinijną. Podejmowała każde wyzwanie i doskonale wywiązywała się ze swoich obowiązków. Joasia była człowiekiem o nieprzeciętnej osobowości i talencie pedago-

gicznym. Zawsze można było liczyć na jej pomocną dłoń. Wspaniała, serdeczna, bezinteresowna i oddana koleżanka i przyjaciółka. Pamiętam, jak w czasie mojego prawie miesięcznego pobytu w szpitalu Joasia codziennie w drodze do szkoły znalazła czas, żeby przynieść z piekarni świeże rogaliki i podtrzymać na duchu. Byłam niezwykle wdzięczna za to, że pamiętały o mnie koleżanki z SP2, choć byłam z innej szkoły.

Joasi można było powierzyć największe tajemnice, radości i smutki i zawsze usłyszeć ciepłe słowo.

Za pracę zawodową i społeczną była wielokrotnie nagradzana i odznaczana. Otrzymała: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę ZNP, Honorową Odznakę Ofensywy Zuchowej, Odznakę "Zasłużony dla Rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej", "Za Zasługi dla Woj. Gorzowskiego", Odznakę Specjalną ORM.

Wiesława Chamienia

Pytania i odpowiedzi dotyczące ZUS

We wszystkich dziedzinach życia następują zmiany. Zmieniają się również przepisy ZUS. Najwięcej zmian dotyczy pracodawców, gdyż na nich spada obowiązek prowadzenia dokumentacji i terminowego dokonywania płatności. Coraz więcej ludzi prowadzi działalność gospodarczą, więc powinno się śledzić na bieżąco zmiany w przepisach, aby uniknąć zbędnych komplikacji. Przedstawię kilka ważnych informacji:

- Każde opóźnienie w płatności ZUS powoduje wyłączenie płatnika z dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego. Po takim zdarzeniu należy ponownie wystąpić o to ubezpieczenie i po półrocznym okresie można nabyć prawo do wypłaty świadczenia chorobowego.
- W ZUS w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu następuje zmiana podstaw do opłat.
- ZUS zobowiązuje pracodawców zatrudniających powyżej 21 pracowników do przekazywania dokumentacji pocztą elektroniczną. Szczegółowe informacje dostępne są w placówkach ZUS. Podam jedynie terminy przekazania dokumentacji w nowej formie:
- 17.07 - gdy pracodawca rozlicza składki za co najmniej 1000 ubezpieczonych
- 17.08 - gdy rozlicza mniej niż 1000, a więcej niż 100 osób
- 17.09 - gdy rozlicza mniej niż 100, a co najmniej 21 ubezpieczonych

Szczegółowe informacje znajdują się w internecie pod adresem:

<http://pp.zus.gov.pl/pr.html>

Przez wiele lat pracownicy byli rozpieszczani, ponieważ zakład pracy pilnował za nich prowadzenie dokumentacji, terminy płatności itp. Coraz częściej pracownik musi sam dopilnować swoich spraw. Oto kilka istotnych informacji:

- Każdy ubezpieczony powinien postarać się zgromadzić do 2003r. dokumenty do wyliczenia kapitału początkowego. Powinien tego dopilnować, ponieważ jest to jego interes.
- Bardzo ważne dla rencistów - terminu badania kontrolnego pilnuje rencista. Jego obowiązkiem jest odpowiednio wcześniej pobrać druk, wypełnić, wypełnić u lekarza i złożyć w ZUS na cztery tygodnie przed wyznaczonym terminem badania kontrolnego.
- Pracownik ma zapewnione świadczenia, nawet gdy pracodawca nie opłacił w terminie składek. ZUS dochodzi od pracodawcy płatności.

Bezrobotny z prawem do zasiłku ma opłacane składki na ZUS. Bezrobotny bez prawa do zasiłku posiada jedynie świadczenie zdrowotne w ramach Kasy Chorych.

Bardzo ważne jest, aby wszystkie osoby wypełniające dokumenty ubezpieczeniowe do ZUS z dużą starannością wypełniały dane identyfikacyjne płatnika i osoby ubezpieczonej. Prawdopodobnie podane dane zapewniają otrzymanie świadczeń, błędnie wypełnione uniemożliwiają lub odwołują w czasie ich otrzymanie.

Zebrała i opracowała Ewa Czapniewska

Smutne pożegnanie



Nasz serdeczny przyjacielu. Stoję dziś przed wyjątkowo trudną próbą. Przyszło mi w imieniu swoim i kolegów myśliwych pożegnać Cię na zawsze.

Odszedł od nas, przeżywszy 83 lata, wspaniały i szlachetny człowiek, nestor międzyrzeckich myśliwych, senior Koła Łowieckiego "Jeleń" - **Edmund Ławniczak**. Z łowiectwem związany był przez 54 lata, 51 lat temu był współzałożycielem Koła Łowieckiego "Jeleń" w Międzyrzeczu, któremu pozostał wierny do ostatniego dnia. Przewyższał nas nie tylko swoim wiekiem, ale wiedzą i doświadczeniem, którymi chętnie dzielił się z młodszymi, drzwi Jego domu zawsze były otwarte, wytwarzał atmosferę serdeczności i szacunku dla innych. W naszej pamięci pozostanie jako człowiek skromny, umiejący żyć mądrze i godnie. Kolega Edmund był człowiekiem niezwykle, zafascynowanym pracą, swoim życiem osobistym, wielkim miłośnikiem przyrody i łowiectwa.

Urodził się w 1918 r. w Berlinie. Przed wojną zamieszkał w Wielkopolsce w Obornikach. Jego młode życie nie było łatwe. W 1940 został wywieziony na roboty przymusowe do III Rzeszy. Pracował ciężko w Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Brunzowiku aż do zakończenia wojny. W 1945 wrócił do Polski do Międzyrzecza. Międzyrzecz, jego okolice pełne pięknej przyrody - polubił najbardziej. Tu zamieszkał na stałe, nawiązał przyjacielskie kontakty, podjął pracę zawodową, został pasjonatem przyrody i łowiectwa. Zawodowo przepracował 56 lat, z tego ponad 30 lat w organach MO i ponad 20 w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Zadania i obowiązki na każdym stanowisku wykonywał sumiennie, czym zyskał sobie szacunek i uznanie u przełożonych, współpracowników i kolegów.

Pasją Jego życia było łowiectwo. Na tym polu rozwijał szeroką działalność społeczną. Był doskonałym myśliwym i oddanym działaczem. Był nie tylko założycielem, ale i współtwórcą wszystkich osiągnięć Koła Łowieckiego "Jeleń", które w jubileuszowym roku 50-lecia wyróżnione zostało "Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej". Kolego Edmundzie, to Twoja zasługa.

Przewodziłeś nam przez 30 lat jako łowczy Koła. Ceniliśmy Cię za gospodarność, mądre rady, trafne decyzje, za dbałość o

przestrzeganie przez wszystkich członków Koła zasad koleżeństwa, etyki łowieckiej i obyczajów. Poczytujemy sobie za zaszczyt, że mogliśmy na swojej drodze życia spotkać tak wspaniałego człowieka i oddanego myśliwego.

Za swoją nienaganną pracę zawodową i postawę społeczną kolega Edmund otrzymał wiele wyróżnień państwowych, resortowych i łowieckich, w tym: Krzyże Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Brązowy, Srebrny i Złoty Medal Zasługi Łowieckiej, Zasłużony dla Ziemi Międzyrzeckiej.

Kolego Edmundzie! Wiemy, że nie pojawisz się z nami na kolejnym posiedzeniu Zarządu, zebraniu Koła czy polowaniu. Niemniej Twój przykład człowieka skromnego i szlachetnego, pełnego inicjatywy i energii, będzie dla nas drogowskazem na długo. Pozostawiłeś po sobie wiele fotografii i pamiątek, w tym najcenniejsze - wspaniałą Rodzinę i dobre Koło.

Bezwzględna śmierć wyrwała Cię z grona rodziny i przyjaciół. Dziś pełni ból

oddajemy polskiej - międzyrzeckiej ziemi Twoje ciało. W naszej pamięci pozostaniesz jako człowiek szlachetny, o wielkiej życzliwości i wiedzy, szanowany przez wszystkich. W naszym smutku łączymy się dziś z bólem Twoich najbliższych.

Zegnamy Cię. Odszedłeś na wieczną wartę, spoczywaj w pokoju. Cześć Twojej pamięci. Niech knieja, którą tak umiłowałeś, wiecznie szumi nad Twoją mogiłą.

Józef Kozak

Na zdjęciu: myśliwi - seniorzy KŁ "Jeleń". W środku łowczy - kolega Edmund Ławniczak (10.06.2000r.)



Do redakcji

Szanowna redakcjo "Powiatowej"!

Dziękuję bardzo za wydrukowanie mojego wiersza "Bledzew w sercach mych dzieci". Tym razem chciałam napisać o tym, że w 2001r. obchodzę rocznicę 40. lat od otrzymania dyplomu położnej w Państwowej Szkole Położnych w Gorzowie Wlkp. Przybyłam z wioski Godziesze Wielkie. Dyrektorką szkoły była dr Janina Ruczaj, a wychowawczynią internatu p. Zofia Zapolska. W czerwcu 1958r. zostałam przyjęta do szkoły. Po zdaniu egzaminu praktycznego na sali porodowej w Szpitalu Miejskim w Gorzowie, zdałam egzamin teoretyczny z wynikiem dobrym i otrzymałam dyplom położnej oraz czepek na głowę z czerwonym szerokim paskiem. Cieszyłam się bardzo. Pierwszy wiersz napisałam w 1958r., był to "List do przyjaciółki". W 1959r. szkoła zorganizowała obóz wędrowny w góry. Pani Zapolska, znając moją chęć do pisania, dała mi zadanie kronikarza obozu. Opisałam wierszem wszystkie szlaki i podróże, od załadowania plecaka i wyjazdu pociągiem z Gorzowa, do końca obozu i powrotu do domu rodzinnego. Jest ich dużo, bo obóz trwał 2 tygodnie [...].

Z praktyk szpitalnych i pracy pisałam wiersze o sali porodowej, oddziałach dziecięcych i noworodków, miłości macierzyńskiej, o tym, co czułam i przeżywałam, o zmianach politycznych, o II wojnie z opowiadań ojca, który przeszedł cały szlak wojenny i był w niewoli niemieckiej gdzieś niedaleko Essen [...].

W 1953 wyszłam za mąż za agronoma, urodziłam troje dzieci, prowadziłam dom [...]. Otrzymałam pracę położnej rejonowej w Ośrodku Zdrowia w Bledzewie, skąd po 6,5 roku odeszłam na rentę inwalidzką. Synowie pracują, pomagają nam, a córka jest przy mnie, ponieważ jest krawcową [...]. Obecnie mam zamiar pisać prozą. Mój świat teraz to dom i podwórko, a przy pomocy córki i synów jeżdżę do lekarzy specjalistów lub przy dobrym samopoczuciu razem z nimi wybieramy się w plener.

Helena Marcinkowska z Bledzewa



"Hannibal" - oj, nudy, nudy...

Nieszczęściem dla kina jest przyjęta od dawna zasada: jeśli jakiś film się spodoba, trzeba to wykorzystać i jak najszybciej nakręcić część drugą, a może i następne. Widownia, zachwycona danym dziełem, popędzi na kontynuację i... z reguły srodze się zawiedzie. Te wszystkie "dalsze ciągi" są w 90% bardzo nieciekawymi popłuczynami, które z pierwowzorem mają niewiele wspólnego. Nie czepiam się wszystkich, bo np. "Ojciec chrzestny" 1,2,3 to kawał świetnego kina - co najważniejsze - każda część jest na tym samym, wysokim poziomie. Czego nie mogę napisać o dzisiejszym "bohaterze"....

W 1991r. Jonathan Demme nakręcił "Milczenie owiec" i świat oszalał. Ciekawa intryga, napięcie, które nie opuszczało do końca, spora dawka obrzydliwości i upiorne zbliżenia twarzy Anthony'ego Hopkinsa, oblizującego się po skonsumowanym posiłku złożonym z jakiejś części ludzkiego ciała. Potem zasłużony deszcz Oscarów (w najbardziej prestiżowych kategoriach) i natychmiastowe rozmowy na temat dalszej części. Ciągłe coś nie pasowało, zrezygnowała odtwórczyni roli agentki Starling - świetna Jodie Foster, potem reżyser, ale pokonano trudności i - niestety (moim skromnym zdaniem) - po 10 latach na ekrany trafił "Hannibal", w reżyserii

Ridleya Scotta (tego od "Gladiatora"), z Julianne Moore (na pewno ładniejsza od Foster, ale nie wiem, czy to dobra zamiana). Hopkins jako inteligentny kanibal pozostał.

Miałam przyjemność (wątpliwą, jak się potem okazało) obejrzeć ten film już w lutym, w niemieckim kinie, w pięknym Heidelbergu. Obawiałam się, że bariera językowa znacznie zuboży odbiór filmu, jednak intryga okazała się tak nieskomplikowana, że tłumaczenie mojego "towarzysza niedoli" w zupełności wystarczyło. Ja za to skupiłam się na stronie wizualnej, która jest chyba jedynym prawdziwym atutem "Hannibala".

Witamy się ze starymi znajomymi. Po 10 latach agentka Clarice Starling nadal jest agentką (tyle że ze zmienioną fizjonomią) i ma w dodatku wrednego szefa (przystojny Ray Liotta), który pod koniec zapłaci za złe traktowane Clarice. Zapłaci bardzo wysoką cenę i w sposób niezwykle obrzydliwy. Na arenie pojawia się też nowa twarz, choć sformułowanie "twarz" pada tu nieco na wyrost. Jest to milioner Mason Verger, grany przez jednego z moich ukochanych aktorów - Gary'ego Oldmana, ale dowiedziałam się o tym czytając napisy końcowe... Vergerowi bowiem Hannibal zdarł kiedyś skórę z twarzy i dał psom na pożarcie (więc Oldman gra tu oklejony lateksem i innymi świństwami). Nie trudno więc dziwić się temu, że milioner chce się zemścić - zamierza złapać Lectera i wrzucić do pomieszczenia, gdzie siedzą głodne dzikie świny, które lubią ludzkie mięso (skąd taki pomysł ???). Natomiast nasz dobry znajomy, Hannibal Lecter, spoglądający na nas złowieszczo oczami A. Hopkinsa, nadal jest inteligentny, przebiegły i... nadal bardzo lubi (he, he) ludzi. Tym razem zamierza osiąść we Florencji na posadzie szefa bibliotecznych archiwów i przy okazji wysła list do Clarice - znajomość będzie kontynuowana.

Fabula jest nudna, napięcie nikłe, a finałowa konsumpcja ludzkiego mózgu wyjątkowo obrzydliwa (właściciel mózgu jeszcze rozmawia!). Wątek milionera z sieczką zamiast twarzy wydumany i wyjątkowo idiotyczny, a coś w rodzaju namietności rodzącej się między Lecterem a Clarice przedstawione jest tak, że nie wiadomo czy śmiać się, czy płakać...

Jednak w każdym filmie można znaleźć coś ciekawego... Na pewno przepięknie sfilmowana jest Florencja, zresztą w ogóle zdjęcia są w "Hannibalu" bardzo dobre. Niektóre ujęcia np. niemal mistyczne spotkanie Clarice z Lecterem na karuzeli, są przepiękne, ale trzeba z uwagą oglądać film (powstrzymując ziewanie), żeby tych perełek nie przegapić - moi towarzysze ujęcia na karuzeli nie zobaczyli! Jak zwykle wspaniały jest Hopkins, ale on mógłby grać krzesło, a i tak wypadłby rewelacyjnie.

Ogólnie - "Hannibal" to film z o wiele niższej półki niż "Milczenie owiec". Gdyby

nie był kontynuacją świetnego kawałka, można by stwierdzić, że to przeciętny filmik z pretensjami do wielkości. Jednak jako ciąg dalszy jest fatalną pomyłką, która nie wytrzymuje konkurencji z pierwowzorem. Ani napięcia, ani intrygi, która powinna wciągnąć widza, ani dawki makabry, która nie pozwoliłby usnąć. Cóż z tego? Do kin walą tłumy, które myślą, że zobaczą coś na miarę "Milczenia owiec" (też byłam taka naiwna), a że się rozczerwają? Kupili bilet i to jest najważniejsze. Najgorsze jest to, że film kończy się w taki sposób, że aż ewidentna jest intencja twórców - na pewno będzie część trzecia...

Aleksandra Stopyra

Debiuty poetyckie

Na tej ziemi

Jak jest na ziemi, która się ciągle wypala?
W uścisku mocnym zegnać się nie chcemy,
bo wiemy, że przez wiele lat się
nie odnajdziemy.
Nieśmiałość zwyciężyła nas,
lecz wciąż mnie pytasz
"Jak jest na ziemi, która się ciągle wypala?"
Janie odpowiadam.

Na tej drodze co nas zatrzymał los
nie dojdziemy dalej.
Wciąż w pustce pukając w drzwi
nikt nie odpowiada mi.

Coś więcej

To o czym mówią chmury
i cichej rzeki mocny prąd
jest dla Ciebie tajemnicą,
gdy zamknięty siedzisz wśród czterech ścian.

Rozejrzyj się dookoła siebie,
krzyknij głośno "hura",
gdy zobaczysz obłok na niebie,
lub gdy zanurzysz nogi
w głuchym lesie w cichej rzece.
Od tylu lat nie widziałeś się
w prawdziwym lustrze tafli wody, przyrody.
Lecz miłości Ci brak,
więc wyjdź z brnącej wody,
opuść wielki las
i przyjdź do mej chatki wśród bujnych traw.

Wieczny Pokój

Ten dzień inny od innych.
Zmrok gwałtownie osłonił świat.
W pokoju cisza.
Wolno przesuwa się wskazówka zegara,
tylko tyk-tyk,
bez serca bijący big-bam.
W tym zagłuszającym myśli tle
słyszę "kocham" i odpowiadam tym samym.

Joanna Meissner
absolwentka kl. VI SP2

Uczniowie, nie powtarzajcie

- Siostry, opiekujące się w przytułku Norwidem, spaliły jego rękopisy i cały jego dobytek i do dziś nie zostały odnalezione.
- Polska była ograniczona w czasie zaborów, więc z tego powodu wynikały złe cechy, które dołowały naszą ojczyznę w obrazie innych państw.
- Kot zabija szczura, który ginie śmiercią bezgodnościową ("Szczur i kot").
- Widma w "Weselu" spełniają rolę rozbawienia.
- Dziennikarzowi z "Wesela" ukazuje się Wawrzon, ostatni błazen Jagiellonów.
- Konopnicka lubiła utwory skoczne, melodyjne i dlatego nazwano ją pieśniarką ludu.

Cud natury

Są uznawane za jeden z najważniejszych atutów kobiecości. Bez względu na ich rozmiary, sławione były przez poetów, stały się natchnieniem malarzy i rzeźbiarzy, niejednego mężczyznę przyprawiały o szybsze bicie serca. Prawdziwy cud - kobiece piersi. Natura bywa jednak przewrotna, bo przecież nie stworzyła ich po to, by zdobiły, podkreślały naszą kobiecość, dostarczały bodźców emocjonalnych naszym partnerom, lecz po to, by zapewniły naszemu potomstwu prawidłowy rozwój.

Nic tak bardzo nie roztkliwia nas jak widok oseska zachłannie pijącego mleko z piersi swojej matki. Już od dawna wiadomo, że mleko kobiece, jak również siara wydzielana zaraz po porodzie, umożliwiają niemowlęciu pełne przystosowanie się do warunków nowego środowiska. Siara jest pokarmem o wysokiej gęstości, zawiera dużo białka i witamin rozpuszczalnych w tłuszczach (A,D,E,K), rozpuszczalnych w wodzie (B,B6,C) oraz niektórych składników mineralnych jak sód i cynk. Między 3 a 14 dniem po porodzie siara zastępowana jest przez mleko dojrzale.

Niemowlę samo reguluje ilość pobieranego pokarmu, zgodnie ze swoim zapotrzebowaniem. Mleko kobiece nie zawiera bakterii chorobotwórczych, jest bogate w naturalne białka odpornościowe, tzw. immunoglobuliny. Dzieci karmione mlekiem matki mają zwiększoną naturalną odporność przeciw zakażeniom, co jest szczególnie ważne w okresie niemowlęcym, gdy odporność na przeziębienia i zaburzenia jelitowe (biegunki) jest stosunkowo niska, a przebieg choroby cięższy niż u dorosłych.

W pokarmie matki obecne są enzymy, które pomagają w przyswajaniu tłuszczów. Enzymów tych nie dostarczy dziecku ani mleko krowie, ani modyfikowane. Głównym

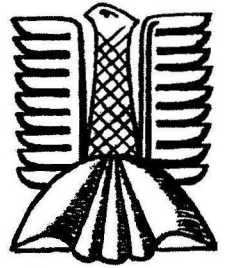
cukrem zawartym w mleku kobiecym jest laktoza, która pokrywa przy karmieniu piersią 40% zapotrzebowania na energię. Stężenie witamin i składników mineralnych odpowiada zwykle zapotrzebowaniu dziecka. Ważne jest, że składniki odżywcze spożywa niemowlę w postaci nie zmienionej, nie są one narażone na działanie promieni słonecznych, gotowanie i przechowywanie. Dzięki temu nie tracą swoich właściwości.

Wapń z mleka kobiecego jest lepiej przyswajalny niż pochodzący z mleka krowiego. Stopień wchłaniania wapnia zależy od proporcji, w jakiej występują wapń i fosfor w danym pożywieniu. W mleku krowim zawartość fosforu jest wyższa niż w kobiecym, co powoduje większe jego wchłanianie kosztem wapnia, dlatego niemowlęta karmione mlekiem krowim lub modyfikowanym narażone są na powstawanie niedoborów wapnia w organizmie i związane z tym zaburzenia w rozwoju układu kostnego i innych tkanek. Pokarm matki zawiera dwa razy więcej wapnia niż fosforu.

Składniki mleka kobiecego przeciwdziałają, u niemowlęcia karmionego piersią, rozwojowi bakterii z grupy Coli i sprzyjają rozwojowi naturalnej flory bakteryjnej w jego przewodzie pokarmowym. Zmniejsza to ryzyko powstawania zaburzeń w trawieniu pokarmów i chorób układu pokarmowego.

Pamiętaj matko! Jeśli karmisz dziecko piersią, twój sposób odżywiania ma duży wpływ na stan jego zdrowia. W okresie

karmienia piersią potrzebujesz na wytworzenie mleka dodatkowych ilości energii i składników odżywczych. Jeżeli nie dostarczysz ich z pożywieniem, zostaną pobrane kosztem twojego organizmu. Zwróć szczególną uwagę na zawartość witamin i s k ł a d n i k ó w



**Powiatowy
Inspektor
Sanitarny**

mineralnych w spożywanych pokarmach, bo w okresie karmienia potrzebujesz ich znacznie więcej. W okresie ciąży i karmienia spożywaj w większych ilościach: produkty pochodzenia roślinnego - warzywa liściaste, owoce, groch, olej kukurydziany, słonecznikowy, sojowy, ryby; produkty bogate w białko - sery, mleko, jogurty, mięso chude, jaja, drób; produkty bogate w węglowodany - ciemne pieczywo, ryż, kasze, kukurydzę; produkty bogate w witaminę A - marchew, papryka, morele; witaminę E - kiełki pszenicy; witaminy z grupy B - orzechy, fasola; witaminę C - soki owocowe, ziemniaki; produkty bogate w żelazo i wapń - szpinak.

Dziecko dojrzewa w twoim łonie, a rozwija się najlepiej w twoich ramionach, karmione twoją piersią. Twój pokarm jest żywą tkanką nieodłączną dla noworodka, a bliskość matki stwarza twojemu dziecku niepowtarzalne warunki dla rozwoju związków psychicznych, zapewniające mu najlepszy rozwój uczuciowy. Nie rezygnuj z karmienia piersią. To największe dobrodziejstwo, jakie możesz ofiarować swemu dziecku.

Edyta Adamus

Muzyczne powitanie lata

21 czerwca br. był dniem, który można śmiało nazwać muzycznym powitaniem lata. Powody są dwa.

W Państwowej Szkole Muzycznej pierwszego stopnia w Międzyrzeczu w przeddzień rozdania świadectw odbył się koncert uczniów tej szkoły. Stanowił on formę popisu uczniów. Wybierając się na tę imprezę myślałem, że będzie to stereotypowy popis polegający na tym, że wszyscy uczniowie po kolei wykonają jakiś utwór już.

Miłe było moje rozczarowanie, kiedy przekonałem się, że repertuar był przemyślany, starannie przygotowany i stanowił podsumowanie dorobku rocznego nauczycieli i ich uczniów. Dzięki temu zebrani w auli szkoły rodzice i zaproszeni goście mogli usłyszeć dobrze wykonane utwory na instrumentach solo i zespołowo. Były więc skrzypce, akordeony, gitary,

fortepian. Popisywały się zespoły instrumentalne, wystąpiły chóry szkolne. Koncert był potraktowany bardzo serio, każdy z utworów został poprzedzony zapowiedzią konferansjera.

Choć to już połowa wakacji, pozwolę sobie złożyć gratulacje dyrekcji, nauczycielom i uczniom! Osiągnęliście już bardzo wiele!

Jeśli nawet z niektórych uczniów nie wyrosną wielcy soliści, to przynajmniej przybędzie kulturalnych odbiorców, znających dobrą muzykę. Jest to na pewno ta grupa młodych ludzi, którzy wiedzą jak spożytkować wolny czas. Wiadomo - muzyka uwrażliwia i łagodzi obyczaje. Dobra muzyka!

A w Międzyrzeczu pojawiła się okazja, by słuchać takowej raz w miesiącu w cyklu "Zamkowe muzykowanie". Na pewno koncerty odbywają się w czwartki. Ze

względów organizacyjnych nie zawsze wiadomo, w który czwartek, tym razem 21 czerwca. Była to nie lada uroczystość. Bo i muzycy znamienici, i repertuar wspaniały. Wykonawcy wieczoru to **Poznański Chór Kameralny im. H. Wieniawskiego** pod dyrekcją **Katarzyny Mytelskiej**. Tytuł koncertu - "Muzyczna podróż przez wieki".

Zebrani w sali portretowej miłośnicy muzyki usłyszeli w cz. I utwory **Gomółki, Purcella, Haendla, Bacharacha** oraz występ **chóru Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu** pod kierunkiem **Iwony Skwarnej**. Część II koncertu stanowił "Muzyczny portret **Gershwin**". Partie solowe wykonywali **Jarosław Krenz, Stanisław Szwarc i Maja Szymańska**.

Sądzę, że każdy, kto lubi dobrą muzykę, może zadzwonić do Muzeum w Międzyrzeczu (741-25-67) i dowiedzieć się o terminie następnego koncertu.

Ze słowami wdzięczności i uznania

Tomasz Jasiński

Akademickie życie

No cóż, to już trzy lata (długie lata) minęły od czasu, gdy zaliczona zostałam do rozbawionego i wiecznie skorego do zabawy zielonogórskiego grona studentów. Moje wyobrażenia o studenckim życiu, tak barwnym i niezwykłym, dodały mi sił, aby wprowadzić się do akademika. Jakże było moje zdziwienie, gdy na ścianach koleżanek z pokoju zawisły ogromnych rozmiarów różane różańce, a codzienna poranna, popołudniowa i wieczorna modlitwa była normą. Zupełnie nie pasowało mi to do ukutego w moim umyśle szablonu polskiego żaka, z którego przeróżnego rodzaju mity uczyniły narkomana, alkoholika i pełnego seksualnych żądz potwora. Po kilku dniach monotonii pokojowej egzystencji, któregoś wieczora wyszłam z przypadkowo spotkanym kolegą z ogólniaka do pobliskiego pubu. Poznani tam ludzie okazali się zwykłymi, lubiącymi się dobrze zabawić, inteligentnymi stworzeniami, podobnymi do tych, którzy zostali w mojej rodzinnej miejscowości.

Gdy nadeszły zimowe, chłodne wieczory i siedzenie na trawnikach przed akademikiem było zdecydowanie niewskazane, rozpoczął się okres odwiedzin nocnych w pokojach. Bo trzeba

powiedzieć wprost, że samotnicy i pustelnicy w akademiku nie mają szans na przeżycie. Często świetlane plany pójścia spać wcześniej (tzn. około 1¹) biorą w łeb, gdyż na przykład kiluosobowa ekipa "wbija się na pokój" i jest impreza do rana. Wówczas obecność na zajęciach staje pod znakiem zapytania, jednak z moich obserwacji wynika, że zdarzają się jednostki o wyjątkowo silnym charakterze, których strach przed ewentualnie niezaliczoną w terminie sesją egzaminacyjną jest większy, aniżeli chęć odespania nocnych harców i igraszek.

Jednak przykrą prawdę stanowi fakt, że studiowanie to nie tylko całonocne balangi i sączenie piwka. Mniej więcej pod koniec stycznia nadchodzi czas grozy i pospiesznego kompletowania notatek z wykładów oraz dowiadywania się, jak wygląda wykładowca, u którego ma się здаwać egzamin, gdyż przyznam szczerze, iż wykłady nie należą do najprzyjemniejszych wydarzeń w życiu studenta. Szybko nadrabia się semestralne zaległości, zdobywa się kolejne wpisy w indeksie, zdaje się (niekiedy chyba z Boską ingerencją) egzaminy i dla studenckiej braci ponownie rozpoczyna się kilkumiesięczny czas odpoczynku dla

wyekspluowanych mózgów. No, chyba że ktoś ma ambicje na to, aby sięgnąć po stypendium naukowe, wówczas taka sesja to tylko przygotowanie się do rozpoczęcia wyścigu o ocenę w kolejnym semestrze. Ze zrozumiałych powodów takie jednostki w akademiku są niezmiernym zjawiskiem. Ale często dzięki nim dochodzą do nas informacje o tym, co dzieje się w salach wykładowych. Zdarza nam się mieć wykłady z profesorami, którzy wiedzę przekazują nam w tak niecodzienny i charyzmatyczny sposób, że dla samego usłyszenia głosu takiej osobowości wstanie z łóżka w poniedziałkowy rano na godz. 8⁰⁰ przestaje być problemem. Najbardziej nudna lektura czy artykuł okazuje się wówczas być fantastycznym tekstem, którego kopię warto mieć w podręcznej bibliotece.

Z perspektywy trzech lat studiów mogę szczerze powiedzieć, że akademik nie jest siedliskiem zła i nieładu. Robi się tutaj te same rzeczy co w domu, z tą tylko różnicą, że tutaj kontrolujemy sami siebie. Wiele, wiele lat temu rzymski poeta Terencjusz powiedział: "Jestem człowiekiem i nic, co ludzkie, nie jest mi obce" i maksyma ta sprawdza się w naszym codziennym życiu. Studiowanie i mieszkanie w akademiku to nie tylko imprezy, puby i kluby studenckie, ale też zdobywanie wiedzy i przygotowanie się do tego, aby w przyszłości dać z siebie coś innym ludziom.

Jagoda Jasionowska - studentka filologii polskiej

"Studentów Wyższych Szkół Pedagogicznych nie obsługujemy"

Czas egzaminów wstępnych na studia jest już za nami. Tak niedawno pełna nerwów młodzież pisała maturę, a dziś większość z nich może powiedzieć o sobie, że są już studentami. To, jaką uczelnię wybrali, zaważy na ich późniejszym życiu.

Od rodziców wiemy, że porządne wykształcenie jest cenniejsze niż odziedziczona fortuna. To oni wybierają dla nas szkoły renomowane, dobre uniwersytety i szkoły prywatne. Jednak nie każdego na to stać, by zamieszkać w dużym mieście, niekiedy zapłacić za czesne i opłacić drogie mieszkanie. Co mają zrobić ci, którzy pieniędzy nie posiadają, a mają marzenia, by skończyć studia? Wybierają szkoły w pobliżu swoich domów. Uczą się, nabierają ogłady towarzyskiej, tęsknią tak samo jak ci z wielkich miast i z czasem przekonują się do bałaganu panującego w akademikach. Kończą studia i z głową pełną pomysłów chcą życie brać pełną garścią. Wtedy dostają mocnego szturchańca, bo szukając pracy są dyskryminowani już na starcie.

W prasie zobaczą ogłoszenia typu: Przyjmę do pracy informatyków (oprócz absolwentów Politechniki Zielonogórskiej), a dyrektorzy szkół będą patrzeć krzywo na nauczycieli, którzy ukończyli Wyższe Szkoły Pedagogiczne, jakby byli gorzej przygotowani do zawodu.

Cóż, uczyliśmy się i tak jak inni zarywaliśmy nocki przed sesją, a chcąc skorzystać z zasobów bibliotecznych pewnej uczelni natrafialiśmy na ogłoszenie: "Studentów Wyższych Szkół Pedagogicznych nie obsługujemy". Wszystko to nie ma znaczenia, bo nie pozwoliliśmy sobie wmówić, że jesteśmy gorsi, nie mamy niskiego poczucia własnej wartości. Nawijamy bliskie kontakty z ludźmi i realizujemy swoje zamiary od początku do końca. Pochodzimy z małych miast i nie zapominajmy, że niekiedy potrafimy wybić się naprawdę wysoko.

Katarzyna Nowak - absolwentka WSP w Zielonej Górze

Do redakcji

Chciałbym się dowiedzieć, czy stomatolog przyjmujący w ramach Kasy Chorych jest zobowiązany wyleczyć ząb, który rozwirował 3 miesiące temu. Kiedy poszedłem do dentystki po upływie tego czasu to oświadczyła mi, że mogę jeszcze pochodzić z lekarstwem i wyznaczyła wizytę na wrzesień. Czy ten ząb będzie do uratowania? Lekarze narzekają na nadmiar pacjentów, bo Kasa daje mało punktów, a co my mamy robić?

Ta reforma zdrowia coraz bardziej daje się nam we znaki i w otwartej Europie poznają Polaków po brakach w uzębieniu, co chłuby nam nie przyniesie

M.T.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Pięć lat minęło...

Pierwszy rok studiów (UAM - filologia polska, specjalności - pedagogiczna i filmoznawcza) był upiorny - przyjeżdżałam do domu i ryczałam, że już do tego durnego Poznania nie wrócę. Bycie pierwszakiem nie jest bowiem przyjemne, szczególnie gdy zajęcia z historii literatury prowadzi potwór, czyli mgr B.H., którego nikt z mojej grupy nie zapomniał. Przychodził jako pan i władca i pastwił się nad nami, rzucając kąśliwościami i łacińskimi sentencjami, których jeszcze nie rozumieliśmy. A oceny wystawiał w ten sposób: „bardzo dobrze, 3+”. Tylko masochiści czuli się na jego zajęciach swobodnie. Na drugim biegunie znalazł się dr P.N. od językoznawstwa - uroczy kawaler, którego sposób prowadzenia zajęć sprawiał, że kochały się w nim prawie wszystkie studentki, jakże skore do poświęceń - razem z moją przyjaciółką Anią zapisaliśmy się nawet na jego fakultet, gdzie z nabożnym skupieniem przepisywałyśmy kompletnie niezrozumiałe językoznawcze formułki, chłonąc każde słowo doktora. Nawet pod koniec studiów, kiedy nie miałyśmy z nim zajęć - każde spotkanie doktora, trzymającego nieodłączny kubek kawy, wywoływało dreszcz emocji, którego nie tłumił nawet zjadliwie turkusowy kolorek ulubionej marynarki pana Pawełka.

Początki studiów to także łacina, która będzie mi się śniła chyba do końca życia i to jak największy koszmar, bo zdolności do tego języka nie udało mi się w sobie wykrzesać. To też język staro-cerkiewno-słowiański (ha! Kto, poza polonistami wie, co to jest?), którego wykładowca w mówił sobie, że akurat ja jestem z tego dobra. Doszło do tego, że nie mogłam sprawić mu zawodu i pracę końcową (analizę makabrycznego tekstu) kserowała ode mnie prawie cała grupa, bo dostałam z niej 5. Wolę nie pamiętać o prof. W., który miał nas egzaminować z literatury staropolskiej, ale zmieniono zdanie i my w podzięcie chcieliśmy dać na mszę. Ilekroć potem mijałam na korytarzu tego pana, czułam arktyczne zimno i szybko uciekałam w obawie, że zapyta mnie o średniowieczne apokryfy.

Potem było coraz lepiej, chociaż dalej zdarzały się idiotyczne przedmioty czy prowadzący z przerostem ambicji. Jednak my byliśmy odporniejsi i nawet panie w dziekanacie, którymi będziemy pewnie straszyć własne dzieci, nie były już przeszkodą nie do pokonania. Z tej niewielkiej jeszcze perspektywy czasu wiem, że wspominać będę tylko te dobre rzeczy, bo one trwają, a te złe blakną, rozmywają się i przestają być takie straszne.

Już nie jeży mi się włos na głowie, gdy przypominę sobie liczbę lektur do przeczytania. Było ich tak dużo, że czytaliśmy wszędzie: w tramwajach, na przystankach, w kolejkach, o wydziałowej czytelni nie wspominając. Do końca życia nie zapomnę kolegi, który wybiegł raz stamtąd zgrzytając zębami i syjąc iskry wokół stwierdził, że właśnie przeczytał „Sen srebrny Salomei” Słowackiego i ma ochotę kogoś zabić.

Polonistyka to nie tylko wykładowcy (czasem tak piękni jak autentyczny hrabia W., który z zapałem opowiadał nam o Gombrowiczu, a egzamin u niego wspominałam jako jedną z najprzyjemniejszych godzin w moim życiu), ale przede wszystkim studenci. Poloniści to specyficzna grupa (w przewadze żeńska), złożona z różnych maniaków. Któż inny bowiem z ogniem dyskutowałby w uczelnianej knajpce „Kafka” o życiu seksualnym Mickiewicza, czy przerzucałby się na nudnym wykładzie cytatami z filmów (a gdy wykładowca miał problemy ze wzrokiem, można było odgrywać scenki). Nie twierdzę, że polubiłam wszystkich, ale wiem, że przyjaźń z Anią, Błażem, Dorotą czy Piotrem na pewno przetrwa, a nasze spotkania w herbaciarni „Chimera” czy knajpce „Za kulisami” będziemy długo wspominać.

Nie mogę pominąć Kina. Na uczelni mieliśmy DKF, gdzie bilety były tak tanie, że trzeba było mieć mocne łokcie, żeby w ogóle tam się dostać. Nie zapomnę 3-godzinnego seansu „Ostatniego kuszenia Chrystusa”, który spędziłam na wyjątkowo niewygodnych schodach, widząc kawałek

ekranu. Albo „Stroszek” Herzoga! Film był po niemiecku, napisy po angielsku, a polską wersję czytał niepozorny człowieczek, który albo nie nadał, albo zbyt szybko się spieszył. Potem okazało się, że ten człowieczek to złoty dr J.N., wykładowca poetykę filmu i posiadający świętą cierpliwość. W ogóle zajęcia z filmoznawstwa były wspaniałe. Na wykłady z historii filmu przychodzili ludzie z innych wydziałów, bo naprawdę było warto. Najwyższą frekwencją cieszył się wykład o filmach pornograficznych z początków kina. Ileż emocji i jakie późniejsze dyskusje! Zupełnie inny był prof. H., teoretyk filmu i mój promotor. Rozmawiał z nami z wysokości piedestału i wpędzał w kompleksy udowadniając, że nic o kinie nie wiemy. Jednak ci, których lubił (zaliczałam się do tej nikłej grupki), mieli dobrze, choć też było nerwowo. Profesor śnił mi się po nocach, bałam się go strasznie, ale pracę magisterską o „Nożu w wodzie” Polańskiego napisałam, obroniłam bez problemu i... skończyły się moje studia.

Jeszcze nie tęsknię, ale podczas absolutorium, gdy dziekan nas żegnał, poczułam, że warto było trochę się poużerać, warto było męczyć się na poetyce i czytać nie zawsze ciekawe książki. Polonistyka rozwija, uwrażliwia i nie żałuję, że na takie studia się zdecydowałam. Życzę tegorocznym „pierwszacom”, żeby za 5 lat mogli powiedzieć to samo.

Aleksandra Stopyra

P.S. Polonistyka to przede wszystkim czytanie, więc z całego serca dziękuję Paniom z naszej Biblioteki Miejskiej, które przez cały czas mojego studiowania były życzliwe, miłe i nie protestowały, gdy wychodziłam z wielkim naręczem książek. Bez Ich pomocy musiałabym spędzać dodatkowe godziny w poznańskich czytelniach. Dziękuję! A.S.



Kandydaci SLD-UP woj. lubuskiego do Sejmu i Senatu

Do Sejmu kandydują:

1. Andrzej Brachmański
2. Jan Kochanowski
3. Ewa Freyberg
4. Wojciech Borowik (UP)
5. Lidia Gryko
6. Bogusław Wontor
7. Alfred Owoc
8. Zbigniew Faliński
9. Franciszek Wołowicz
10. Joanna Kasprzak-Perka
11. Jakub Derech-Krzycki

12. Jolanta Borkowska-Jocz (UP)
13. Teresa Gembicz-Witek (KPEiR)
14. Władysław Przewłocki (PLD)
15. Tadeusz Kąkalec
16. Romualda Jarecka-Cieślak
17. Hieronim Aleksandrowicz
18. Julita Zawadzka
19. Kazimierz Kęs
20. Zofia Zawadzka
21. Ryszard Lewaszkiewicz
22. Aleksandra Jasicka
23. Anna Maria Mączyńska
24. Robert Smoleń

Do Senatu kandydują:

1. Jolanta Danielak
2. Zdzisław Jarmużek
3. Zbyszko Piwoński



Ośrodek Szkoleniowy **MARGO**
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz tel. 741 2024

organizuje kursy:

BHP podstawowe i okresowe (pracodawcy, kierownicy, majstrowie, brygadziści, stażyści, uczniowie, robotnicy, prac. adm.-biurowi)
OBSŁUGI KOMPUTERA – od podstaw
OBSŁUGA SPRĘŻAREK, POMP z upr. eksploat.
PEDAGOGICZNY dla szkółących w zakładach młodocianych
KIEROWCÓW WÓZKÓW podnośnikowych.....
SPRZEDAWCA – robotnik wykwalifikowany, mistrz...

inż. *Teresa Grobys*

sklep „KULFON „

ul. Waszkiewicza 10

66-300 Międzyrzecz

tel/fax (0-95) 742-28-35

POLECA :

- art. biurowe
- kalkulatory
- art. szkolne
- podręczniki
- zabawki
- art. foto

sklep czynny 9.30-17.30

sobota 10.00-13.00

ZAPRASZAMY !!!



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os.Gen.Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Doradztwo techniczne *
- Wyceny i kosztorysy *
- Opinie techniczne *

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

PRYWATNY GABINET LEKARSKI MACIEJ WIERZBICKI SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363

EKG, poziom cukru, spirometria

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

Godziny przyjęć:

Wtorek: 15.30 - 17.00, Piątek: 16.00 - 17.30

Zenon Krukowski SPECJALISTA GINEKOLOG - POŁOŻNIK

Z-ca ordynatora

Oddz. Ginekologiczno - Położniczego

PRYWATNY GABINET GINEKOLOGICZNY Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 15A/6

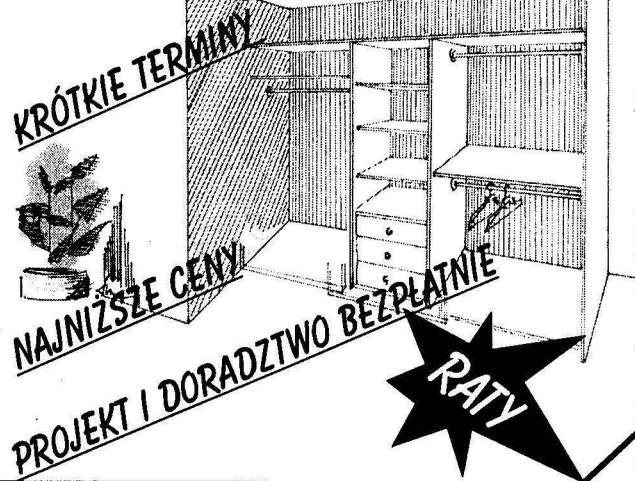
Tel. gabinet-dom 742 02 69

Tel. szpital 742 82 21

Godziny przyjęć: Poniedziałek 16.00 - 17.00 (po uzgodnieniu telef.), Wtorek 15.30 - 17.00, Czwartek 15.30 - 17.00, Piątek 15.30 - 17.00

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków.

SZAFY KOMANDOR GARDEROBY WNEKI z DRZWIAMI PRZESUWANYMI



KRÓTKIE TERMINY

NAJNIŻSZE CENY

PROJEKT I DORADZTWO BEZPŁATNIE



ul. Garncarska 20 (bazar)
MIĘDZYRZECZ
tel. 0 605 32 16 46

do końca czerwca
KUPON RABATOWY
5%

Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

66-300 Międzyrzecz ul. Zakaszewskiego 2
tel. (095) 741 26 90, fax (095) 742 03 11, e-mail: zecmcz@shaco.pl



Proponujemy:

- modernizacja kotłowni
- usługi remontowe w ciepłownictwie
- eksploatacja kotłowni



SUPER OFERTA

- kocioł wiszący TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 3%
- kocioł żeliwny stojący - TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 5%
- zawory grzejnikowe HEIMEIER
zakup z montażem ZEC - rabat 5%
- wymienniki ciepłej wody użytkowej GALMET
zakup z montażem ZEC - rabat 2%
- grzejniki centralnego ogrzewania STARMEX
zakup z montażem łącznie z kotłownią - rabat 15%

Gwarantujemy wysoką jakość świadczonych usług.

Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do czwartku w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰, w piątek w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.



KANDYDACI DO SEJMU I SENATU



*Przywróćmy normalność,
wygramy przyszłość.*

Z gazem ziemnym w przyszłość!



Szanowni Państwo!

Z przyjemnością przedstawiamy Państwu regionalne przedsiębiorstwo energetyczne **MOW (MEDIA ODRA WARTA)**.

MOW to powstały w 1999 roku wspólny projekt miast i gmin województwa lubuskiego oraz EWE Polska, firmy - córki EWE AG, jednego z największych dostawców energii w północnych Niemczech.

MOW oferuje swoim Klientom kompleksową obsługę.

Oznacza to, że od momentu złożenia wniosku o przyłączenie i przedstawienia aktu własności gruntu (domu) lub pozwolenia na przeprowadzenie inwestycji, **Klient nie musi się już troszczyć faktycznie o nic.**



Ile kosztuje przyłączenie do sieci MOW?

- tylko 1.177,00 zł. za pierwsze 5 metrów przyłącza, za każdy następny metr powyżej 5 metrów 24,00 zł,

- żadnych dodatkowych opłat,

- możliwość podłączenia do sieci w ciągu 8 tygodni od złożenia wniosku.

Celem naszym jest pewne, tanie i przyjazne dla środowiska świadczenie usług w zakresie gazownictwa i ciepłownictwa.

Gaz ziemny to przede wszystkim:

- komfort użytkowania
- ochrona środowiska
- oszczędność energii
- pewność zasilania

Jeśli chcielibyście Państwo uzyskać więcej informacji, prosimy o kontakt!

Na pewno przyjedziemy do Państwa!



Media Odra Warta Sp. z o o.
ul Zachodnia 2 66-300 Międzyrzecz
tel. (095) 742 61 02, fax (095) 742 61 09
sekretariat@mowpl.com



PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNIKI INSTALACYJNEJ

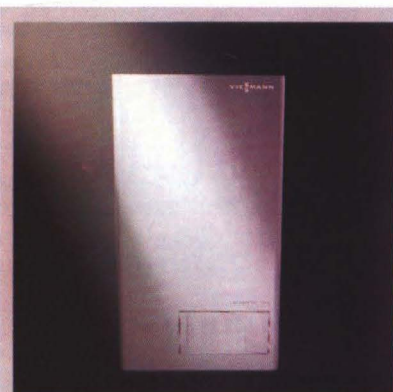
"AFPOL" - ANDRZEJ FRABIŃSKI

66-300 MIĘDZYRZECZ UL. MŁYŃSKA 20

tel./fax (095) 741 24 50, tel. (095) 742 05 72,

■ PROJEKTOWANIE ■ WYKONAWSTWO ■ DORADZTWO TECHNICZNE

- ✓ Nowe technologie grzewcze i sanitarne.
- ✓ Ekologiczne i energooszczędne źródła ciepła.
- ✓ Instalacje i urządzenia wentylacyjne.
- ✓ Instalacje technologiczne i gazowe
- ✓ Serwis kotłów gazowych i olejowych



VITOPEND 100
SZEROKIE SPEKTRUM ZASTOSOWAŃ



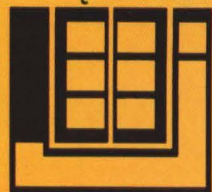
VITOGAS 100
DUŻA MOC Z MAŁEJ PRZESTRZENI



VITOLA 100
PRZYSZŁOŚCIOWY POD KAŻDYM WZGLĘDEM

OKNA, DRZWI

URZĘDOWSKI



SOSNOWE, MAHONIOWE

AUTORYZOWANY DEALER

PPHU MIRAGE

ul. Sobieskiego 6c, 66-440 Skwierzyna

Tel./fax: (95) 71 72 844

W ofercie również:

- okna pcv,
- żaluzje,
- rolety,
- bramy garażowe.

Gazeta została wykonana przez
firmę

Sciterian
Technologies



Sciterian VRPresents
Technologies

ul. Pamiątkowa 12

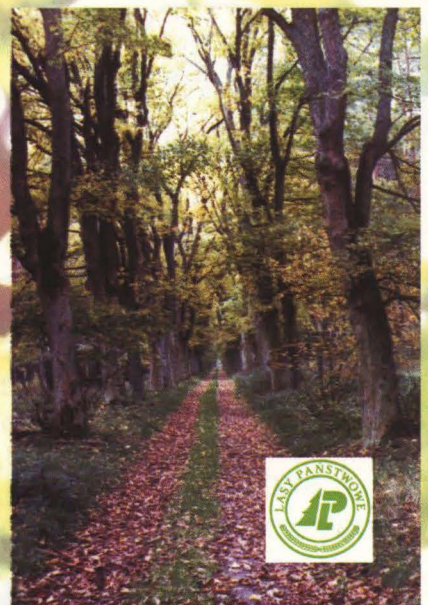
66-300 Międzyrzecz

tel./fax (95) 7412012

e-mail: sciterian@sciterian.com

www.sciterian.com

Wirtualne VRPresents
prezentacje i aplikacje



Nadleśnictwo Międzyrzecz . Obręb Międzyrzecz , Obręb Białe Łąki Lesistość 47%

Powierzchnia ogólna 20632,38ha w tym leśna 19226,86ha

Krajna przyrodniczo leśna : III Wielkopolsko-Pomorska ,Dzielnica 6 Pojezierza
Lubuskiego I w mezoregionie - Ziemi Lubuskiej

Dwa obręby leśne (Międzyrzecz i Białe Łąki) , 12 leśnictw

Urzędy Gminne :Międzyrzecz , Przytoczna , Bledzew , Paszczew , Sulęcín.

Powiaty: Międzyrzecz , Sulęcín

Szkołki leśne: Szkołka leśna Popowo

Kwatery myśliwskie: Kwatery myśliwska w miejscowości Kęszyc

Na terenie Nadleśnictwa znajdują się 4 ośrodki wypoczynkowe (UMIG Międzyrzecz,

Archimedes Wrocław S.A.-Jez.Głębokien ,AWF Poznań-Jez.Chycina , Bielawa
nad Jez.Rokitno.

Dodatkowo jest:

-11 miejsc biwakowania
-12 miejsc postoju pojazdów

Oprócz wymienionych obiektów turystycznych na terenie Nadleśnictwa znajdują się
liczne szlaki turystyczne: piesze, rowerowe, kajakowe.

NADLEŚNICTWO Międzyrzecz



ZAPRASZA



Nadleśnictwo Międzyrzecz
utworzono w 1945 roku a w obecnych
granicach stanowi część byłych
nadleśnictw: Białe Łąki , Międzyrzecz ,
Skwierzyna , Sienawa

Obszar nadleśnictwa stanowi część
obszaru województwa ujętego w planie
jako region o znaczeniu ekologiczno-
turystycznym.

Lasy naszego nadleśnictwa są
bardzo bogate w różnego rodzaju owoce
runa leśnego , które jest ogólnie dostępne
dla turystów i dla okolicznej ludności.
Poza tym lasy obfitują w grzyby jadalne,
które też są chętnie pozyskiwane. Z grzybów
możemy zbierać: Kurkę, Prawdziwkę;
Podgrzybkę; Kozaki Inne.



Rezerwy przyrody w zasięgu
terytorialnym Nadleśnictwa
Międzyrzecz

-rezerwat przyrody Nietoperek
-rezerwat przyrody Nietoperek II

Przedmiotem ochrony są wielogatunkowe
kolonie nietoperzy wraz z miejscem ich
zimowania i rozrodu. Celem ochrony jest
wypracowanie programu działań na rzecz
zachowania dziedzictwa przyrodniczego i
kulturowego (historycznego) Międzyrzecznego
Rejonu Umocnień.

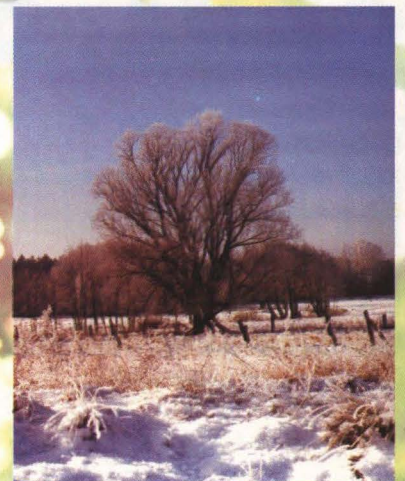
Na terenie Nadleśnictwa Międzyrzecz występują
stanowiska rzadkich gatunków ptaków chronionych
między innymi takie ptaki jak:

-Orzeł bielik
-Bocian czarny
-Orlik krzykliwy
-Rybołów

oraz wiele innych gatunków pospolitych które występują
na terenie całego Nadleśnictwa.

Lasy naszego Nadleśnictwa stanowią atrakcyjną bazę
turystyczną. Liczne jeziora (Jez. Głębokie, Jez. Chycina,
Jez. Lubikowskie, Jez. Rokitno), a także rzeki (Warta,
Obra, Paklica). Natomiast otaczające je lasy nie są skazane
przemysłu są wymarzonym miejscem biernego i czynnego
wypoczynku dla turystów , wędkarzy i myśliwych.

Wokół najbardziej atrakcyjnych jezior i ośrodków
wypoczynkowych wyznaczono lasy masowego wypoczynku.



NADLEŚNICTWO MIĘDZYRZECZ

ul. Poznańska 38

66-300 Międzyrzecz

tel. 095-742-8510

fax. 095-741-24-35

Leśnictwo Nietoperek - 095-742-85-15

Leśnictwo Gorzyca - 095-742-85-16

Leśnictwo Popowo - 095-742-85-19 w 22

Leśnictwo Białe Łąki - 095-742-85-19 w 25

Leśnictwo Rojewo - 095-742-85-19 w 21

Leśnictwo Pieski - 095-742-85-21

Leśnictwo Chycina - 095-742-85-22

Leśnictwo Żabin - 095-742-85-23

Leśnictwo Wielowieś - 0607-652-342

Leśnictwo Bobowicko - 095-741-32-14

Leśnictwo Dłusko - 095-749-30-93

Leśnictwo Rokitno - 095-749-31-45

Leśne co nieco - sierpień 2001 r.

Pierwszy miesiąc wakacji już minął. Pogoda była łaskawa zarówno dla wypoczywających jak i dla leśników, bo pomimo dużego zagrożenia nie mieliśmy pożarów. Jest to zasługa rozsądku ludzi przebywających w lesie - za co dziękuję.

Ale każdy medal ma dwie strony, ta druga jest niestety szara a to dlatego, że po bytności wielu osób w lesie pozostają śmieci: puszki, butelki, torby foliowe i wszystko to, co w samochodzie jest niepotrzebne.

Kochany turysto, miej trochę fantazji i posprzątaj po sobie Czyż nie jest piękny las, brzeg jeziora bez tych dodatków cywilizacji, a jak widzisz, że ktoś śmieci, zwróć uwagę, zawstydyż go.

Tym wszystkim, którzy nie wyjechali lub już wrócili z wakacji, chciałbym zaproponować kilka ciekawych miejsc na jednodniowy wypoczynek:

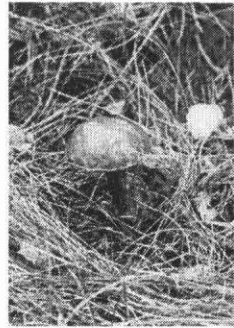
1. Jezioro Lubikowskie pld. strona - miejsce biwakowania, dojazd od Kalska, plaża z piaszczystym brzegiem, czystą wodą - raj dla dzieci, można też powędkować.
2. Jezioro Głęboczek - wspaniałe miejsce do kąpieli, dojazd drogą leśną od strony Kalska w kierunku Kułigowa, jezioro bogate w ryby.
3. Jeziora Zamkowe - miejsce

biwakowania, raj dla wędkarzy, sam widziałem okaz szczupaka około 8 kg złowiony przez wędkarza ze Śląska, dojazd od miejscowości Gorzyca w kierunku stacji Gorzyca.

4. Jezioro Czyste - przy współpracy z Urzędem Gminy Bledzew zorganizowano tam kąpielisko, czysta woda zachęca do kąpieli, dojazd drogą leśną od szosy Bledzew - Goruńsko.
5. Jezioro Chycińskie - plaża AWF ogólnie dostępna, atrakcyjne jezioro do kąpieli, wędkowania i uprawiania sportów wodnych, dojazd od miejscowości Chycina w kierunku pn.
6. Dla miłośników spływów kajakowych proponuję trasę rzeką Obrą przez malownicze tereny w kierunku Zalewu Bledzewskiego dalej do jeziora Chycińskiego - kanałem do jeziora Długiego. Dodatkową atrakcją dla miłośników wędkowania jest możliwość złapania naprawdę dużej ryby.

Niewątpliwą atrakcją naszego terenu są poniemieckie bunkry, które ponoć kryją wiele niespodzianek i nieodkrytych tajemnic, ale na pewno stwarzają realne niebezpieczeństwo wypadku. Tylko chwila

nieuwagi może spowodować tragedię. Najczęściej są one zarośnięte. Głębokie studzienki z ostrymi prętami są niezauważane do chwili, gdy do nich wpadniemy. Przestrzegam przed taką turystyką do tych miejsc, nie ma tam nic ciekawego, lepiej wybrać się do Pniewka i z przewodnikiem przejść się po podziemiach.



Wróćmy do lasu - wiadomości dla grzybiarzy: w lipcu wysypu grzybów nie było. Pojawiły się kurki, w małych ilościach podgrzybki.

W drugiej połowie sierpnia powinien pojawić się już właściwy wysyp wszystkich grzybów, ale należy pamiętać o zbiorze tylko tych grzybów, które dobrze znamy. Jeżeli mamy jakieś wątpliwości upewnijmy się, czy grzyb jest jadalny w sanepidzie lub nadleśnictwie. Ja osobiście znam grzyby, lubię je zbierać, ale w domu mam atlas grzybów, z którego niekiedy korzystam i wam mili państwo to polecam.

Kończąc życzę wszystkim miłego wypoczynku, połamania wędki i dziurawego koszyka.

Andrzej Meissner

Diabetycy w akcji



Polskie Stowarzyszenie Diabetyków - Koło „JEŻ” w Międzyrzeczu działa już od trzech lat. Liczy 81 czynnych członków. Prezesem jest **Jan Balicki**, zastępcą i duszą wszystkich przedsięwzięć **Anna Ceglowska**, a skarbnikiem **Teresa Gryl**. Utrzymują się z dobrowolnych datków i składek. Bardzo odczuli rezygnację dr. **Macieja Rybackiego**, z którym LRKCH nie podpisała kontraktu. Opiekował się diabetykami 10 lat i zawsze mogli na niego liczyć. Teraz też nie odmawia pomocy. Trzy lata temu otrzymali od gminy pieniądze na sprzęt medyczny, a w 2000r. od Zarządu

Wojewódzkiego PSD 500 zł na remont. Już w ubiegłym roku członkowie Koła przeprowadzili akcję badania poziomu cukru, cholesterolu i ciśnienia dla mieszkańców gminy Międzyrzecz. W tym roku mają otrzymać 1000 zł za jej powtórzenie.

No i powtarzają. Pieniądzy nie mieli, sponsorzy zawiedli, ale pokonali trudności i samochodem prezesa objechali 8 wsi, w których od 6 maja do 1 lipca przebadali 380 osób. Pracują tylko w niedziele, bo wtedy mieszkańcy wsi mają czas wolny.

Organizatorzy tej ważnej akcji chwalą sołtysów Wysokiej i Pniewa za osobiste zaangażowanie i dobrą organizację pracy. W Wysokiej przebadano 79 osób, w Pniewie 45. Natomiast mało było chętnych w Kaławie i Kęszycy Leśnej. Najbardziej boją się ukłucia panowie, a najodważniejsze są dzieci, które pani Ania obdarowuje lizakami.

Ten oczekiwany 1000 zł od gminy pójdzie na potrzeby akcji - na lancety, paski do badania i paliwo na dojazd (bo czasem trzeba do jednej wsi jechać trzy razy), a myśleli, że pieniądze przeznaczą dla potrzeb Koła na zakup wagi, glukometrów czy nakłuwacza.

Mimo niepewności jutra, problemów związanych z reformą, walki z podstępą i groźną chorobą - członkowie Koła są optymistami, spotykają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca przy grillu i

herbatce, organizują konkursy, dzielą troskami i radościami. Co wtorek pełnią dyżury, można wtedy zbadać poziom cukru, zmierzyć ciśnienie, czy po prostu pogadać, aby zapomnieć o chorobie.

Bardzo podoba mi się atmosfera tych spotkań i myślę, że uda się Koło PSD utrzymać, no bo kto pokona „JEŻA”?

Izabela Stopyra

Na zdjęciach:

1. Organizatorzy akcji
- 2 i 3. Badania w Pieskach



To już X raz rozdaliśmy stypendia

X edycja wręczenia stypendiów młodzieży szczególnie uzdolnionej Międzyrzeckiego Koła „Wspieramy Młode Talenty” działającego przy Gorzowskim Stowarzyszeniu Pomocy Szkole odbyła się 11 czerwca 2001r., w Liceum Ogólnokształcącym w Skwierzynie. Zaproszonych gości oraz uczestniczącą młodzież powitał gospodarz spotkania dyrektor **Ferdynand Sańko**. Przewodniczącą **Zofia Ratajczyk**, najbardziej znacząca postać, dzięki której takie spotkania są organizowane, przybliżyła cel niesienia pomocy młodzieży szczególnie uzdolnionej, mającej trudności w rozwijaniu i kształtowaniu swoich talentów z powodu trudnej sytuacji materialnej. Nawiązując do obecnej sytuacji i trudności w zdobywaniu środków na ten cel zapewniła, że spotkania będą kontynuowane, gdyż są ludzie wrażliwi i dobrodusze. Przewodniczącą dziękującą za zorganizowanie spotkania wręczyła dyrektorowi szkoły symboliczny prezent „Lalkę Lubuszanek”. W części oficjalnej spotkania zostały wręczone stypendia młodzieży szczególnie uzdolnionej. Otrzymały je:

1. **Łukasz Dziembowski** - Państwowa Szkoła Muzyczna w Poznaniu
2. **Marta Dziembowska** - Państwowa Szkoła Muzyczna w Poznaniu
3. **Olga Łagowska** - Państwowa Szkoła Muzyczna w Poznaniu
4. **Monika Sroczyńska** - Liceum Ogólnokształcące w Skwierzynie
5. **Agnieszka Oгородowska** - Liceum Ogólnokształcące w Skwierzynie
6. **Karolina Mierzyńska** - Liceum Ogólnokształcące w Skwierzynie
7. **Łukasz Kępski** - Liceum Ogólnokształcące w Skwierzynie
8. **Grzegorz Szauro** - Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku
9. **Łukasz Zaporowski** - Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu
10. **Paweł Czekierda** - Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu
11. **Łukasz Przepióra** - Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu
12. **Kamila Kogut** - Liceum Ekonomiczne w Międzyrzeczu
13. **Bartłomiej Łączkowski** - Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu
14. **Dawid Mikulski** - Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu
15. **Łukasz Szybisty** - Zespół Szkół Samochodowych w Skwierzynie
16. **Gabriela Barwińska** - Studium Reklamy w Zielonej Górze
17. **Bartłomiej Nowak** - Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu

Stypendia zostały wręczone młodzieży przez tak znane i zasłużone osobistości jak: **Zdzisław Jarmużek** - Senator RP,

współtwórca Stowarzyszenia i fundator stypendiów; **Kazimierz Puchan** - starosta; **Kazimierz Pawliszak** - przewodniczący Rady Miejskiej w Międzyrzeczu i honorowy przewodniczący Stowarzyszenia; **Danuta Dajworska** - wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia. Stypendia ufundowane przez Radę Rodziców Liceum Ogólnokształcącego w Skwierzynie wręczyła **Bożenna Kasperska**. Dużą niespodzianką ze strony organizatorów był ogromny tort wykonany z wielkim kunsztem kulinarnym, co potwierdzili degustujący. Fundatorem tak przepysznej niespodzianki był p. **Andrzej Balicki**. Uczniowie szkoły przygotowali wspaniałą część artystyczną, były występy wokalne, recytatorskie, wystąpił zespół taneczny - „Nowinka”. Do licealistów dołączyli stypendyści z Międzyrzecza, **Kamil Dziembowski** - fortepian i **Grzegorz Szauro** - saksofon. **Stanisław Jaroszewicz** - sekretarz Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole oraz **Mieczysław Lamcha** - przewodniczący Rady Powiatu stwierdzili, że talent i ciągła praca są drogą do sukcesu. Serdeczne pozdrowienia i gratulacje przesłał wicemarszałek Województwa Lubuskiego **Edward Fedko** - fundator wielu stypendiów, który nie mógł uczestniczyć w spotkaniu ze względu na inne zobowiązania. Słowa uznania i podziękowania należą się dyrektorowi szkoły i współpracownikom za tak świetne zorganizowanie spotkania.

Krystyna
Guśniewska



Dyplomaci na zamku

W samo południe 8 lipca br. przybyli na międzyrzecki zamek szefowie misji dyplomatycznych przebywający w woj. lubuskim. Oprawa i przygotowanie spotkania były na poziomie europejskim. Przed zwiedzaniem zamku goście obejrzeli pokaz walk średniowiecznych wojów, wprowadzie wypożyczonych, ale jest nadzieja, że przy następnej ważnej okazji już międzyrzeccy rycerze. Jest bowiem grupa zapaleńców, która chce przywrócić na naszym zamku turnieje rycerskie, a warunki do tego mamy doskonałe. Dyplomaci obejrzeli też największą atrakcję Muzeum - galerię portretów trumiennych i wykupili wszystkie regionalne pamiątki.

Międzyrzecz, dzięki swoim turystycznym walorom i bogatej historii, znalazł się na dyplomatycznym szlaku i na pewno jest to doskonała promocja naszego miasta i powiatu.

/stop/

Spokojne wakacje

Sierpień to już połowa wakacji, piękna pogoda sprzyja wypoczynkowi. W upały chętnie spędzamy czas poza domem. Uciekamy z miasta, rozgrzani słońcem szukamy ukojenia nad jeziorami, których w naszej okolicy nie brakuje. Nie wyobrażamy sobie wakacji bez leśnych wędrówek, oddychania świeżym powietrzem. Często nie zdajemy sobie sprawy, że jedna chwila nieuwagi może kosztować nas zdrowie, a czasami i życie.

Wypoczywając nad wodą starajmy się rozsądnie korzystać z kąpeli. Nie skaczmy do wody, gdyż czasami nie jesteśmy w stanie ocenić jej głębokości i dostrzec na dnie kamieni oraz zatopionych konarów drzew. Uszkodzenia kręgosłupa zdarzające się w okresie letnim są spowodowane w przeważającej części skokami do wody, a o kalectwo w tym przypadku nietrudno. Wchodźmy do wody powoli, dając czas naszemu organizmowi na dostosowanie się do zmiany temperatury otoczenia. Powolne ochłodzenie zapobiega powstawaniu szoku termicznego. Nagłe, gwałtowne ochłodzenie organizmu, występujące u osób kąpiących się w wodzie po długim przebywaniu na słońcu, może spowodować skurcze mięśni, atak serca, a w konsekwencji utonięcie. Pokazy pływackie pod wpływem alkoholu, które ostatnimi czasami nie są rzadkością, to niepotrzebna nikomu brawura, brak wyobraźni i granie z życiem.

W słoneczne dni przebywamy pod gołym niebem o wiele dłużej niż zwykle. Możemy wtedy robić to, o czym marzyliśmy przez cały rok-opalać się do woli, jeździć na rowerze, żeglować czy pływać na desce surfingowej. Jednak ten styl wypoczynku wiąże się z pewnymi zagrożeniami. Długie przebywanie na słońcu może doprowadzić do bolesnych oparzeń słonecznych lub udarów. Każdy rodzaj skóry trzeba chronić, a szczególną uwagę powinno się zwracać na te miejsca, w których jest ona cieńsza, czyli na nos, wargi, kości policzkowe, głowę, ramiona i górną część pleców. Dzieci, a zwłaszcza niemowlęta, powinniśmy szczególnie chronić przed szkodliwym działaniem promieni słonecznych. Na plaży starajmy się osłaniać je cieniem rzucanym przez parasol przeciwsłoneczny. Zawsze smarujemy, nie tylko dzieci, ale i siebie, balsamami lub kremami z filtrami ochronnymi przeciw szkodliwym promieniom UVA i UVB. Intensywne działanie promieni słonecznych może doprowadzić do udaru słonecznego, będącego odmianą udaru cieplnego. Udar słoneczny powstaje przy bezpośrednim znacznym nasłonecznieniu przede

wszystkim skóry głowy i karku. Mózg ulega wtedy przegrzaniu i obrzmieniu, co powoduje wysoką gorączkę, wymioty, a nawet utratę przytomności. Aby tego uniknąć nie przebywajmy na słońcu bez nakrycia głowy, pijmy duże ilości wody niegazowanej i dobierajmy czas opalania tak, by między godziną 12 a 14 przebywać w cieniu.

Latem z chęcią wędrujemy po lasach, które dają cień i ukojenie. Poziomki, jagody i jeżyny podskubywane z krzaka smakują najlepiej. Jest jednak mnóstwo apetycznie wyglądających owoców, które są trujące. Nie należy dać się zmylić ptakom, które traktują czerwone jagody wawrzynka wilcze tyko, ostrokrzewu kolczastego i czarne jagody lauro-wiśni wschodniej jako przysmak. U człowieka te niepozorne kuleczki wywołują przykre sensacje żołądkowe, a po zjedzeniu owoców wilczej jagody dochodzi nawet do utraty przytomności i bezdechu.

Las daje nam nie tylko obfitość owoców i kwiatów, od lipca oferuje szeroką gamę grzybów. Podczas grzybobrania zwracajmy baczną uwagę na zbierane gatunki grzybów, bo o przykrą pomyłkę nie jest trudno. Nawet grzyby jadalne mogą wywoływać zatrucia, jeśli zbyt długo były niewłaściwie przechowywane. Pomimo swego znakomitego aromatu i smaku grzyby są jednak pokarmem ciężkostrawnym, nieodpowiednim dla dzieci, ludzi starszych i chorych. Pamiętajmy, że wszystkie zatrucia grzybami objawiają się silnymi bólami głowy, brzucha, nudnościami, wymiotami i biegunką. Kiedy zaobserwujemy te objawy nie zwlekajmy z wizytą u lekarza.

Letni wypoczynek sprzyja nawiązywaniu nowych znajomości. Młodzież zmienia środowisko, wyjeżdża na obozy, biwaki, jest bardziej swobodna i beztroska. Uwolnienie się spod opieki rodziców sprzyja pierwszym kontaktom z alkoholem, papierosami i narkotykami. Letnie zauroczenia i miłości prowadzą do spontanicznych i nieplanowanych aktów seksualnych. O skutkach jakie za sobą niosą alkohol, narkotyki i przygodne kontakty seksualne pisałam w poprzednich wydaniach "Powiatowej". Wspomnę jednak o najbardziej groźnych, do których należy zaliczyć uzależnienie, możliwość zarażenia się wirusem HIV oraz niechciana ciąża. Obawy rodziców związane z pozwoleniem dziecku na wyjazd w gronie rówieśników są często uzasadnione, jednak zachowanie się naszych dzieci, ich dojrzałość zależy w dużej mierze od wychowania. Jeżeli wartości, które prześlemy swoim dzieciom przez długie

lata kształtowania ich psychiki zaowocują, to wakacje staną się dla nich czasem prawdziwego wypoczynku i relaksu, a nie próby.

Kończąc życzę Państwu samych udanych spacerów po lesie, dużej przyjemności w obcowaniu z przyrodą, wielu słonecznych dni, jedynie zdrowej i pięknej opalenizny oraz udanych wakacji, wakacji ze zdrowym rozsądkiem.

Edyta Adamus

Coś z tematyki przedwyborczej

Przed kilkoma dniami wpadł mi w ręce bardzo ciekawy tekst napisany przez znaną mi uczennicę jednej z międzyrzeckich szkół. Pozwalam sobie przedstawić Państwu, za zgodą autorki, ów tekst w oryginalnym brzmieniu:

Cechy charakteryzujące "rasowego" polityka:

- przebiegłość,
- możliwość spania z otwartymi oczami na jakże interesujących debatach,
- tok myślenia w stylu: "obietanki-cacanki",
- możliwość porozumienia się ze swoimi ofiarami,
- dobre kontakty z wyżej postawionymi,
- "rozpychanie się łokciami" w drodze do sławy,
- motto: "po trupach do celu",
- bogactwo języka przy pogrążaniu swych konkurentów,
- ukończone studia (są wyjątki) niższe lub wyższe (nasz były prezydent jest elektrykiem),
- umiejętność "wodzenie za nos" swych wyborców,
- dobre liczenie funduszy (przy tym motto: "ja i tylko ja zasługuję na te pieniądze"),
- "nowobogacki" styl życia,
- orientuje się we wszystkich swoich szachrajstwach,
- nagle głuchnie na wszystkie argumenty przeciwko niemu lub, jak kto woli, przyjmuje strategię nagłego zaniku pamięci,
- przyjmuje pozór litowania się nad biednymi, kopiąc ich po kątach dla własnej satysfakcji,
- przyjmuje łapówki i zastrzega, iż jest on wzorowym obywatelem, a to jest tylko kaucja za nowy telewizor.

Ten opis odpowiada wielu politykom, uwieczniającym swoje zasługi siedzeniem i konwersowaniem z samymi sobą i oczywiście przyznawaniem sobie absolutnej racji.

Warto, aby nad celnymi spostrzeżeniami zastanowili się wybierani i wybierający.

Z wyrazami uznania dla inteligencji i spostrzegawczości autorki oraz szacunku dla Czytelników

Jerzy Różycki

P.S. Pytanie wyborcy do radnego: dlaczego radni nie chcą podpisać się pod własnym głosem? Czyżby bali się czegoś? Bez odpowiedzi.

J.R.

Przerywana łączność!

Od pewnego czasu Telekomunikacja Polska S.A. zaczęła odnotowywać przerwy na łączach w napowietrznych liniach telefonicznych w obszarze działania naszego powiatu. Przerwy te oczywiście nie były spowodowane czynnikami natury, ale przestępczym działaniem ludzi chcących osiągnąć korzyści materialne z cudzej własności.

Ponieważ kradzieże drutów telefonicznych stały się dość częstym zjawiskiem, funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu podjęli szeroko zakrojone czynności operacyjno-dochodzeniowe, angażując najbardziej doświadczonych

detektywów służby kryminalnej.

Wykrycie sprawców kradzieży drutów stało się

pierwszoplanowym zadaniem nie tylko z powodu nagminności tego zjawiska, lecz także z powodu tego, że złodzieje narażają ludzi na niebezpieczeństwo nieotrzymania szybkiej pomocy medycznej czy też innych służb ratowniczych.

Policjanci zaczęli przyglądać się grupie młodych mężczyzn z Brójec, którzy bardzo często dysponowali większą ilością gotówki niż w zasadzie mogliby mieć. Jeździli także pojazdami swoich rodziców w różnych miejscach i o różnej porze dnia i nocy. Okazało się także, że są oni zawziętymi zbieraczami złomu, ale tylko metali kolorowych - bardziej opłacalnych.

W połowie czerwca część grupy podjechała sobie samochodem do skupu złomu w Międzyrzeczu i przywiozła do sprzedaży zwój drutu ważący około 40 kg z telekomunikacyjnej linii napowietrznej. Jednakże tuż po transakcji zostali zatrzymani przez policjantów. Później poszło już „jak po drucie do zwoju”, gdyż wcześniejsze czynności operacyjne potwierdziły się i w konsekwencji cała grupa młodzieńszaków została zatrzymana i rozliczona ze swojej działalności przestępczej. Wszyscy byli z Brójec - 6 mężczyzn w wieku od 18 do 20 lat miało do dyspozycji dwa samochody - Fiata 126p i Opla, które były własnością rodziców dwóch członków grupy.

Na terenie naszego powiatu jest jeszcze bardzo dużo telefonicznych linii napowietrznych w porównaniu z innymi rejonami w Polsce i dlatego rejon ten jest szczególnie narażony na kradzieże tym bardziej, że linie biegą przez tereny leśne trudno dostępne i przez nikogo nie nadzorowane. Dlatego też nasi „zbieracze złomu” najpierw jeździli w ramach rekonesansu i wybierali sobie dogodny odcinek linii do wycięcia, sprawdzali jak można tam dojechać, z jakiego metalu jest wykonana linia napowietrzna, gdyż stalowy drut ich nie interesował. Wycięcia drutów dokonywali w różnych godzinach dnia, nie robili tego nocą, gdyż wtedy się tylko bawili w towarzystwie koleżanek i przy zakrapianych alkoholem biesiadach. Oczywiście przestępstw tych dokonywali w różnej konfiguracji osobowej, a bywało też, że wzajemnie oszukiwali się przy podziale pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży łupów. Wtedy jeden drugiemu tłumaczył się, że np. schowane po kradzieży druty ktoś im ukraść i wtedy wszyscy solidarnie psioczyli na tych wstrętnych złodziei, bo im ciężko zarobione pieniądze poszły koło nosa.

Grupa ta dokonywała kradzieży w okolicach Brójec, Starego Dworu, Lutola Suchego, Bukowca, Skoków, Czarnego Bociana i Międzyrzecza, a także działali poza terenem naszego powiatu na gościnnych występach w okolicach Świebodzina. Interes im tak dobrze szedł, że postanowili się rozwijać także w innym kierunku, a mianowicie zaczęli kraść samochody. Sprzątnęli właśnie Fiata 126p w Sulechowie, a tu sobie chcieli go dopasować do transportowania łupów. Ponieważ sprawa ma charakter rozwojowy, funkcjonariusze nadal pracują nad właściwym rozliczeniem grupy z działalności przestępczej.

Dotychczas można stwierdzić, że dokonali kradzieży kilkudziesięciu kilometrów drutu z napowietrznych linii telekomunikacyjnych narażając na straty Telekomunikację Polską S.A. nie tylko z powodu utraty drutów, ale także z powodu braku rozmów. Myślę, że straty te powinni wyrównać przestępcy.

Nasuwa się też wniosek, który dość często powtarzam, że wiele przestępstw mogłoby nie zaistnieć, gdyby nie ludzie, którzy kupują skradzione przedmioty wiedząc, że pochodzą one z przestępstwa lub przynajmniej na podstawie towarzyszących okoliczności mogą przypuszczać, że pochodzą z przestępstwa. Tak przecież mogliby reagować prowadzący skupy złomu, bo skąd młodzi chłopcy mieliby zwojowany drut z metali kolorowych, niekiedy dostarczany systematycznie?

mł. insp. Zbigniew Melnik

Wypadki i kolizje w statystyce powiatowej

GMINA	2000 rok						2001 rok						Nietrzeźwi sprawcy wypadków		Ilość kolizji	Nietrzeźwi kierowcy -przestępcy
	1.01-30.06			CZERWIEC			1.01-30.06			CZERWIEC						
	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	2000	2001	2001	2001
Międzyrzecz	3	1	3	-	-	-	7	-	7	-	-	-	1	3	140	78
Bledzew	1	1	3	-	-	-	1	-	1	-	-	-	-	-	9	2
Przytoczna	4	-	4	1	-	1	5	2	7	1	-	3	-	2	25	4
Pszczew	1	-	1	-	-	-	1	-	1	-	-	-	1	-	8	5
Skwierzyna	5	-	9	-	-	-	4	-	4	-	-	-	-	1	64	24
Trzciel	2	-	2	-	-	-	3	-	8	1	-	5	-	-	34	7
POWIAT RAZ EM	16	2	22	1	-	1	21	2	28	1	-	3	2	6	280	120

W- ilość wypadków; Z- ilość osób zabitych; R- ilość osób rannych;

Strażackie aktualności

Mniej ognia...na razie

Nieco spadła ilość zdarzeń w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. I choć miejscowe zagrożenia inne niż pożarowe nadal utrzymują się na tym samym poziomie, to zmniejszyła się ilość pożarów. Proponowałbym jednak powściągliwość w ocenie tegorocznej sytuacji pożarowej na terenie naszego powiatu. Myślę, że warto zacząć jeszcze dwa miesiące, gdyż jesteśmy obecnie u progu okresu letniego, a jak wiadomo, czas wakacyjny sprzyja pożarom. Chyba, że powtórzy się scenariusz z ubiegłego roku, gdzie lato było wyjątkowo mokre. Mimo spadku ilości pożarów tradycyjnie w miesiącach: kwiecień, maj, nastąpił ich spory wzrost,

szczególnie na terenach łąk i nieużytkach.

Nadal najwięcej poszkodowanych ludzi to ofiary wypadków komunikacyjnych na drogach, które stanowią blisko połowę wszystkich interwencji strażaków, w stosunku do innych miejscowych zagrożeń. Aż 37 osób było ofiarami bardziej lub mniej tragicznych zdarzeń w powiecie międzyrzeckim. 3 osoby zginęły, a 34 zostały ranne.

Miesiąc	Pożary	Miejscowe zagrożenia	Alarmy fałszywe	Razem:
STYCZEŃ	9	12	3	24
LUTY	12	16	4	32
MARZEC	24	12	0	36
KWIECIEŃ	51	14	5	70
MAJ	41	26	8	75
CZERWIEC	14	21	1	36
ŁĄCZNIE:	151	101	21	273

Strażackie potyczki

Na przełomie maja i czerwca w gminach powiatu międzyrzeckiego odbyły się zawody sportowo-pożarnicze dla drużyn z Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu międzyrzeckiego. Nie brakowało emocji zarówno w zmaganiach na bieżni jak i na boiskach podczas ćwiczeń bojowych. Oto wyniki rywalizacji i zwycięzcy, którzy zakwalifikowali się do zawodów powiatowych:

Rzecznik Prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Międzyrzeczu

GMINA		Mężczyźni	Kobiety	Chłopcy	Dziewczeta
Bledzew	I miejsce	Templewo	Templewo	Osiecko	Popowo
	II miejsce	Bledzew	Popowo	Sokola Dąb.	Chycina
Międzyrzecz	I miejsce	Kursko	Kursko	Wyszanowo	Kursko
	II miejsce	Jedn. Wojsk. Międzyrzecz	Kęszyc Leśna	Kalawa	Kalawa
Przytoczna	I miejsce	Goraj	Rokitno	Rokitno	Rokitno
	II miejsce	Przytoczna	-----	Przytoczna	Przytoczna
Trzciel	I miejsce	Brójce	Brójce	Brójce	Lutol Suchy
	II miejsce	Chociszewo	-----	Sierczonek	Brójce
Pszczew	I miejsce	Pszczew	-----	Pszczew	Pszczew
	II miejsce	Silna	-----	Stoki	Nowe Gorzycko
Skwierzyna	I miejsce	Skwierzyna	-----	Skwierzyna	-----
	II miejsce	Jedn. Wojsk. Skwierzyna	-----	Świniary	-----

Żołnierska posługa

23 marca 1981r. powstało Koło nr 5 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy RP, na którego czele stanął mjr rez. **Janusz Domalski**. W początkowym okresie istnienia do Koła należało 108 członków - byłych żołnierzy 4 Dywizji Zmechanizowanej - którzy stali na stanowisku nadrzędności „posługi żołnierskiej wobec Ojczyzny nad wszystkimi innymi poczynaniami”. Jednak życie płynie szybko i obecnie pracę w Kole kontynuuje 51 towarzyszy broni. Członkowie stowarzyszenia podejmują działalność na kilku odcinkach: głównym celem jest pogłębianie więzi żołnierskich pokoleń, działalność związana z propagowaniem postępowych tradycji oręża polskiego, obrona praw członków ze szczególnym uwzględnieniem warunków materialnych ich rodzin.

6 grudnia 1995r. honorowy patronat nad działalnością Koła, na wniosek zarządu, roztoczył dowódca 17 pz ppłk dypl. **Jerzy Piaskowski**, a z jego upoważnienia obowiązki opiekuna objął ppłk **Marek Patrzala**, Szef Sekcji Współpracy Cywilno-Wojskowej 17 Wielkopolskiej Brygady



mjr Henryk Misiarz



chor.

Kazimierz Jędrzejczak

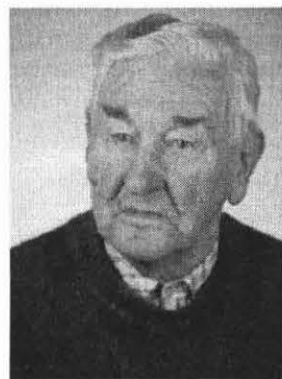
1977, kierownik Klubu Żołnierskiego 18 pczsr. w Wędrzynie 1978-81, z-ca dowódcy

kompanii chemicznej JW. 2626 „H” 4 DZ 1981-87, oficer sztabu 17 pz, starszy oficer logistyki 17 Brygady Zmechanizowanej 1987-98. Zastępca prezesa - st. chor. rez.



ppłk. w st. spocz.
Edward Kral

absolwent Oficerskiej Szkoły Artylerii Plot. w Koszalinie, dowódca plutonu 3 dapl. w Gubinie 1953, dowódca plutonu szkolnego 111paplot w Krośnie Odrzańskim 1954, dowódca kompanii szkoły Podoficerskiej w



ppor. w st. spocz.
Zygmunt Nowak

Brzegu 1963-68, dowódca kompanii radiotechnicznej w Skwierzynie 1968-74, oficer Powiatowego Sztabu Wojskowego w Świebodzinie 1975, kierownik sekcji administracji rezerw oficerów i chorążych WKU Międzyrzecz 1975-84, prezes Zarządu Rejonowego LOK w Międzyrzecz 1987-2000, członek Zarządu Wojewódzkiego ZBZZ i OR RP 1993-2001. Członek - ppor. rez. **Zygmunt Nowak**, mjr rez. **Roman Kościelski**, por. rez. **Tadeusz Dubicki**.

Komisja rewizyjna: przewodniczący - mjr rez. **Bogdan Miatkowski**, członek - mjr rez. **Jerzy Kosznik**, chor. rez. **Stanisław Walczak**.

Komisja socjalno-bytowa: przewodniczący - st. chor. sztab. rez. **Jan Drozda**, członek - st. chor. sztab. rez. **Zygmunt Kieliszczak**, st. sierż. sztab. **Władysław Kluwak**.

Siedziba Koła nr 5 mieści się w budynku WKU w Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 13, tel. 095-7414736 czynny w każdy piątek w godz. 10⁰⁰-12⁰⁰.

Kazimierz Jędrzejczak, żołnierz zawodowy JW. 2626, JW. 3783 w Międzyrzecz 1963-91. Sekretarz - st. chor. rez. **Jan Bucholec**, skarbnik - ppłk rez. **Edward Kral**, ur. w 1932 r. w m. Ratnow powiat Łuck,

absolwent Oficerskiej Szkoły Artylerii Plot. w Koszalinie, dowódca plutonu 3 dapl. w Gubinie 1953, dowódca plutonu szkolnego 111paplot w Krośnie Odrzańskim 1954, dowódca kompanii szkoły Podoficerskiej w Brzegu 1963-68, dowódca kompanii radiotechnicznej w Skwierzynie 1968-74, oficer Powiatowego Sztabu Wojskowego w Świebodzinie 1975, kierownik sekcji administracji rezerw oficerów i

Do redakcji

Jeszcze raz o pieniądzu

Jestem stałym czytelnikiem prasy lokalnej i parę artykułów i informacji ruszyło mnie naprawdę. A co ruszyło? **NAGRODY BURMISTRZA**. Przypomnę tylko na wstępie, że oprócz dodatku funkcyjnego burmistrz pobiera „dodatek specjalny za zakres wykonywanych zadań i złożony charakter pracy” („Powiatowa” 4-5). Był Dzień Turysty (a ponoć Gmina ma w założeniach aspiracje turystyczne) i nigdzie nie znalazłem informacji, czy ktoś dostał nagrodę. Paru osobom by się należała (nie mam na myśli urzędasów, bo mają to w zakresie obowiązków). W maju obchodziliśmy też Dzień Działacza Kultury - były tylko kwiaty i życzenia „dalszych sukcesów w upowszechnianiu kultury na Ziemi Międzyrzeckiej”. A przecież to nie ludzie z ratusza są organizatorami wernisaży i plenerów plastycznych, warsztatów tanecznych, obozów językowych i oczywiście Dni Międzyrzecza z towarzyszącymi imprezami i Międzyrzecką X-tką. Dzień Pracownika Socjalnego - czy został nagrodzony ktoś z Ośrodka Pomocy Społecznej? Przy panującej biedzie i bezrobociu oraz braku pieniędzy kto z nas chciałby stanąć oko w oko z potrzebującymi? W lipcowym numerze „Kurier Międzyrzecki” podano wyróżnionych i nagrodzonych nauczycieli. Ukazywał się cykl artykułów „Młodzi Kasztelanie”, z których wynika, że młodzi siatkarze z Gimnazjum nr 2 zdobyli tytuły: Mistrza Miasta, Mistrza Powiatu, Mistrza Rejonu, I m. w Półfinałach Wojewódzkich i III m. w Finale Wojewódzkim. Startowali też w Lubuskiej Lidze Młodzików awansując do finału, w którym zajęli III m. Ich nauczyciel był inicjatorem i założycielem UKS „Kasztelan”. Czy to naprawdę za mało, żeby otrzymać nagrodę?

Nie oceniam tym samym pracy innych, bo zdaję sobie sprawę, że jest ciężka i niedoceniana. Na jakie kategorie dzieli ludzi burmistrz przy przyznawaniu nagród? Patrząc na to nabieram przekonania, że rację mieli ci, którzy byli oburzeni przyznaniem burmistrzowi dodatku specjalnego.

Czytelnik

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Piotr Barczewski

Co słyszeć w Bobowicku?

Sukces uczniów ZSR w Bobowicku na Igrzyskach

W dniach 16-17 czerwca 2001r. odbyły się w Stargardzie Szczecińskim XIX Ogólnopolskie Igrzyska LZS Młodzieży Szkół Rolniczych. W programie Igrzysk tradycyjnie jest również organizowany Ogólnopolski Zlot Turystyczny.

W tym roku miasteczko zlotowe zlokalizowano na przepięknym polu

namiotowym nad jeziorem Miedwie. W zlocie udział wzięło 19 zespołów z terenu całego kraju. Reprezentacje poszczególnych zespołów składały się z 8 uczestników, którzy startowali w 4 konkurencjach:

- Wiadomości o życiu i twórczości I. Paderewskiego
- Znajomość woj. zachodniopomorskiego
- Przepisy ruchu drogowego
- Rekreacyjny tor przeszkód.

Ponadto każda ekipa musiała posiadać kronikę turystyczną szkoły i przygotować wycieczkę „Szlakiem wiedzy i przygód”.

Miło mi poinformować, że reprezentacja ZSR w Bobowicku zajęła III m. w klasyfikacji drużynowej. Wszyscy startujący uczniowie klasyfikowali się w czołówce w swoich konkurencjach. Wspólnie z kolegami z ZSR w Nowym Miasteczku (woj. lubuskie) zostaliśmy sklasyfikowani na II m. w Polsce.

Ekipa ZSR w Bobowicku startowała w następującym składzie: **Agnieszka Dobrzyńska, Alicja Dykan, Renata Grochowska, Daniel Drzymała,**



Ekipa Ziemi Lubuskiej w pełnym składzie. Obok autora artykułu stoi poseł Ziemi Szczecińskiej Kopeć.

Paweł Czabak, Tomasz Orczyk, Michał Wysocki i Mariusz Wysocki. Drużynę do zawodów przygotował niżej podpisany mgr **Wacław Gall.**

Należy również nadmienić, że w części sportowej Igrzysk startowała uczennica I kl. **Beata Gorzelańczyk.** Zdobyła ona brązowy medal w skoku w dal oraz zajęła IV m. w biegu na 100m.

Na zakończenie pragnę podziękować p. wiceburmistrz Międzyrzecza **M. Hanasz** i p. **Stasyszynowi** za materiały reklamowe Międzyrzecza, które przyczyniły się do reklamy Ziemi Międzyrzeckiej przy wielu spotkaniach z posłami, senatorami i przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa.

Wacław Gall



Prezentacja ekipy, pucharów na apelu z okazji zakończenia roku szkolnego.

Matematyka, języki i konie



Mimo wakacji internat Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku tętni życiem, ponieważ od 7 lat dyrektor szkoły, mgr **Adam Żyła**, umożliwia organizowanie w internacie kolonii. W ubiegłych latach były tylko turnusy matematyczne - KANGUR i ALFIK, w tym są również językowe - grupa angielska i niemiecka. Szefami firm organizujących kolonie MAT i JERSZ są ojciec i syn - **Zdzisław i Miłosz Słomianowie.** Zaplanowano 5 wakacyjnych turnusów, na które dzieci przyjeżdżają z całej Polski i bardzo ciekawie spędzają czas. Oprócz nauki, która jest dla nich przyjemnością, mają liczne atrakcje: jazdy konne, plażowanie, kajaki i rowery wodne, wycieczki rowerowe, zwiedzanie MRU i okolic, a wieczorem zawody, konkursy, dyskoteki i grillowanie.

Kierownictwo kolonii i dzieci przyciąga piękna okolica, dobre warunki lokalowe, zdrowe powietrze i możliwość przeżycia wspaniałych przygód. Koloniści w wieku 11-15 lat są bardzo grzeczni i nie mają czasu nudzić się, bo dzień mają wypełniony ciekawymi zajęciami. Do Bobowicka przywożą ich rodzice, którzy zanim zostawiają swoje pociechy - dobrze sprawdzą pokoje, pościel, szafy i łazienki. Są więc najlepszymi cenzorami i po ich inspekcji żaden Sanepid nie jest groźny.

O obiekt i warunki socjalno-bytowe dba troskliwie **Izabela Biały**, a fachową opiekę medyczną sprawuje **Alina Adamczak.** Wiele dzieci, szczególnie ze Śląska, ma różnego rodzaju alergie, nawet na komary i sierść zwierząt, co utrudnia im udział w zajęciach. Przy kaszlu i gorączce pani Alina stosuje metody babuni (które skutkują), poważniejsze przypadki konsultuje z międzyrzeckimi lekarzami, którzy zawsze chętnie służą radą i pomocą. Wszyscy chwalą wyśmienite jedzenie i kulinarne zdolności **Anny Terejko.**

Rozmawiałam z kilkoma kolonistami - zadowoleni i uśmiechnięci - chcą wrócić za rok (niektórzy są tu trzeci raz). Dobra to wizytówka dla małej, ale pięknej i zadbanej szkoły w Bobowicku.

Izabela Stopyra

Nowe szkoły

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku ogłasza w r. szk. 2001/2002 nabór do szkół:

- 3-letnie Liceum Agrobiznesu na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej (dienne)
- 2-letnie Studium Obsługi Turystycznej na podbudowie szkoły średniej (dienne)
- 3-letnie Zaoczne Technikum Rolnicze o specjalności agroturystyka na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej

Informacje: tel. (095) 741-3218

Dyrektor ZSR

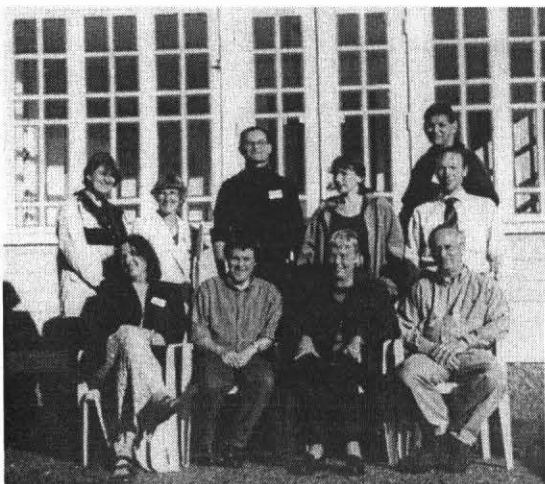
Podziękowanie

Zarząd Oddziału ZNP w Międzyrzeczu dziękuje mgr. **Adamowi Żyle**, dyrektorowi ZSR w Bobowicku za współpracę i pomoc w zorganizowaniu na terenie szkoły Dnia Dziecka.

W.Ch.

„Sokrates otwiera drzwi do Europy”

Z miast i gmin



Pod tym hasłem Zespół Szkół w Brójcach zorganizował konferencję, która odbyła się w czasie pobytu nauczycieli szkół współpracujących z nami: z Holandii, Szwecji i Włoch. W konferencji

„Jeden z...” w Zespole Szkół w Przytocznej

7 czerwca 2001 z inicjatywy nauczycieli matematyki: mgr **Janiny Gałązki**, mgr **Anny Powązka-Słońskiej** i mgr **Katarzyny Kolasieńskiej** odbył się w murach Zespołu Szkół w Przytocznej I Powiatowy Konkurs Matematyczny „Jeden z...” dla uczniów klas gimnazjalnych. Do konkursu przystąpiło 10 uczniów reprezentujących następujące szkoły: Gimnazjum nr 1 i nr 2 w Międzyrzeczu, Zespół Szkół w Przytocznej, Zespół Szkół w Pszczewie oraz Gimnazjum w Skwierzynie.

Konkurs został przeprowadzony w trzech etapach. Nad prawidłowym przebiegiem czuwała komisja w składzie: przewodnicząca – mgr **Mirosława Furmanek**, członkowie – mgr **Jerzy Barski** i mgr inż. **Henryk Kosicki**.

Uczestnicy reprezentowali bardzo wysoki poziom wiedzy, a rywalizacja była zacięta. Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

I miejsce – **Joanna Napieraj** – ZS Przytoczna

II miejsce – **Justyna Błaszczak** – ZS Pszczew

III miejsce – **Sonia Jerzykowska** – Gimnazjum nr 2 Międzyrzecz

Wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a laureaci nagrody rzeczowe ufundowane przez Radę Rodziców. Dziękujemy uczestnikom i ich opiekunom za udział i serdecznie zapraszamy za rok.

Joanna Napieraj i Paulina Żłobicka
Szkołna Gazetka Matematyczna „Plusik”

uczestniczyli przybyli z zagranicy goście, kierownik Oddziału Edukacji Urzędu Marszałkowskiego, władze gminy, przedstawiciel Delegatury z Międzyrzecza, przedstawiciele Rady Rodziców oraz nauczyciele ZS w Brójcach. Mieliśmy okazję przybliżyć zebrany, na czym polega nasza praca w programie **Comenius - Socrates**, powołanym przez Wspólnotę Europejską.

W ubiegłym roku szkolnym uczniowie pod kierownictwem nauczycieli wykonali broszurę, która przedstawiała charakterystykę regionu. Obejmowała ona historię, kulturę i przyrodę naszej okolicy. Książkę ozdobiły rysunki i fotografie wykonane przez dzieci. Uwieńczeniem praca była wystawa czterech broszur: z Polski, Włoch, Holandii i Szwecji. Powiem, bez skromności, że nasze „dzieło” spotkało się z dużym uznaniem zagranicznych kolegów. Obecnie pracujemy nad trzema książkami nt.

- Przepisy potraw narodowych.

- Gry i sport dzieci w wieku szkolnym.
- Muzyka - piosenki i wyliczniki.

Do broszur zostaną dołączone ilustracje, kasety video i magnetofonowe. Książki powędrują do naszych zagranicznych przyjaciół. My zaś będziemy oczekiwali książek od nich, które staną się interesującym materiałem do pracy w szkole. Dzieci będą miały okazję poznać i porównać, jak bawią się, jakie są ich ulubione dania. Na pewno będzie wiele radości i wrażeń. Warto wspomnieć, iż książki pisane są w j. angielskim, co stwarza możliwość zgłębiania znajomości tego języka.

Nad całością pracy czuwa czterech nauczycieli, którym dyrektor **Małgorzata Jażdżewska** powierzyła funkcję koordynatorów. Muszę przyznać, że jesteśmy bardzo zadowoleni, gdyż praca dostarcza nam wiele satysfakcji, a dzieciom sprawia ogromną radość.

Wioletta Nowaczyk
Nauczycielka ZS w Brójcach

„Mały Pitagoras” w Zespole Szkół w Przytocznej

11 czerwca 2001 z inicjatywy nauczycielki matematyki mgr **Anny Powązka-Słońskiej** odbył się po raz drugi Rejonowy Konkurs Matematyczny „Mały Pitagoras” dla uczniów klas IV-VI. Głównym celem konkursu było pokazanie dzieciom, iż matematyką można się doskonale bawić i dlatego też został on przeprowadzony w formie „matematycznej zabawy”. W konkursie udział wzięły trzyosobowe drużyny z 10 szkół podstawowych powiatów międzyrzeckiego i świebodzińskiego: SP z Chelmska, SP2 i SP4 z Międzyrzecza, ZS z Przytocznej, ZS z Pszczewa, SP z Radoszyna, SP z Rokitna, SP ze Skwierzyny, ZS z Trzciela oraz SP z Wierzbna. Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwała komisja w składzie: przewodnicząca – mgr **Mirosława Furmanek** (dyr. ZS w Przytocznej), członkowie – mgr **Janina Gałązka** i mgr **Katarzyna Kolasieńska** (nauczycielki matematyki).

Poziom wiedzy, który reprezentowali uczestnicy, był bardzo wysoki. Okazało się, że uczniowie byli doskonale zorientowani w „matematycznych pułapkach”. Po ośmiu konkurencjach komisja podliczyła punkty i ustaliła pierwszą trójkę:

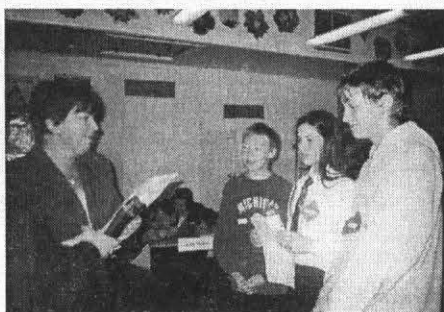
I miejsce – SP Skwierzyna (35p./43p.) – **Irminda Stróżewska, Wojciech Wach, Patrycja Skorupa**

II miejsce – ZS Przytoczna (35/42) – **Kajetana Podkowińska, Marta Romanowska, Ewa Adamska**

III miejsce – ZS Pszczew (32) – **Michalina Adamska, Jarosław Musiał, Michał Jarnot**.

Każdy uczestnik konkursu otrzymał pamiątkowy dyplom oraz nagrodę rzeczową, której fundatorem była Rada Rodziców. Dziękujemy uczestnikom i ich opiekunom za udział i wspólną zabawę.

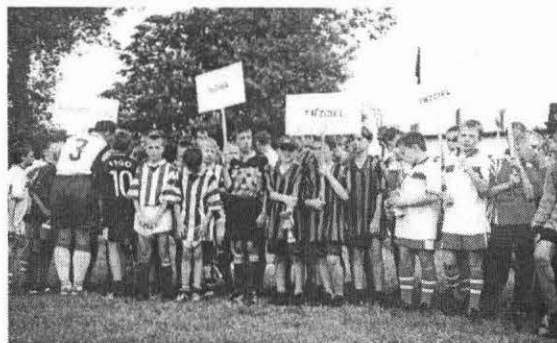
Joasia Napieraj i Paulina Żłobicka
Szkołna Gazetka Matematyczna „Plusik”



Migawki z życia Trzciela

Koniec maja i czerwiec były bardzo bogate w wydarzenia kulturalne oraz sportowe, w spotkania i wizyty gości zagranicznych. Dostarczyły one wielu wrażeń, przyjemności i radości mieszkańcom gminy. Były potrzebne, szczególnie teraz, w dobie przeróżnych kłopotów i trudności, jakie nękały prawie wszystkich rodaków. Ważne jest również to, że nie obciążały one zbyt i tak już ubożego budżetu gminy. Były one współfinansowane przez Euroregion Viadrina i licznych miejscowych sponsorów.

Zespół Szkół z Trzciela gościł z rewizytą Belgów i z tej okazji zorganizował turniej piłki nożnej. Była to wspaniała impreza, w



Uczestnicy polsko-belgijskiego turnieju piłki nożnej

której uczestniczyły liczne szkolne ekipy z całego województwa oraz belgijscy goście. Natomiast niemieccy goście z zaprzyjaźnionych gmin Asendorf i Falkenberg odwiedzili Trzciel w dniach święta gminy. Program obchodów Dni Trzciela był bardzo urozmaicony, ciekawy i przeznaczony dla różnych grup wiekowych, bawiono się więc doskonale. Z uznaniem i aplauzem widzowie przyjęli koncert „Gangu Marcela”, ale również występy grup dziecięcych. Mieszkańcy Trzciela podziwiali muzyczne, wokalne, taneczne i teatralne umiejętności zespołów: „Słoneczne Promyki”, „Promyczki”, „Aniolki Charliego”, „Dobra Nowina”, „Ups”, „Crazy Sisters” oraz przeróżnych sekcji artystycznych miejscowego domu kultury i z Brójec. To bardzo



Zespoły śpiewacze - „Szparagowe Żniwa”

cieszy, że jest w gminie tak dużo dziecięcych, uczniowskich zespołów, rośnie bowiem pokolenie rozśpiewanych i tańczących młodych ludzi, którym nie będzie obca bogata i piękna twórczość ludowa. Tę zresztą mają okazję wszyscy poznać podczas częstych występów, wielce dla Trzciela zasłużonego zespołu śpiewaczego „Obrzanie”. Zespół ten był inicjatorem I Festiwalu Zespołów Śpiewaczych „Szparagowe Żniwa” w Trzcielu. I tak to się zaczęło, w tym roku był już V festiwal. Jest to dużej rangi impreza artystyczna, bowiem laureaci festiwalu otrzymują nominację do udziału w Ogólnopolskich Spotkaniach „Ziemia i Pieśń” w Szprotawie. Na szprotawski festiwal zakwalifikowały się z północnej części woj. lubuskiego zespoły: „Rudniczanki” z Krzeszyc, „Pod Gruszą” z Kurska, „Obrzanie” z Trzciela, „Konsonans” ze Ślubic i „Ale Babki” z Piesek. Koniecznie trzeba podkreślić, że w tej rywalizacji najlepiej wypadł powiat międzyszecki, a konkurencja była duża, gdyż w przeglądzie uczestniczyło 20 zespołów. Poziom festiwalu był wysoki, co z wielką satysfakcją podkreśliła Przewodnicząca Rady Artystycznej dr **Barbara**

Kołodziejka. Zespoły otrzymały ciekawe nagrody, które ufundowały Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze, Zakład Doskonalenia Zawodowego w Trzcielu, Stowarzyszenie Miłośników Trzciela oraz Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Trzcielu. Tradycyjnie były szparagi, doskonała zabawa i deszcz, który stał się już legendą tego festiwalu. Przy wydatnym wsparciu „Viadriny” zorganizowano w Trzcielu miejsko-gminne zawody sportowo-pożarnicze. Atrakcją było moc, widzowie gorąco oklaskiwali sprawnych i świetnie przygotowanych strażaków z trzcielskiej gminy i z partnerskiej gminy Falkenberg. Urozmaiceniem zawodów był koncert orkiestry dętej z OSP Międzyrzecz, pokazy gaszenia pożaru z samolotu oraz skoczki ze spadochronu. Festyn był udany, a szczególnie dla strażaków z OSP Brójce, którzy zdobyli prawie wszystkie puchary. Jedynie grupa dziewcząt z Lutola Suchego nie poddała się wyraźnej dominacji brójeckiej i zdobyła dla swojej OSP pierwsze miejsce. Organizatorzy także zasłużyli na puchar, niestety nikt takiego nie ufundował, a szkoda, bo udało im się przeprowadzić zawody perfekcyjnie mimo tego, że było aż 20 drużyn,

czyli około 200 strażaków.

W innej atmosferze, bardzo wzruszającej i podniosłej, odbyła się uroczystość mianowania 31 kombatantów na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Nominacje wręczał przedstawiciel Wojskowego



Nominacje na stopnie oficerskie

Komendanta Uzupełnień w Międzyrzeczu - ppłk **Józef Kozak**, który równocześnie bardzo serdecznie powitał wszystkich zasłużonych kombatantów w rodzinie oficerskiej. Tę wyjątkową uroczystość, która zgromadziła przede wszystkim byłych żołnierzy II wojny, przygotowali wcześniej mianowani por. **WP Wiktor Leszczewicz** i ppor. **Piotr Grabas**.

Na wniosek gminnej organizacji kombatantów została przyznana burmistrzowi MiG Trzciel - **Jarosławowi Kaczmarskiemu** - honorowa odznaka za zasługi na rzecz **Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych**.



Odznaka dla burmistrza - Jarosława Kaczmarskiego

To cenne odznaczenie, bo od ludzi, którzy nie żalowali krwi i pracy dla ojczyzny. Zobowiązuje, a równocześnie cieszy to uznanie doświadczonych życiem ludzi. Burmistrz J. Kaczmarek pomaga nie tylko kombatantom, ale również innym organizacjom, np. sybirakom, sportowcom, strażakom. A nie jest to proste, bo współcześnie najskuteczniejsza jest pomoc finansowa, a przy pustej kasie gminnej jest to wyjątkowo trudne. Dobrze, że trzcielanie nie są kapryśni i nawet skromna pomoc jest właściwie oceniana.

Dorośli dzieciom



Występy brójeckich przedszkolaków

Dzieci, skarb narodu i jego przyszłość, są bardzo kochane, chociaż nie wszędzie, o czym donoszą, niestety zbyt często, środki masowego przekazu. W gminie Trzciel dorośli odpowiedzialnie spełniają swoją rolę wychowawczą i opiekuńczą. I jest to naturalne, bo tak być powinno, nic w tym nadzwyczajnego. Tak to wygląda z boku, bez zagłębiania się w szczegóły. A jednak dokładna analiza pracy przedszkoli, domu kultury, szkół, dziecięcych zespołów, daje obraz wyjątkowej pracy nauczycieli, rodziców na rzecz najmłodszych.

Przedszkole w Brójcach, któremu dyktuje mgr **Halina Pilipczuk**, ma bardzo ciekawy i bogaty program zajęć dla swoich wychowanków. Wybiega on daleko poza obowiązujący program dydaktyczno-wychowawczy. Realizuje nie tylko obowiązki wynikające ze statutu, ale pełni rolę ośrodka kulturalnego w swojej



Trzcielskie dzieci podczas zawodów sportowych

1. czerwca
"Kopciuszek" w wykonaniu rodziców

miejsowości. A rodzice przedszkolaków to doceniają i aktywnie wspomagają w tej pracy kadrę nauczycielską placówki. Żadna impreza w przedszkolu nie odbywa się bez udziału rodzin dzieci.

Długa jest lista wspólnych

inicjatyw i uroczystości. Dzieci razem z dorosłymi sprzątają świat, jeżdżą do kina i teatru, słuchają koncertów muzycznych, bawią się na balach andrzejkowych i karnawałowych. Rodzice przygotowują dekoracje, smakołyki na przedszkolne uroczystości, festyny, z których dochód przeznaczony jest na zakup nowych zabawek. Tegoroczna zimowa dekoracja przedszkolnej sali zamieniła ją w baśniowy las z ulubionymi zwierzątkami dzieci. A było to dzieło uzdolnionych rodziców. Zresztą nie tylko są oni wyjątkowymi plastykami, ale również potrafią zamienić się w aktorów. Swoim pociechom na Dzień Dziecka przygotowali inscenizację „Kopciuszka”. Tym razem nie dzieci rodziców bawiły występami, a rodzice dostarczyli mnóstwo uciechy przedszkolakom. W baśniowe role wcielili się: **Danuta Pulikowska, Katarzyna Urbanowicz, Izabela Stępień, Beata Zielińska, Agnieszka Muszkieta, Mariola Szawała, Jolanta Pajor, Anita Pihan, Elżbieta Turecka, Edyta Czubak, Krzysztof Reszot, Jerzy Pindera, Barbara Poleć**. To była prawdziwa niespodzianka, która zachwyciła dzieci, ale która mogła się spełnić dzięki inicjatorce tego teatralnego wydarzenia - **Małgorzacie Sosulskiej**, nauczycielce grupy 6-latków.

Niespodzianek przedszkolacy w ciągu roku mieli dużo więcej, bo były wycieczki, zawody sportowe, przejażdżki konne w czasie prac polowych organizowane przez dziadków, wieczór kolęd, czy też spotkanie z bogatym Mikołajem.

Zabawy połączone ze zdobywaniem umiejętności i wiedzy świetnie przygotowują dzieci do przyszłego życia szkolnego. Takie dzieciństwo, bezpieczne i radosne, mądre wychowanie i kształcenie, doświadczanie miłości - to bogaty bagaż na przyszłość dzisiejszych brójeckich przedszkolaków. Tylko prawdziwe nauczycielskie

powołanie i serce oraz pedagogiczne doświadczenie pani dyrektor - mgr **Haliny Pilipczuk** i jej kadry, a także praca mądrych rodziców daje takie rezultaty. Oby tak było wszędzie, jak w Brójcach, Trzcielu, Lutolu Suchym czy w Chociszewie.

J.Sz.

Najlepsi w ZDZ-cie Gorzów

Zgodnie z wieloletnią tradycją, szkoły gorzowskiego ZDZ-u kończą rok szkolny spartakiadą, która nie tylko daje obraz możliwości sportowych młodzieży, ale również ją integruje i pozwala nawiązać prawdziwe przyjaźnie. Tym razem spartakiada, już dziewiąta, odbyła się w Choszczynie i chociaż pogoda była fatalna, to jednak humory uczestnikom dopisywały, a wyniki sportowe były imponujące. Organizatorzy spisali się „na medal” i sprawnie przeprowadzili dużą, składającą się z wielu konkurencji imprezę.

Już któryś rok z kolei najlepszymi sportowcami okazują się uczniowie trzcielskiej szkoły. Szczególnie pięknymi wynikami popisali się piłkarze nożni i lekkoatleci: **Ewa Kuryś, Karolina Michalik, Marcin Piosik, Bartłomiej Dynowski i Łukasz Jasiński**. Ten sukces to zasługa przede wszystkim uczniów, zdyscyplinowanych, ambitnych i pracowitych, ale także jest to sukces ich nauczyciela wychowania fizycznego - mgr **Przemysława Bławuciaka**. Dyrektor szkoły - mgr **Stanisław Turecki** stwarza dobre warunki do rozwoju sportu i chociaż placówka nie ma sali gimnastycznej, młodzi sportowcy zdobywają liczne puchary, dyplomy i przynoszą chlubę szkole.

J.Sz.



Piłkarze przy żołnierskiej grochówce



Zwycięska ekipa z trzcielskiej szkoły ZDZ

Bogate życie małej szkoły

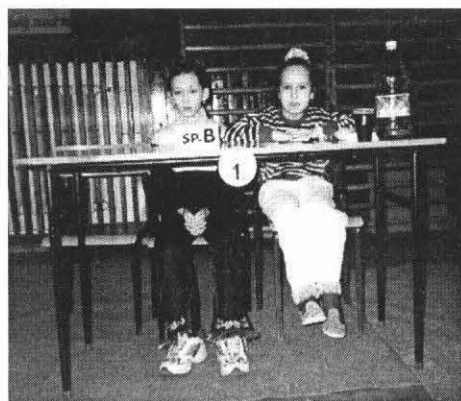


Miniony rok szkolny w naszej placówce, która jest najmniejszą szkołą podstawową w gminie, obfitował w wiele interesujących imprez integrujących środowisko wiejskie. Do najciekawszych należały dożynki, spotkania z zasłużonymi mieszkańcami wsi, festyn rodzinny.

Nasi uczniowie zaprezentowali się

społeczności Bukowca w przedstawieniu jasełkowym, pantomimie, teatrzykach: „O strasznym smoku i dzielnym szewczyku”, „Pani Zima”. Przygotowywali programy artystyczne na uroczystości pasowania pierwszaków, otrzęsiny, Dzień Babci i Dziadka, pierwszy dzień wiosny, Dzień Matki, Święto Ziemi, Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Staraliśmy się w miarę naszych możliwości uczestniczyć w konkursach organizowanych na terenie gminy i powiatu. Zdobyliśmy dwa wyróżnienia na szczeblu powiatowym Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego, I miejsce w eliminacjach Plastycznego Ogólnopolskiego Konkursu Pożarnictwa, I miejsce w Halowym Turnieju Tenisa Stołowego. Uczestniczyliśmy w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangur”, Turnieju Wiedzy Pożarniczej i Halowym Turnieju Piłki Nożnej. Najmłodsi wzięli udział w Międzyszkolnym Turnieju „Ortogra”, Międzyszkolnym Konkursie



Ekologicznym.

Dzieci uczyły się i wspaniale bawiły na wycieczkach w Karkonoszach, Poznaniu, Lesznie, Świerkocinie, Gorzowie i Łagowie.

Często wyjazdy były dofinansowywane przez Sołectwo, Agencję Rolną Skarbu Państwa, Ośrodek Pomocy Społecznej, za co wszystkim zaangażowanym serdecznie dziękuje Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Bukowcu i uczniowie.

Rada Pedagogiczna SP w Bukowcu

Dzieci z Białorusi



Już po raz drugi burmistrz Władysław Kubiak zorganizował przyjazdy polskich dzieci z Białorusi, które gościły rodziny w naszej gminie. W tym roku przez sześć dni 24. dzieci z Baranowicz poznawało uroki naszego regionu, koncertowało w Warszawie, Krakowie, Siedlcach i Kazimierzu nad Wisłą, ponieważ wielu z nich gra na różnych instrumentach i śpiewa w chórze szkolnym. Żeby przez tydzień mieć w domu gościa, trzeba mieć tylko otwarte serce i zdążyć przed innymi chętnymi.

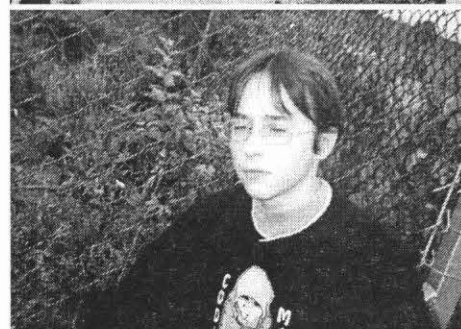
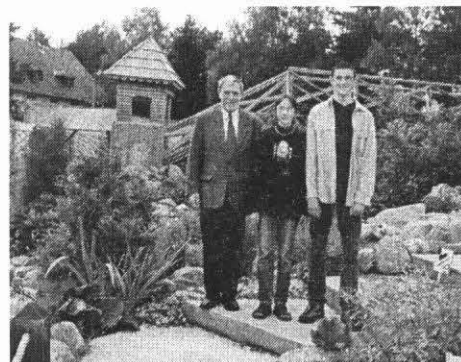
Do domu państwa **Mieczysławy i Andrzeja Sołoduchów** z Bobowicka trafił Dymitr... Sołoducha z Baranowicz. Zbieżność nazwisk zaskoczyła wszystkich w ubiegłym roku, a w tym Dymitr przyjechał już do dobrych znajomych. Dymitr ma 15 lat, uczy się w szkole średniej, gra na gitarze i występuje w zespole przy polskiej szkole. Interesuje się Polską, zna język

polski i marzy o studiowaniu historii w naszym kraju. Z całą grupą był na safari w Świerkocinie, a dzieci państwa Sołoduchów - Ola i Piotrek - zapewniali mu atrakcje na miejscu. Piotrek pokazał Dymitrowi muzeum i zamek, rodzinnie byli w Keszycy Leśnej i na festynie z Radiem Zachód. Dymitr poznał w ubiegłym roku wspaniałych kolegów, którym przywiózł drobne upominki. Spotykali się w pubie i „Tequili”, co bardzo mu się podobało, bo w wielotysięcznych Baranowiczach są dwie kawiarnie i niewiele sklepów. Ale najważniejszy był komputer, przy którym obaj chłopcy spędzali najwięcej czasu. Dymitr miał jedno marzenie - pokrowiec na gitarę, który w Baranowiczach kosztuje 40 dolarów. Oczywiście - wyjechał z pokrowcem.

Zaintrygowała mnie zbieżność nazwisk. Dowiedziałam się, że w rejonie Baranowicz wiele wiosek tworzy jakby całość, np. Szczerbowicze, Sieromwicze i Poloneczka, z której wywodzą się rodzice mojego rozmówcy. Tam najczęściej powtarzają się dwa nazwiska - Sołoducha i Kuźmicz. Może więc jesteśmy daleką rodziną - stwierdził pan Andrzej i ucieszył się, że może gościć dziecko ze swoich stron, do których czuje sentyment. Zna też sytuację Polaków, bo był w ostatnich latach cztery razy na Białorusi.

Ola i Piotrek już tęsknią za Dymitrem, bo w domu było inaczej, weselej, piszą listy, wymieniają życzenia i czekają na jego ponowny przyjazd.

Pan Andrzej uważa inicjatywę burmistrza za bardzo dobrą, bo wielu mieszkańców



naszej gminy pochodzi z kresów i ma w sercach obraz swej małej ojczyzny. Twierdzi, że akcję tę należy kontynuować, ale powinny być zapraszane dzieci z różnych środowisk. Dzieci z Baranowicz żyją na średnim poziomie - rodzice mają pracę i zapewnione mieszkania. Prawdziwą biedę można zobaczyć na prowincji, gdzie Andrzej Wajda mógłby kręcić „Pana Tadeusza” bez dodatkowych nakładów na dekorację. Dobrze jednak, że dzieci z Białorusi mogą poznać nowych przyjaciół, polską kulturę i zabytki, a i nam przyjemnie mieć takich gości.

Izabela Stopyra

Koszmar bezrobocia

Coraz częściej źródłem stresu jest praca zawodowa, a szczególnie perspektywa jej utraty. Rosnące bezrobocie, lęk i niepewność dotknąć mogą każdego z nas.

Nie ma gotowej recepty na znalezienie posady. Eksperci twierdzą, że najważniejsze jest przezwyciężenie myślowego bezwładu. A więc działaj! **WEŹ SIĘ ZA BARY Z BRAKIEM PRACY.** Nie spiesz się, ale krok po kroku dąż do celu. Pamiętaj - poszukiwanie pracy też jest pracą. Nie zamykaj się w sobie. Nie bądź sam. Utrata pracy to nie wstydliwy i każdego może dotknąć. Korzystaj z „pogotowia przyjacielskiego”. Wygadaj się, opowiedz o swoich lękach i o tym co się z tobą dzieje. Rozmowa przynosi ulgę, jednocześnie może stanowić pierwszy krok w kierunku zmiany sytuacji, w jakiej się znajdujesz.

Stres bezrobocia to cała gama emocji. Najpierw przychodzi gniew i złość na byłą pracę,

szeffa, na politykę gospodarczą państwa, bo cię skrzywdzono. Potem przychodzi lęk przed biedą, co będzie dalej i czy sobie poradzisz. Może pojawić się wstyd i zwątpienie w siebie. Bierzesz wtedy na siebie całą winę za utratę pracy, co wbiła cię w kompleks niższości. Za tym idzie utrata nadziei i poczucia wpływu na własne życie - wycofujesz się, a to błąd. **BĄDŹ ŚWIADOM SWOICH UCZUĆ, DOCEŃ SIEBIE.** Nie oskarżaj siebie o wszystkie życiowe niepowodzenia, na wiele z nich mogłeś nie mieć wpływu. Nie zadręczaj się tym, co powinienesz być kiedyś zrobić. Docenij swoje zalety i talenty. Gdy uwierzysz w siebie, poczujesz się pewnie, wrócisz do dobre samopoczucie. Pamiętaj, nie ma ludzi doskonałych, więc zaakceptuj siebie takim, jakim jesteś. Zamiast się oskarżać, zacznij być siebie świadom. **OPIEKUJ SIĘ SOBĄ, DBAJ O SWOJE CIAŁO.** Zatrósz się o sen, odżywianie, ruch, relaks i prawidłowy oddech. Spłycany oddech powoduje ogólne niedokrwienie. Naucz

się wyciszać i relaksować, sam sprawdź, co będzie dla ciebie najlepsze. Może to być masaż, kąpiel, samotny spacer, poranny bieg, czytanie książki, medytacja, a może coś zupełnie innego.

POSTARAJ SIĘ ODDZIELIĆ PRZESZŁOŚĆ OD TERAŹNIEJSZOŚCI. Zamiast bez końca rozpamiętywać przeszłość, zwróć się ku teraźniejszości, bo tylko na nią masz wpływ. Nie dopuszczaj czarnych myśli, nie baw się w czarnowidztwo zakładając, że przyszłość nie przyniesie nic dobrego. Skup się na „tu i teraz”, spróbuj traktować życie jako proces rozwoju. To niełatwe, ale spójrz na siebie trochę z boku. Poproś przyjaciół, aby pomogli ci oddzielić fakty od fikcji, realia od pobożnych życzeń. **KAŻDY KRYZYS - TAKŻE BEZROBOCIE - BOLI.** Ale niesie też możliwość zmiany na lepsze. Odkryj swoje słabe i mocne strony oraz talenty. Zastanów się, co chciałbyś robić i co ma ci dać praca: pieniądze, rozwój intelektualny, prestiż, a może „ciepłą posadę”? Zrób listę zawodów, które najbardziej ci odpowiadają i zgodne są z twoimi umiejętnościami. Rozważ możliwość przekwalifikowania się czy doskonalenia. Szukaj pomocy w instytucjach państwowych, organizacjach społecznych oraz pozarządowych. Warto skorzystać tam z na ogół bezpłatnych porad specjalistów: doradców zawodowych, psychologów, prawników.

Ewa Czapniewska

Siatkówka

6 i 7 lipca 2001 r. odbyła się IV edycja **TURNIEJU SIATKÓWKI PLAŻOWEJ** w Pszczewie na plaży Centrum Relaksu „Instalko”.

Organizatorami imprezy byli: Centrum Relaksu „Instalko” p. Romana Strzelczyka p. Jarosław Szalata - Przewodniczący Rady Gminy Pszczew, Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie, a honorowy patronat objął poseł RP p. Roman Rutkowski.

Wśród zgłoszonych drużyn w kat. powyżej 15 lat udział wzięło 18 dwuosobowych zespołów oraz 7 w kat. młodzików - poniżej 15 lat m. in. z: Międzyrzecza, Przytocznej, Pszczewa, Zbąszyńska, Poznania, Kędzierzyna Koźla, Nowego Tomyśla, Policka...

W poszczególnych kat. miejsca nagrodzone zajęli:

Powyżej 15 lat:

I - Jerzy Boguta i Marcin Karbowski z Międzyrzecza
II - Artur Barczewski i Piotr Haładus z Międzyrzecza
III - Piotr Rywak i Andrzej Barański z Międzyrzecza

Poniżej 15 lat:

I - Marcin Majchrzak i Marek Niedbalski z Pszczewa
II - Marcin Idaczyk z Policka i Krzysztof Krakowski z Międzyrzecza
III - Grzegorz Szyniel i Paweł Młynarczyk z Policka

Wszyscy zawodnicy prezentowali bardzo wysoki poziom i dawali z siebie wszystko, a przy niesamowitym słońcu utrzymanie dobrej kondycji było wyczerpującym narażeniem. Pomimo upału i zmęczenia, na twarzach zawodników gościł uśmiech i humor, z czego bardzo się cieszymy.

W plażowych zmaganiach wzięło udział prawie 50 osób.

Nagrody dla zwycięzców ufundowali organizatorzy Jarosław Szalata i Roman Strzelczyk oraz Jan i Barbara Majchrzak - Zakład Wikliniarski w Pszczewie (2 fotele wiklinowe) i firma Werth-Holz Polska Sp. z o.o. (ławka ogrodowa).

Wszystkich miłośników siatkówki plażowej zapraszamy na piękną pszczewską plażę nad jeziorem Szarcz na następną edycję turnieju 17 i 18 sierpnia 2001.

Sygnały GOK

W sierpniu GOK zaprasza:

5 sierpnia dla mieszkańców naszej gminy i turystów za pszczewskim rynkiem wystąpi **dziesięć folklorystyczny zespół pieśni i tańca z Indii**. Ten zespół, podobnie jak zaprzyjaźniony z „Małymi Pszczewiakami” zespół „Mała Rusava” z Bystricy pod Hostinem w Czechach, będą uczestnikami VI Międzynarodowego Dziecięcego Festiwalu Folkloru w Zielonej Górze.

Po zakończeniu festiwalu w dniach 12-15 sierpnia „Małymi Pszczewiakami” gościć będą „Mała Rusava” w Pszczewie. W trakcie swego pobytu 15 sierpnia również na pszczewskim rynku nasi przyjaciele z Czech zaprezentują swój repertuar.

*

11 sierpnia odbędzie się III Letni Turniej Rodzin - tj. rodzice i dzieci w wieku szkolnym 2+2. Zapisy rodzin przyjmujemy w Muzeum w Pszczewie „Dom Szewca”, ul. Rynek 19, tel. 7491150. Dla zwycięzców przewidujemy atrakcyjne nagrody, a uczestników turnieju czeka wiele atrakcji. Zapraszamy.

*

V Turniej Siatkówki Plażowej w Pszczewie 17 sierpnia - eliminacje, 18 sierpnia - finały. Tradycyjnie impreza odbywać się będzie na terenie ośrodka wypoczynkowego Centrum Relaksu „Instalko” przy jeziorze Szarceckim. Zapisy i szczegółowe informacje również w Muzeum (tel. 7491150)

*

Wakacje w Pszczewie zakończyć będzie można udziałem w dorocznym gminnym święcie plonów - dożynkach 2001 w dniu 26 sierpnia.

Przypominamy jednak, że wraz z zakończeniem wakacji nie kończy się sezon turystyczny i wypoczynkowy w Pszczewie. Szereg atrakcji spotka również tych, którzy zechcą spędzić swój urlop na terenie ZIEMI PSZCZEWSKIEJ we wrześniu lub październiku.

*

Powstała strona internetowa gminy Pszczew. Można ją obejrzeć pod adresem www.pszczew.com.pl

Świadomy handel

Jednym z elementów gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych w gminie Pszczew jest szkolenie dla osób sprzedających napoje alkoholowe.

Szkolenie to organizowała po raz drugi w sali GOK w Pszczewie, a poprowadził je mgr Jerzy Jaworski z Gorzowa - człowiek, który od wielu lat profesjonalnie zajmuje się profilaktyką alkoholową.

Zaproszenia na szkolenie, podpisane przez Wójta Gminy wysłałam do właścicieli wszystkich punktów detalicznych i gastronomicznych, którzy sprzedają alkohol na terenie gminy.

Szkoda, że nie wszyscy handlujący alkoholem znaleźli czas, aby wysłuchać rad jak odmawiać sprzedaży osobom nietrzeźwym, jak ocenić wiek klienta, aby nie sprzedawać alkoholu osobie nieletniej i jak świadomie handlować tym specyficznym towarem.

Uczestnictwo w takim szkoleniu dobrze świadczy o odpowiedzialności handlowca a jednocześnie podnosi jego wiedzę w tym temacie, co jest szczególnie ważne wobec częstych nowelizacji prawa związanego z profilaktyką alkoholową.

Opłaty za korzystanie z zezwolenia na sprzedaż alkoholu, ustalone ustawowo są dość wysokie i nie znając obowiązujących aktów prawnych i nie posiadając odpowiednich umiejętności, których można było nabyć właśnie na tym szkoleniu, łatwo wejść w kolizję z prawem i stracić cenne zezwolenie.

Tych, którzy nie znaleźli chwili czasu w tym roku z góry zapraszam na szkolenie innym razem, a wszystkim przypominam:

ALKOHOL KRADNIE WOLNOŚĆ !! i miejmy wszyscy tego świadomość.

Pełnomocnik Wójta ds. Profilaktyki Alkoholowej
Regina Stępień - Szalata

Z życia ptaków

Większość ptaków zakończyła już sezon lęgowy. Pisklęta są opierzone i wyglądem przypominają rodziców. Tylko spóźnialscy w ogromnym tempie i z uporem godnym pozazdroszczenia karmią swoje pisklęta, spiesząc się, by nie zastała ich chłodna jesień. Przybysze z Afryki muszą jeszcze zregenerować siły przed podróżą. Młode ptaki w tym czasie doskonałą umiejętność latania i intensywnie żerują przed pierwszą w życiu podróżą. Wróć jednak do wiosny i opowiem o wspaniałych rzeczach, które miały miejsce kilka tygodni temu, tuż obok nas.

Nad łąkami unosi się delikatna mgła. Powietrze przesiąknięte wilgocią i zapachem ziół stoi nieruchomo nad rzeką. Nad wierzchołkami drzew ukazuje się pomarańczowa tarcza słońca, dająca sygnał wszelkiemu żywemu stworzeniu, że zaczął się kolejny dzień. Od wczesnych godzin rannych rozlegają się różnorodne głosy ptaków. Tak, to jest wiosna.

Ptaki, które zimują w Polsce przystępują do lęgów bardzo wcześnie. Zaloty i rytuały godowe odbywają się już w marcu. Samce sikor, kowalików i dzięciołów, gdy tylko zrobi się cieplej, stają się terytorialne i nie dopuszczają w pobliże swego królestwa innych samców tego samego gatunku, oznajmiając to śpiewem. Przybysze z ciepłych krajów - trzciniaki, słowiki czy pokrzewki po przybyciu na lęgowiska zajmują odpowiedni dla siebie biotop i śpiewają. Śpiewający samiec ogłasza swoim rywalom, że dany obszar ma już właściciela i biada temu, kto odważy się przekroczyć niewidzialne granice „państwa”. To zwykle wystarcza, a do bezpośrednich konfliktów między rywalami dochodzi rzadko. Takie

poświęcenie ze strony samca jest konieczne do uzyskania przez niego sukcesu reprodukcyjnego. Śpiewający samiec oprócz tego, że informuje rywali o swej obecności, to również zachwala swą doskonałość samicom, które muszą dokonać wyboru, z którym partnerem połączyć się. Terytorium jest konieczne do założenia gniazda i do wykarmienia potem głodnych piskląt. Zasoby pokarmowe są ograniczone, dlatego należy ich pilnować.

Gniazdo jest bardzo ważnym elementem w życiu ptaków. Budowę zajmuje się samica, choć niekiedy cały ciężar spoczywa na samcu. Tak jest u pospolitej pokrzewki cierniówki. Samiec po przybyciu z zimowiska zaczyna intensywnie śpiewać i rozpoczyna budowę gniazda. W tym czasie jest dobrze widoczny i łatwo jest zlokalizować miejsce, w które zanoszą materiał. Do budowy używa suchych traw, które umieszcza w jejżynach poprzerastanych roślinnością zielną. Gdy gniazdo jest gotowe, przyszraja je (nie wiadomo dlaczego) kokonami owadów. Po przybyciu na terytorium samica ocenia, czy gniazdo nadaje się do złożenia jaj. Jeśli jej nie odpowiada to buduje własne lub szuka lepszego partnera.

W gotowym gnieździe samica składa codziennie jedno jajo. Jest to ogromny wysiłek. Każde jajo wyposażone jest w żółtko zawierające składniki pokarmowe niezbędne do prawidłowego rozwoju zarodka, dlatego w okresie składania jaj samica intensywnie żeruje, a samiec często ją dokarmia. Małe ptaki śpiewające składają 4-5 jaj, choć sikora modra może ich znieść nawet 12.

Gdy w gnieździe są wszystkie jaja, samica rozpoczyna wysiadywanie, które u drobnych ptaków śpiewających trwa ok. 14 dni. Młode wykluwają się nagie i ślepe,

niekiedy na głowie i grzbiecie sterczy niewielka kępka delikatnego puchu. Natychmiast po wykluciu domagają się pożywienia. Jaskrawo ubarwione wnętrze otwartego dzioba i głosy żebrania są sygnałem, że potomstwo jest głodne. Od wczesnych godzin rannych oboje rodzice uwijają się między żerowiskiem a gniazdem, gdzie wiecznie głodna gromada piskląt domaga się pokarmu.

Pisklęta rosną bardzo szybko i po 2 tyg. od wyklucia są wielkości rodziców. Młode niektórych gatunków, jak trzciniczek czy łożówka opuszczają gniazdo przed uzyskaniem zdolności lotu i przez pewien czas sprawnie przemieszczają się w trzinach i roślinności zielnej, gdzie są bezpieczne. Początki samodzielnego życia są niezmiernie trudne. Mimo że rodzice karmią pisklęta przez pewien czas po opuszczeniu gniazda i ostrzegają przed niebezpieczeństwem, to niezdarnie latające i nie znające zagrożeń młode ptaki często padają łupem drapieżników. Te, które przeżyją, będzie czekała podróż w nieznane. Część gatunków odleci do bardziej przyjaznej klimatycznie Europy Zachodniej, niektóre nad Morze Śródziemne, inne do Afryki. Są jednak ptaki, które zostaną z nami i będą musiały stawić czoła zimie. Niezależnie od tego, wszystkie one korzystają w tej chwili z obfitości pożywienia, jakie oferuje lato.

Krótki okres wiosenny został wykorzystany w maksymalny sposób. Geny przekazano potomstwu, pojawiło się nowe pokolenie, które w przyszłym roku powróci i zadba o ciągłość gatunku. Jeden z najważniejszych etapów życia ptaków został zakończony.

Bartłomiej Sklepowicz

Pierwszy raz w MRU



Międzyrzecz bunkrami stoi. Wiedzą o tym wszyscy jego mieszkańcy i nie tylko. Nawet w ostatnich dniach na falach radiowej „Trójki” przedstawiono je jako jeden z ważniejszych obiektów turystycznych Ziemi Lubuskiej.

Perturbacje wokół MRU w ostatnim

roku spowodowały, że dostępność zwiedzania tego obiektu była pod znakiem zapytania. Znalaziono jednak rozwiązanie problemu i 10 lipca burmistrz naszego pięknego grodu - **Władysław Kubiak** - przeciął wstęgę i dokonał uroczystego otwarcia nowej trasy w Pniewie, której dzierżawcą jest biuro turystyczne „Małgorzata”.

Pomimo tego, że od kilkunastu lat jestem mieszkańcem Międzyrzecza, dopiero właśnie 10 lipca byłem pierwszy raz w bunkrach.

Fortyfikacja ta robi wrażenie i będzie interesująca dla każdego turysty. Ogrom tej budowli, rozwiązania techniczne i pomysły budowniczych budzą podziw nie tylko laika, ale i fachowców. Dlatego warto wpisać **Międzyrzecki Rejon Umocniony** na mapę turystyczną naszego regionu.

Specjaliści od promocji turystyki na pewno wiedzą, jak to zrobić. Mam nadzieję, że już żadne partykularne interesy nie spowodują zawirowań wokół MRU.

Bunkry można zwiedzać z przewodnikiem codziennie w godz. 10⁰⁰-17⁰⁰. Ceny biletów: normalny - 10zł, ulgowy - 7zł.

Turysto! Nie zapomnij wziąć latarki i ciepłego odzienia. Do zobaczenia w bunkrach.

R.S.



Do redakcji

Po przeczytaniu w „Powiatowej” artykułu pt. „Samochody kolekcjonerskie”, pozwoliłem sobie napisać kilka zdań na ten temat, gdyż w pośredni sposób problem ten mnie dotyczy.

Pan E. Sawiński pisze o sprowadzaniu w nielegalny (wg niego) sposób samochodów kolekcjonerskich. Przyjrzyjmy się jeszcze raz całej procedurze. Po zakupie samochodu zostaje on sprowadzony do Polski. Służby celne nie wnoszą żadnych zastrzeżeń co do wysokości cła czy nawet jego braku. Ponieważ jest to samochód osobowy, jest oczywiste, że jego właściciel chciałby czasami pojechać nim np. na zjazd miłośników samochodów marki X czy też zawieźć młodą parę do ślubu. A jak widzimy na telewizyjnych relacjach z takich zlotów, samochody te jeżdżą samodzielnie, nie stoją w boksach czy na lawetach. Czyli nie będzie chyba wielkim odkryciem stwierdzenie, że zostały zarejestrowane, bo w przeciwnym wypadku taki zlot byłby rajem dla patroli policji. I tu jest problem. Autor artykułu stwierdza, że prawo o ruchu drogowym nie wymienia takiej kategorii pojazdów. No cóż, jest oczywiste, że nie wymienia, ponieważ informacja o tym, że jest to samochód osobowy kolekcjonerski, jest istotna tylko i wyłącznie dla służb celnych. Dla organu rejestracyjnego to po prostu samochód osobowy, który ma 4 koła i jego przeznaczeniem jest poruszanie się po drogach. To, że ma on więcej czy mniej niż

10 lat jest również nieważne. Dlaczego? Ano dlatego, że o zgodzie na dopuszczenie do obrotu na polskim obszarze celnym samochodów starszych czy młodszych decyduje Urząd Celny, a nie organ rejestracyjny. Zadaniem organu rejestracyjnego jest rejestracja samochodu. A zatem jeśli ktoś jest posiadaczem takiego legalnie sprowadzonego samochodu i posiada ważne badania techniczne oraz pozostałe potrzebne dokumenty (dowód odprawy celnej, w którym wpisano „samochód osobowy kolekcjonerski”, a nie jak twierdzi autor artykułu „przedmiot kolekcjonerski”) wymagane przez prawo o ruchu drogowym, to nic nie powinno stać na przeszkodzie, aby taki samochód zarejestrować.

Istotne w całej sprawie może być również to, że zgodnie z przepisami wydanymi przez prezesa GUC, samochody osobowe kolekcjonerskie są unikatami lub ich rozwiązania konstrukcyjne wiążą się z ważnymi etapami postępu technicznego. O cechach kolekcjonerskich samochodu osobowego decyduje Wojewódzki Konserwator Zabytków oraz rzeczoznawca samochodowy. Dopiero na podstawie tych wszystkich dokumentów samochód może być prawidłowo odprawiony. W artykule autor kwestionuje dokumenty wydane przez wspomniane osoby. Czy taka jest rola pana E. Sawińskiego?

Z artykułu wynika również, że potencjalny kolekcjoner powinien trzymać taki samochód w garażu, a co najwyżej na parkingu przed blokiem. Każdy, kto choć raz był gdzieś na Zachodzie, widział zadbane,

budzące podziw stare samochody, będące powodem dumy ich właścicieli. A kolekcje takich samochodów są tam rzeczą normalną. W Polsce, a dokładnie chyba tylko w Międzyrzeczu, jest to, jak widać, nie do przyjęcia.

Oczywiste jest również to, że samochód taki może stać się przedmiotem umowy kupna-sprzedaży. Tak samo zresztą jak i kolekcje znaczków, motyli, kart telefonicznych czy kufla do piwa. I też jest oczywiste, że decyduje o tym właściciel, a nie np. organ rejestracyjny.

Ponieważ pan E. Sawiński pozwolił sobie na końcu artykułu na małą złośliwość, a wręcz sugerowanie przestępstwa (uwaga o próbach obejścia prawa) dodam jeszcze, że samochód osobowy kolekcjonerski bez żadnych problemów można zarejestrować w Poznaniu i innych miastach Polski, a informacje o problemach międzyrzeckich kolekcjonerów urzędnicy w tamtejszych organach rejestracyjnych kwitowali uśmiechami niedowierzania, a wręcz nawet politowania. Tak więc skoro można taki samochód zarejestrować np. w Poznaniu, to dlaczego nie można w Międzyrzeczu? I tutaj ja pozwolę sobie na małą złośliwość. Artykuł pt. „Samochody kolekcjonerskie” i cała ta sprawa to nadgorliwość i wchodzenie w zakres działalności innych organów państwowych, czy tylko zwykła, jakże trudna do wyplenienia, niekompetencja urzędników?

A.B.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Od autora

Pisząc na temat samochodów kolekcjonerskich nie miałem zamiaru zarzucać komukolwiek popełnienie przestępstwa. Opisałem natomiast zjawisko, jakie w ostatnim czasie pojawiło się na terenie powiatu międzyrzeckiego, a mianowicie sprowadzanie zza granicy samochodów starszych niż 10-letnie i usiłowanie ich zarejestrowania. W jednej z tych spraw została wydana decyzja odmawiająca rejestracji takiego pojazdu. Zainteresowany odwołał się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Gorzowie Wlkp., które utrzymało zaskarżoną decyzję w mocy. Decyzja ta jest ostateczna, a stronie służy skarga na tę decyzję SKO do Naczelnego Sądu Administracyjnego w terminie 30 dni od jej doręczenia. Nic mi nie jest wiadomo, aby strona w tej konkretnej sprawie zaskarżyła do NSA decyzję SKO.

W moim artykule nie ma ani słowa, w którym bym kwestionował dokumenty innych instytucji - w tym przypadku Urzędu Celnego, Wojewódzkiego Konserwatora

Zabytków czy też rzeczoznawcy PZM-tu. Natomiast napisałem, że dokumenty te są wystarczające do sprowadzenia na teren naszego kraju przedmiotu kolekcjonerskiego i tak należy ten przedmiot traktować, bo przecież decyzja o wprowadzeniu na polski obszar celnym nie przesądza o dopuszczeniu tego przedmiotu-samochodu kolekcjonerskiego do ruchu - czyli rejestracji pojazdu.

Pan A.B. wyraźnie myli pojazdy kolekcjonerskie z pojazdami zabytkowymi i pewno te drugie widział w telewizji na różnego rodzaju zjazdach czy zlotach, gdyż pojazdy zabytkowe mogą być rejestrowane. Jednak z pewnością pojazdem zabytkowym nie może być kilkunastoletni samochód, nawet jeżeli z różnych względów jest on przedmiotem kolekcjonerskim.

Pisząc swój artykuł nie miałem zamiaru nikogo obrażać, ani też drwić z kogokolwiek. Chciałem tylko przestrzec innych ewentualnych chętnych do zostania właścicielami pojazdów kolekcjonerskich, że mogą mieć problemy z ich zarejestrowaniem. Natomiast w pełni zgadzam się z panem A.B., że samochód taki może stać się przedmiotem umowy kupna-sprzedaży, tak jak kolekcje

znaczków, motyli czy kufla do piwa, gdyż właśnie jako przedmiot kolekcjonerski został w Urzędzie Celnym odprawiony.

E. Sawiński

Brawo Adam!

Jest komu bić brawo i jest się kim pochwalić. Adam Czyżyk jako uczeń klasy III a Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu, w roku szkolnym 2000/2001 zajął I miejsce w powiatowych eliminacjach II Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o AIDS. Na eliminacjach szczebla wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. zajął również I miejsce i reprezentował nasz powiat w eliminacjach ogólnopolskich. Nasz laureat zajął w Warszawie IV miejsce i otrzymał wyróżnienie. Obecnie Adam jest uczniem klasy IV, przed nim matura, mamy jednak nadzieję, że znajdzie czas na udzielenie wywiadu do gazety. Jeszcze raz w imieniu całej redakcji „Powiatowej” serdeczne gratulacje.

Edyta Adamus

Odwet policji...



Po porażce jaką poniosła reprezentacja „powiatowej policji” w Turnieju Halowym z naszymi strażakami pozwoliłem sobie sprawozdanie z tego turnieju zatytułować „Strażacy dokopali policjantom”, za co wielu funkcjonariuszy w niebieskich mundurach dość długo patrzyło na mnie srogim okiem. Podczas Jarmarku Magdaleńskiego, który odbył się w Pszczewie podkomendni Eligiusza Kowalskiego wreszcie wzięli na mnie odwet, bowiem w meczu piłkarskim reprezentacja rady gminy Pszczew kontra Komenda Powiatowa Policji pokonali 3:1 zespół, w którym gościnnie występują od lat.



Tak padła pierwsza bramka dla gości, wyraźnie widać, że jej zdobywca Damian Nowak był na „pozycji spalonej”



Zdarzało się, że pod bramką policjantów było naprawdę gorąco



Na kilka minut przed pierwszym gwizdkiem



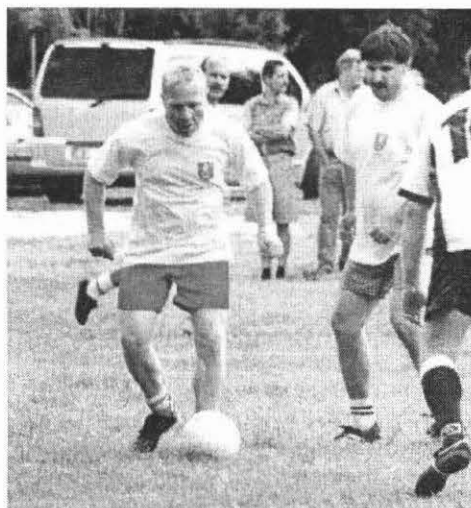
Brawo chłopaki, w poniedziałek macie wolne



„panie sędzio proszę tylko uczciwie sędziować”



Nie raz bywało, że do gry brakowało piłki



...która jednak szybko się znajdowała



Koniec wiecży dzieło

rud

Ps. Zdobywcy bramek: Komenda Powiatowa Policji - Damian Nowak 2 bramki, Jarosław Rutkowski.
Urząd Gminy Pszczew: Jarosław Szałata

Głębokie zaprasza...

**GŁĘBOKIE 2001
maraton sztafet**



42195 m

W dniach 3-5 sierpnia OW „Głębokie” organizuje V Jubileuszowy Festyn Rekreatywno - Sportowy, w ramach którego odbędzie się wiele ciekawych imprez sportowych. Na pewno n a j w i ę k s z y m wydarzeniem sportowym będzie Maraton Sztafet, zapowiedziało w nim bowiem udział ponad stu miłośników amatorskiego biegania. Oto niektóre propozycje z programu festynu.

- 03.08. godz. 17" -Maraton Sztafet
- 04.08. godz. 10" -Turniej Piłki Piżmowej
- 04.-05.08. -Turniej Tenisa Ziemnego
- 05.08. godz. 12" -Otwarty Turniej Szachowy
- 05.08. godz. 13" -Turniej Piłki Siatkowej 6-osobowej
- 05.08. -Konkurs przeciągania liny

Szczegółowe informacje pod nr. tel. (095) 741 - 20 - 33. Zapraszamy do udziału w sportowej zabawie.

Międzyrzecki Wunderteam dojrzewa

Wyniki jakie osiąga lekkoatletyczna młodzież trenująca pod okiem **Grzegorza Kaczmarka** - na co dzień nauczyciela WF w międzyrzeckim ogólniaku budzą obecnie coraz większy respekt już nie tylko w lubuskim świątku „królowej sportu”, ale też wśród krajowej czołówki. Najlepszym tego dowodem jest p o w o ł a n i e **Beaty Gorzelańczyk** do reprezentacji Polski na Światowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej jakie odbyły się pod koniec czerwca na półwyspie Iberyjskim (piszemy o tym w artykule obok). W czasie kiedy do rąk czytelnika trafi sierpniowe wydanie naszego miesięcznika będą już znane rezultaty Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży jaka zostanie rozegrana na stadionie poznańskiej „Olimpii” w dniach 27 - 29 lipca.



Zdjęcie wykonane podczas jednego z treningów w okresie przygotowawczym.
Po środku Grzegorz Kaczmarek plus jego „sportowa paczka”

Beata w kraju torreadorów

Kolejny udany start, lecz już tym razem na arenie międzynarodowej zanotowała na swoim koncie międzyrzeczanka **Beata Gorzelańczyk**. Młoda lekkoatletka podopieczna **Grzegorza Kaczmarka** legitymująca się w swojej kategorii wiekowej aktualnie najlepszym wynikiem w Polsce na 100m ppł na koniec czerwca udała się z Warszawy via Zurych do hiszpańskiej Malagi, by wystartować w Światowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej o Puchar Jeana Humberta.



Beata Gorzelańczyk /pierwsza z lewej/ z koleżankami i trenerem kadry Ryszardem Plutą na kilka minut przed oficjalną prezentacją na stadionie w Maladze.

W zawodach wzięły udział reprezentacje 22 krajów złożonych z 6 zawodniczek, z których każda zobowiązana była do startu w

2 konkurencjach wg klucza: bieg - skok, bieg - rzut lub skok - rzut. Ponad to każda ekipa wystawiała sztafetę tzw. szwedzką: 100-200-300-400m.

Uzyskane wyniki poszczególnych zawodniczek były następnie przeliczane na punkty, a do współzawodnictwa zaliczano 10 najlepszych rezultatów. Uzbierane przez polskie dziewczęta „oczka” pozwoliły im w końcowej klasyfikacji zająć 4 miejsce za rówieśniczkami z RPA - 771pkt. Włoszkami - 733pkt. I reprezentantkami Turcji - 681pkt. Do brązowych krążków Polkom zabrakło zaledwie 14 pkt. Duży wkład w sukces osiągnięty w Maladze miała nasza mistrzyni, której oba rezultaty - 14,42sek. w biegu na 100m. ppł. co jej pozwoliło stanąć na podium w tej konkurencji - III m. oraz 5,28m. w dal „punktowały”

Forma jaką aktualnie reprezentuje uczennica ZSR w Bobowicku wzbudza duże zainteresowanie trenerów znaczących w kraju klubów lekkoatletycznych, którzy pragną, by pod ich okiem Beata kontynuowała sportową karierę. Szkoda niestety, że takiego zainteresowania nie znajduje w swoim rodzinnym mieście, gdzie dla przedstawicieli „królowej sportu” i ich szkoleniowca nie można znaleźć ani złotych, ciekawe nieprawdą?!

W zawodach tych wystartują też nasi reprezentanci, którzy wielokrotnie stawali na podium w trakcie Lubuskiej Olimpiady Młodzieży przywożąc z niej 10 medali, w tym 5 złotych, lub wywalczyli sobie prawo startu podczas Mistrzostw Makroregionu we Wrocławiu.

Oto medaliści Lubuskiej Olimpiady Młodzieży - Zielona Góra '2001:

Złote medale zdobyli:

Kategoria junior starszy - Bartłomiej Łączkowski - skok wzwyż
Kat. junior młodszy - Beata Gorzelańczyk - 100m ppł, Agnieszka Kasica - 100m, sztafeta 4x100m - Emilia Budna, Beata Gorzelańczyk, Agnieszka Kasica, Martyna Kaczmarek
Paweł Kaczmarek - 100m

Srebrne medale zdobyli:

Beata Gorzelańczyk - skok w dal, Martyna Kaczmarek - 100i200m

Brązowe medale zdobyli:

Danuta Sabilo - 100m ppł, Paweł Kaczmarek - 200m

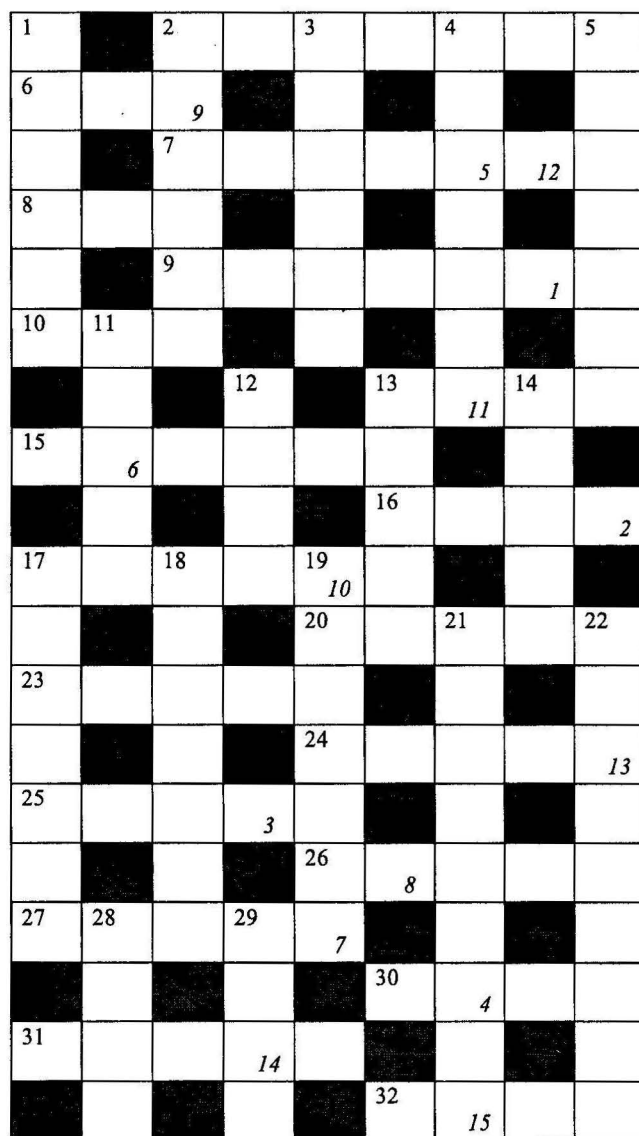
Medal wywalczył też najmłodszy wychowanek G. Kaczmarka - Piotr Rudnicki, który podczas Lubuskiej Olimpiady Młodzików czasem 12,36 sek. wybiegał w Zielonej Górze brązowy krążek na 100m.

Krzyżówka

Poziomo: 2. Pomieszczenie na towary; 6. Miasto i rzeka w Rosji; 7. Słynna polka Straussa; 8. Rzeka we Francji, dopływ Rodanu; 9. Zbrojna napaść; 10. Egipski bóg Księżyca; 13. Błaznowaty minerał; 15. Zwiększa go brak smaru; 16. Rzeka w Norwegii i Finlandii; 17. Powieść Anki Kowalskiej; 20. Alarm w okresach wzmożonej aktywności słońca; 23. Nędzny dom biedoty miejskiej; 24. Kolekcja; 25. Skutek jakiejś przyczyny; 26. Typ domowego komputera; 27. Snickers; 30. Roślina, symbol dziewictwa; 31. Koński rzemieślnik; 32. Mityczny bóg miłości.

Pionowo: 1. Osobnik z błędnym zapisem genetycznym; 2. Możliwość; 3. Dawny statek poruszany głównie siłą niewolników; 4. Notatki; 5. Słynny wodospad; 11. Marka odbiornika TV; 12. Zaprawa do marynat; 13. Żelazo, złoto, srebro; 14. Gruba gałąź; 17. Syn żony; 18. Uczęszcza na wyższą uczelnię; 19. Kwitnie w czasie matur; 21. Napis nagrobkowy; 22. Na uczniowskich plecach; 28. Kompan Aramis; 29. Minerał, stosowany w jubilerstwie.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 15 utworzą rozwiązanie, które prosimy przesłać do 15.08.2001r. na adres redakcji. Nagrodę rozlosujemy wśród autorów poprawnych odpowiedzi. Rozwiązanie krzyżówki z nr 6/7: LATO W PEŁNI. Nagrodę wylosował Edward Białkowski z Trzciela. Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA

BIURO REGIONALNE

"TELVINET GORZÓW"

TELVINET

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

P.H.U. KUBUŚ poleca:

BINDOWANIE (oprawa)

- grzebieniowe
- termiczne
- zaciskowe
- kanałowe



Dokumenty,
prace dyplomowe,
prace magisterskie i inne



KSERO

LAMINOWANIE

Tonery do kserokopiarek (tanie)

Usługi fotograficzne

- zdjęcia do reklam i ogłoszeń
- uroczystości różne

Ul. Waszkiewicza 2
66-300 Międzyrzecz

TEL. 741-24-72

Program lokalny

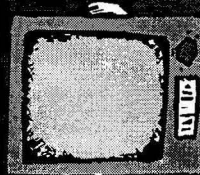
Międzyrzecz Skwierzyna Roman Sulkowski

66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

66-400 Skwierzyna ul. Chrobrego 5

tel. (095) 742 05 01 kom. 0603 846 436

kom. 0601 539 776

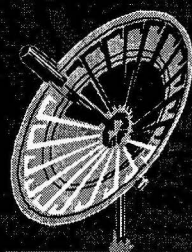


REKLAMY

OGŁOSZENIA

ŻYCZENIA

INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: G. Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapińska tel. 742-2021, B. Jarmużek, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, S. Onyszczuk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm czarno-białe, 1,40 zł cm kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012.

Druk: PROFIDRUK Drezdenko, ul. Niepodległości 21, tel. 762-12-81.



Skwierzyńska tradycja

Wyrobow Domowych



PPHU "W-D" sp. z o.o.
ul. Wiosny Ludów 1
66-440 Skwierzyzna

tel: (095) 7170-538
fax: (095) 7170-539
Biuro Handlowe:
tel: (095) 7170-142
tel, fax: (095) 7172-730

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41



Komplet wypoczynkowy
BAYER PLUS 3R
2.280,-

OFERUJE:

Kuchnie
Sypialnie
Segmenty

Tapicerka
Młodzieżowe
Meble na wymiar
Sprzedaż ratalna
Możliwość



Tapczan „Santa”
920,-



System mebli
młodzieżowych „Kasia”
bez łóżka
1360,-



Segment „MARK”
1.950,-

Segment „Jarek”
1990,-





PODSTAWOWE ZASADY MUSZKIETERÓW

[Zasada 1]

NISKIE CENY:

**LEPSZY BYT DLA
JAK
NAJSZERSZYCH
RZESZ**



MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

Czasotwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-21⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-18⁰⁰

MARKET
dla całej rodziny



INTERMARCHÉ

Muszkietierowie

MEBLE KUCHENNE

OD PROJEKTU - DO EFEKTU

Zakład Stolarski - Olejniczak Bolesław

66-440 Skwierzyna, ul. Leśna 11, tel./fax 095.7170 528

tel. kom. 0605 365 280, e-mail: mebleob@kki.net.pl



AGD



Jasna strona życia.

Zawiasy



Uchwyty

GAMET

Zlewozmywaki

FRANKE

